Wychodzi we Lwowie dwa razy na tydzień, to jest: w każdy Wtorek i Piątek. — Bióro expedycyi dziennika: «Polska» znajduje się we Lwowie, w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edwarda Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata na dziennik Polska kosztuje we Lwowie na ćwierć roku, od 1. Października do końca r. b. 3. złr. 36. kr.; na prowincyi zaś 4. złr. i 30. kr. w m. k. Prenumerować można: we Lwowie w biórze expedycyi, na prowincyi, po wszystkich pocztamtach krajowych i zagranicznych.

PISMO POŚWIĘCONE ROZPRAWOM

POLITYCZNO-EKONOMICZNYM I HISTORYCZNYM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Wtorek.— № 28, 29, 30, i 31. 14. Listopada 1848.

Kwestya wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę.

Stósownie do zobowiązania danego w Nrze 24. dziennika naszego, podajemy do wiadomości publicznéj opinią Ob: Maurycego Kraińskiego, Vice-Prezydującego w Stowarzyszeniu, w ważnéj kwestyi wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę i powinności urbaryalne. Autor podzielił opinię swoją na dwie kategorye. W jednéj, daje zdanie o wynagrodzeniu pańszczyzny; w drugiéj, o prawie propinacyi, odnośnie do ustawy sejmowéj z dnia 7. Września 1848. Przekonani, że obydwie zajmą w równym stopniu czytelników naszych, dajemy je tu w tym porządku, w jakim nam udzielone zostały.

I.

Uwagi nad niektóremi ustępami Ustawy Sejmowéj z dnia 7. Września 1848, co do zniesienia powinności i danin urbaryalnych w Galicyi.

Każda nowa ustawa o rzeczowym prawie, ściągać się tylko może do istniejącego przedmiotu; i o tém co nie istnieje, stanowić nie może. Jeżeli przedmiot o którym traktuje, w skutek jakiego dawniejszego postanowienia, pod pewnémi modyfikacyami na inny zmieniony został, na ten czas ustawa ściągająca się do pierwotnego przedmiotu, musi albo istniejące postanowienie zupełnie i wyraźnie uchylić, albo z odwołaniem się do tegoż, nowe modifikacye przepisać, co jeżeli nie nastąpiło, wcześniejsza ustawa zostaje obowiązującą.

Chcemy tu mówić o ustawie Sejmu Wiédeńskiego, na dniu 7. Września r. b. zapadłéj, względem uchylenia stósunków poddańczych i oswobodzenia własności gruntowéj; a mianowicie, rozbierzemy ze stanowiska prawnego pytanie; o ile ustawa wspomniona, do stósunków jakie w czasie swéj promulgacyi w kraju naszym zastała, zastósowaną być może?...

Wszystkie robocizny i inne powinności poddańcze, tak gospodarzy gruntowych jako też chałupników i komorników, ustały z dniem 15. Maja r. b. a to w skutek patentu z dnia 17. Kwietnia r. b. Ustawa Sejmowa z dnia 7. Września, niemogła przeto uchylać tego, czego w kraju naszym już niezastała. Wspomniona atoli ustawa, przemilczając warunki pod jakiemi uchylenie poddańczych powinności w skutek patentu nastąpiło, zdaje się, że warunków tych naruszać niechce, lecz tylko te stósunki między byłemi dziedzicami a włościanami odmienić lub uchylić zamierza, które w skutek patentu z dnia 17. Kwietnia r. b. i na dal utrzymane zostały. — Porównanie tych dwóch ustaw, wyjaśni rzecz o któréj mowa.

1.) Patent z dnia 17. Kwietnia niezniósł poddaństwa i owszem, zdaje się, że utrzymać go i na dal zamierzył; bo nietylko że nic stanowczego w téj mierze w Patencie nie znachodzimy, ale słowa używane w całym Patencie, a mianowicie w §. 2gim i w drugim ustępie §. 13go za takim wnioskiem przemawiają.—

Ustawa zaś sejmowa z dnia 7go Września r. b. uchyla poddaństwo i stósunki władzy opiekuńczéj, ze wszystkiemi do tychże odnoszącemi się prawami. (§. 1.)

2.) Patent z dnia 17. Kwietnia, nienaruszał w niczém głównéj (zwierzchniej) własności (Ober-Eigenthum) dziedziców, co do gruntów włościańskich, (rustykalnych).

Ustawa sejmowa, znosi ciężary gruntowe i uchyla wszelkie różnice (sic) między gruntami dworskiemi a włościańskiemi; rozbiór zaś pytania, czyli i jakie wynagrodzenie za zniesienie téj własności dziedzicom przynależy, porucza komissyi, do rozpoznania rzeczy wybranéj, zostawiając sejmowi ostateczną w téj mierze decyzyą! (§.2. porownaj §. 3. i 8. lit a. i e.)

Ustawa wspomniona, sięga jeszcze daléj; i znosi nietylko ten rodzaj ograniczonéj własności, ale nawet i wzajemne powinności i korzyści, z umów o podział własności bądź pod emfiteutycznym, bądź pod

innym względem zawieranych wypływające, opłacalnie uchylonemi mieć chce! Rozbiór tego postanowienia, jako ze stosunkami poddańczemi mniéj połączonego, granice niniejszych uwag przechodzi (§ 2. porównaj § 3. i 8.lit a. i e.)

3.) Patent z dnia 17. Kwietnia wyrzekł jasno, że za wszystkie uchylone i prawnie należące się pobory urbaryalne, tudzież dominikalne dziesięciny, (1) dziedzice i do poborów urbaryalnych uprawnieni, wynagrodzeni zostaną kosztem skarbu, na podstawie wyrachowania wartości, a to podług cen w prowizoryum podatku gruntowego przyjętych, z odtrąceniem wszakże 5go procentu za koszta i utratę poboru; a zatém wyrzekł jasno; co, o ile, po jakiéj cenie, i kto wynagradzać ma dziedzicom za uchylone dochody urbaryalne? (§. 7.)

Ustawa sejmowa, zawiesza w tym względzie ostateczną decyzyą, aż do sprawozdania i zaprojektowania przez ustanowioną komissyą odpowiedniego projektu do prawa; przyjmując jednak tę niepewną zasadę, że za niektóre z uchylonych ciężarów, ma być dane wynagrodzenie, za inne zaś żadne. Obowiązek równie sporządzenia projektu do prawa, względem miary i wysokości mającego się ustanowić wynagrodzenia, przekazuje komissyi. (§. §. 4. i 8. lit. c. i d.)

4). Patent z d. 17. Kwietnia, wychodzi z zasady, że wszelkie wynikłości, wypływające z osobistych związków poddaństwa, z opiekuńczych stósunków, ze zwierzchniczego prawa, jurysdykcyi dziedzica wsi (jurysdykcyi politycznéj, (Dorfherrlichkeit) były ciężarami dla dziedziców, a przeto dobrodziejstwem dla poddanych, dla tego też uwalniając posiadaczy dóbr ziemskich od wszelkich z powyższemi stósunkami połączonych obowiązków, potrąca jednę pewnie oznaczoną t. j. jedną trzecią część wartości byłych dotąd powinności poddańczych, z ogólnego dziedzicom przypadającego, a przez skarb państwa w zastępstwie włościan, przejętego wynagrodzenia. (§. §. 4. 5. 6 i 7.)

Przeciwnie rzecz się ma w ustawie sejmowéj, która wynikłości w mowie będące, uważa za prawa i korzyści na rzecz dziedziców; a uchylając je bez wszelkiego wynagrodzenia, znosi na wzajem wszelkie z niemi połączone i dziedziców obarczające ciężary. (§.5.)

5.) Patent z dnia 17. Kwietnia, zniósł wszystkie robocizny i powinności poddańcze, bez względu na tytuł, w moc którego takowe dziedzicom należały; nie wkłada na byłych poddanych żadnego dalszego obowiązku, jak tylko płacenia czynszu za używanie służebnictw, czyli takowy już teraz prawomocnie jest ustanowiony, czyli téż na przyszłość w skutek dobrowolnéj umowy, albo w drodze dla spraw poddańczych przepisanéj, przez władzę postanowiony będzie. W każdym wypadku, odtrąca ten czynsz od wynagrodzenia dotąd wprawdzie nielikwidowanego, co do miary jednak i wysokości, stanowczo określonego.—

Ustawa sejmowa, zaprowadza w téj mierze różnicę; i stanowi: że za takie robocizny, daniny w naturaliach i pieniądzach, które posiadacz gruntu, z tytułu tego posiadania dziedzicowi dóbr, dziesięcin, lub panu quasi lennemu (Vogtherrn) (2) składać był obowiązany, ma być w jak najkrótszym czasie obmyślone słuszne wynagrodzenie.— (3.) (§. 6.)

6.) Patent z dnia 17. Kwietnia, utrzymuje służebnictwa (a zatém bez różnicy ich rodzaju) nienaruszone; i obowiązuje poddanych, o ile prawa służebnictw na pańskim gruncie wykonywać zechcą, do uiszczania stósownéj opłaty.— Ustanowienie wspomnionéj opłaty, zostawia patent przedewszystkiém dobrowolnéj umowie poddanych ze swoimi panami, i wtedy dopiero, gdyby ugoda taka nie przyszła do skutku, stanowi: że zapłata tyle razy rzeczona, ma być oznaczoną rocznie i w gotowiznie, w drodze dla spraw poddańczych przepisanéj, z wolnością wszakże poszukiwania swego prawa u władz sądowych. Patent utrzymuje w swéj mocy służebnictwa, ze związku poddaństwa wypływające, nawet tam, gdzie poddani prawo to w skutek podziału dóbr, wykonywają na gruntach nie do ich bezpośredniego, ale do obcego państwa należących; w którym razie, przekazuje opłatę czynszu do skarbu publicznego, który ich z powinności urbaryalnych wykupuje.— Kwota ta czynszu za służebnictwa, ma być potrąconą z wymierzonego wynagrodzenia ogólnego.— (§. §. 2. 3, i 7.)

Ustawa Sejmowa brzmi w tym względzie w 7ym ustępie jak następuje: „Prawa wrębu i pastwisk, rów„nie jak prawa służebności pomiędzy zwierzchnictwami „i ich dotychczasowemi poddanémi, za opłatą; (4) pra-

(1) Tłómaczenie na jezyk polski §. 7go patentu, nie jest trafne; słowa „für den Rest der rechtmässig gebührenden Urbarial und grundherrlichen Zehendbezüge" mylnie przepolszczono „za resztę prawnie należących „się urbaryalnych i dominikalnych poborów w „dziesięcinie.—

(2) Tego rodzaju stósunku nieznamy w kraju naszym.

(3) W tłómaczeniu polskiém ustawy, opuszczono wyraz „billige" „słuszne."

(4.) I tu tłómaczenie na język polski, nie jest trafne; ustęp ten w niemieckim języku brzmi: „Die Holzungs- und Wei„derechte, so wie die Servitutsrechte, zwischen den Obrig„keiten und ihren bisherigen Unterthanen sind entgeltlich, das dorf„obrigkeitliche Blumensuch- und Weiderecht, so wie die Brach„und Stoppelweide unentgeltlich aufzuheben."

Wyrazy „sind unengeltlich aufzuheben" niemożna tłómaczyć, jak to czytamy w publikacyi ustawy, wyrazami „są opłacalne", dla tego użyliśmy tutaj wyrazu „za opłatą znoszą się".

Zresztą „prawo wypasu", na jakie wytłómaczono wyraz, „Weiderecht" nie jest w kraju naszym znane.—

„wo zaś zwierzchności wiejskiéj, zbiéranie kwiatów i pra-„wo wypasu, równie jak pasza na ugorach i ścier-„niskach, znoszą się bezpłatnie.“

Ustęp ten ustawy, nie jest dosyć jasny; ze słów albowiem na wstępie tegoż ogólnie wyrzeczonych: „prawa wrębu i pastwisk“ „znoszą się za o-płatą“ możnaby wnosić, (osobliwie też jeżeli zwrócimy uwagę na to, że sejm przyjął za główną zasadę oswobodzenie gruntowéj własności: (§. 2.), że ustawa zamierza znieść za opłatą te prawa nietylko tam, gdzie one pochodzą ze stósunku poddańczego, ale i tam, gdzie z jakichbądź wypadków i powodów, takie prawa i zobowiązania między nawet właścicielami dominikalnémi istnieją; inaczéj albowiem nieużytoby wyrazów dalszych „równie jak prawa służebności pomiędzy „zwierzchnictwami i ich dotychczasowe-„mi poddanemi.“ Nieprzypuściwszy zaś takiego wniosku, niemożna przez powyższe wyrazy nic innego rozumiéć, jak tylko, że sejm mając na uwadze li stósunek poddańczy, zamierzał znieść za opłatą to prawo wrębu i pastwisk, (chcąc go odróżnić od istotnych służebnictw) jakiego poddani używali w lasach i na gruntach dworskich, li w skutek politycznych przepisów jako do ich dotacyi należące (Cyrkularz z dnia 29. Października 1789.) W obydwu jednak wypadkach, jak i w tym dalszym, gdzie prawa służebności (a zatém każdego rodzaju) pomiędzy zwierzchnictwami i ich dotychczasowemi poddanemi znosi, wkłada na właściciela gruntu lub lasu, na których te prawa wykonywane były, obowiązek odkupienia takowych, od upoważnionych do wykonywania. —

Pod bezpłatnie zniesionem prawem zwierzchności wiejskiéj, zbiérania kwiatów i wypasu, (pastwiska) równie jak paszenia na ugorach i ścierniskach (rżyskach) niemożna u nas nic innego rozumiéć, jak tylko tę używalność, na jaką dla podniesienia chowu owiec, dekretem nadwornéj kancellaryi z dnia 27. Kwietnia 1789. r. promiscue (wspólnie) zezwolono. —

Niejasność, co i w jaki sposób ustawa znosi, okazuje się tém większą, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że ustawa przekazując komissyi wypracowanie projektu w téj mierze, mówi najwyraźniéj: „względem rodza-„ju i sposobu uchylenia lub uregulowania praw „w mowie będących. Uregulowanie atoli służebności lub podobnych używalności, nie koniecznie pociąga za sobą zniesienie takowych; może ono sciągać się do ustanowienia czasu, ilości i t. p: ograniczeń, przy utrzymaniu samychże praw. Miałożby uregulowanie wspomnionych praw, ograniczać się tylko na postanowieniu zasad, podług którychby w braku dobrowolnéj umowy, opłata czyto w gotowiznie czy też przez odstąpieniu pewnéj stósunkowéj części gruntu, lub lasu, służebnictwem obciążonego, na nieograniczoną własność na rzecz upoważnionych do służebnictw, oznaczoną i załatwioną być miała? Wszystkie te wątpliwości rosztrzygnie dalsza decyzya sejmu (§. §. 7. 8. lit. c)

7.) Z uchyleniem robocizny i innych poddańczych powinności, patent uwolnił dziedziców poczynając od 15. Maja r. b.

a.) od opłaty podatku urbaryalnego;

b.) od obowiązku dawania zapomogi poddanym swoim téjże potrzebującym. —

c.) od obowiązku ułożenia ksiąg gruntowych, gdzie takowe jeszcze zaprowadzone nie są, niemniéj od utrzymywania takowych.

d.) od obowiązku zastępowania poddanych swoich w sprawach spornych.

e.) od płacenia dodatku na pokrycie wydatków dla straży bezpieczeństwa.

f.) od ponoszenia wydatków połączonych z przystawą rekrutów, mianowicie z odwożeniem rekrutów na miejsce assenterunku i tychże żywieniem, które na przyszłość ponosić będą gromady. —

g.) od płaceniadodatku do kosztów kuracyi w chorobach epidemicznych, tudzież wenerycznych i zarazach na bydło. —

Z przyszłém urządzeniem piérwszych instancyi, uwalnia dziedziców także od ciężaru zarządzania i pobiérania stałych podatków, niemniéj od wydatków i od odpowiedzialności, które z wykonywaniem sądownictwa cywilnego i zarządem spraw politycznych, sciśle są połączone. —

Z uwolnieniem od ciężaru w mowie będącego, ustać ma także ciążące dotąd na każdéj majętności dominikalnéj, jako prawny zastaw ręczenie, w ósméj części (octava) za wszelkie pretensyje, ze związku poddaństwa i zarządu majątkiem sierocińskim wynikające; do téj zaś chwili, ręczenie to za wszelkie pretensye, które z czynności lub opieszałości po dniu 15. Maja 1848. wynikłéj powstaną, Patent z dnia 17. Kwietnia na część szesnastą zniża. — (§. 4. 5. 6.)

Ustawa z dnia 7. Września, jak to już wyżéj powiedzieliśmy, nieprzyznaje wynagrodzenia za wszelkie z osobistych związków poddaństwa, z opiekuńczych stosónków, z zwierzchniczego prawa jurysdykcyi i zwierzchnictwa wiejskiego politycznego, (Dorfherrlichkeit) wypływające prawa i korzyści; znosi tylko wszelkie z tąd wynikające ciężary.

Zgromadzenie sejmowe stanowiąc przytoczony co dopiéro przepis, uwzględniało tylko stósunki istniejące w innych do monarchii austryackiej należących prowincyach; a niemając o naszych dokładnéj wiadomości, wyrzekło zasadę; która w żaden sposób pogodziéby się nie dała ze sprawiedliwością, jaką oczywiście byłym poddanym wymierzyć chciano. — Obowiązki dziedziców o

których tu mowa, równie tam jak i u nas pociągały za sobą ciężary i wydatki; ale w naszym kraju nie były połączone z żadnemi korzyściami. — W innych atoli prowincyach austryackich, dochód tak z opłacania, jak i z innych prawnie dla tychże stósunków zaprowadzonych powinności poddańczych, nie tylko że dostarczał środków na pokrycie wydatków z niemi połączonych, ale stanowił nadto znaczne i w niektórych miejscach jedyne źródło, rzeczywistej intraty dziedziców. — Zgromadzenie sejmowe, uchylając obowiązki poddańcze, pochodzące li z osobistego związku poddaństwa, jako przeciwne godności człowieka wolnego, nieprzyznaje za nie żadnego wynagrodzenia; zaś pochodzące z opiekuńczych stósunków, ze zwierzchniczego prawa jurysdykcyi i zwierzchnictwa wiejskiego uchyla; dla tego, bo wszystkie te czynności dziedzica, które on dotychczas tylko przez delegacyą najwyższej władzy wykonywał, rządowi nazad przekazuje, a trzymając się zasady cessante ratione, cesset lex, znosi korzyści dziedziców, bez wynagrodzenia.

Inaczej atoli rzecz się ma u nas. — Korzyści dziedziców, ze związku osobistego poddaństwa pochodzące, u nas już patentem z dnia 16go Czerwca 1786 r. i późniejszemi ustawami zniesione zostały; a jeżeliby do podobnych korzyści policzyć chciano tak zwane dnie pomocne, to i te patentem z r. 1846, także uchylono. — O ile robocizna odrabiana przez komorników, podciągniętą być może pod kategoryę podobnych korzyści?.. trudno oznaczyć. Odrabiali ją bowiem komornicy, po części za obowiązek dziedzica, dawania im zapomogi, w czasie potrzeby, za zbiorkę w lasach, za wolne pastwisko i za opiekę, jaką zwierzchność poddanym dawać obowiązaną była; (Patent 16. Czerwca 1786 i dekret Nad: kanc: z 2go Grudnia 1813 r.) wiele zaś dni z ogólnych dwunastu, do których odrabiania rocznie obowiązani byli, przypada na każdy z tych wyżéj przytoczonych obowiązków dziedzica?.. nigdzie nie jest wyrzeczono; to jednak pewna, że tytuł téj robocizny, niezasadza się na posiadłości gruntowéj. W naszym kraju, jeżeli jaka powinność poddańcza dałaby się podciągnąć, pod kategoryę powinności tym ustępem ustawy zniesionych, to jedynie owe trzy lata służby dworskiéj, do któréj odbycia tam gdzie ten zwyczaj istniał, obowiązani byli osieroceni małoletni, za co im dziedzice opiekę bezpłatnie udzielali. (Patent 16go Czerwca 1786 r.)

Z prawa zwierzchniczego jurysdykcyi tak sądowéj, jak politycznéj; ze stósunku opieki dziedzica, nieodnosili właściciele dóbr w Galicyi żadnych korzyści; i owszem, obowiązani byli opędzać z innych swoich dochodów wydatki, z używaniem tych praw połączone; — poddani zaś, nieprzyczyniając się w niczym do wydatków o których mowa, używali tym samym dobrodziejstwa; dla tego też w téj mierze kompensacya obowiązków — korzyściami — u nas miejsca mieć nie może. — Już Cesarz Józef (dekret nad: kan: 22 Stycznia 1784 r.) wyrzekł zasadę, że każde Dominium, obowiązane jest swoim poddanym dla tego, że ci pańszczyznę odrabiają, lub daniny składają, udzielać z swej strony opieki i wymierzać sprawiedliwość; a przeto skargi i zatargi między włościanami, albo wdrodze dobrowolnéj ugody załatwiać, lub wdrodze sądowéj rozstrzygać, w obydwóch wypadkach atoli bez pobiérania szportlów lub tax sądowych. — Wszelkie zaś nakładane kary pieniężne, niegdyś na utrzymanie jurysdykcyi wpływające, już patentem z r. 1781 §. XI zniesione zostały. — Równie przyjęli dziedzice na siebie obowiązek, poboru podatków wtedy, kiedy za rządów Cesarza Leopolda w r. 1790, chodziło o cofnięcie urządzenia przez Cesarza Józefa zaprowadzonego, powinności poddańcze na czynsze zamieniającego. Słusznie więc lubo dowolnie, potrąca patent część z przypadającego ogólnego wynagrodzenia, za wszystkie wyżéj przytoczone obowiązki dziedziców, co podług zasad ustawy Sejmowej miejsca by mieć nie mogło. (§. 5.) —

Patent nieuwalnia dziedziców od kosztów połączonych z wyżéj rzeczonemi obowiązkami, równocześnie z uchyleniem powinności poddańczych; i owszem, uwolnienie to, odracza aż do przyszłego urządzenia piérwszych instancyj. (§. 5.) —

Ustawa sejmowa, zobowiązując zwierzchności patrymonialne do tymczasowego sprawowania jurysdykcyi i administracyi politycznéj, koszta z utrzymaniem onychże połączone, przenosi już teraz zaraz na skarb państwa (§. 9.)

Ustawa sejmowa nie mówi wyraźnie o zniesieniu ciężaru oktawy z ksiąg hypotecznych; i tylko wnosićby można, że ją uchyla zasadą, iż wszelkie z stósunków o których mowa, wynikające ciężary, ustają. (§ 5.)

Patent stanowi, że środki i sposoby pokrycia wynagrodzenia, mającego się wyrachować podług cen urbaryalnych, które skarb dziedzicom spłacić ma, w drodze konstytucyjnéj, bliżéj wyjaśnione będą. — (§. 8.)

Ustawa przekazuje komissyi wypracowanie projektu, „względem miary i wysokości mającego udzielić się wynagrodzenia, tudzież co do mającego się „utworzyć na ten koniec funduszu, ze źródeł każdéj „z osobna prowincyi, z któregoby w szczególności „na każdą wyrachować się mająca kwota indemnizacyj-„na, przypadająca na każdego poszczególnie, za pośrednictwem rządu umorzoną być mogła;“ ustawa zatém niewyrzekła jasno zasady, czyli i o ile bywsi poddani, do utworzenia tego funduszu bezpośrednio kontrybuować mają?.. (§ 8. lit. d.)

Patent zapewnia, że dopóki ostateczne ustanowienie wymiaru wynagrodzenia, po uprzedniém ścisłém

wybadaniu stanu powinności, która jako należytość prawna, podług dotychczasowych przepisów uważana być ma, nie nastąpi; wypłacana będzie właścicielóm dóbr ziemskich do poborów urbaryalnych uprawnionym, renta, jako zaliczka na potrącenie z przyszłéj należytości wynagrodzenia, która podług stanu posiadania, jaki był do 15go Maja 1848. w takiej objętości wymierzona będzie, o ile przeciwko prawowitości byłych powinności z względu na należytość i wielkość uiszczenia, nieokaże się uzasadniona przeszkoda. (§. 6.)

Ustawa nieoznaczając czasu, kiedy wynagrodzenie nastąpić ma, zostawia właścicieli ogołoconych z wszelkich środków, niezbędnie do prowadzenia dalszego gospodarstwa gruntowego potrzebnych; i bezwzgląd ten, tem tylko chyba da się wytłómaczyć, że przy obradach sejmowych, więcéj miano względu na stósunki innych prowincyi, aniżeli na zachodzące w Galicyi. Tam albowiem posiadłości dominikalne, nie mają téj rozległości jak u nas, szkody więc wypływające z nieuprawiania znacznych gruntowych przestrzeni, niepociągną tak dotkliwych dla majątku krajowego skutków, jak to w kraju naszym, ogołoconym z wszelkich kapitałów obrotowych, koniecznie nastąpić musi.

Patent zabezpiecza wierzycieli właścicieli ziemskich wyrzeczeniem: że wynagrodzenie które skarb publiczny za ubytek powinności w robociznie płaci, zastępuje pod wzgledem prawniczym samą powinność, tém samém przeto, podpada prawom rzeczowym na samychże dobrach ciążącym. (§ 11.) —

Ustawa, przemilczała zupełnie o tem tyle w naszym kraju ważném następstwie; i nie podała wierzycielom żadnéj rękojmi co do ich należytości. —

Patent celem wymierzenia wynagrodzenia, ustanawia we Lwowie komissyą prowincyonalną, która pod przewodnictwem Gubernatora krajowego, składać się ma z członków rządu krajowego, administracyi dochodów skarbowych, prokuratury skarbu, i Sejmu prowincyonalnego. (§ 12.) —

Ustawa sejmowa, nieprzekazuje téj szczegółowéj czynności (wymiaru wynagrodzenia) nikomu; niestanowi też bynajmniéj, czyli i kiedy i do jakiéj instancyi służyć ma stronom, któreby się oznaczonem wynagrodzeniem pokrzywdzonemi być mniemały, odwołanie, o pomyślniejszy wymiar wynagrodzenia. — Patent zaś stanowi: że w podobnych wypadkach, żądania tego rodzaju, przed sąd cywilny, podług przepisów które w téj mierze swojego czasu wydanemi bydź mają, wniesionemi być mogą. — (§ 13.)

Patent jak tyle kroć wspomniano, oznaczył najdobitniéj: od kogo, komu, za co, kiedy, i po jakiéj cenie wynagrodzenie nastąpi. Uchwała wszystkie te kwestye zostawia w zawieszeniu, i nierozstrzygnięte; a to w §. 10tym, gdzie mówi „orzeczona w ustępie 6tym „zasada wynagrodzenia za robociznę, za daniny w na„turaliach i w pieniądzach, niemoże jednak wyłączać „późniéj zapaść mogących wniosków, mającéj się we„dle §. 8go ustanowić komissyi, przez któreby zasada „ta wyjaśnioną (5) lub ograniczoną być mogła.

Niepewność ta i wątpliwość, stawia zarówno właścicieli dóbr jak i ich wierzycieli, w najprzykrzejszem położeniu; czyni albowiem prawie niepodobnemi wszelkie układy, o kupna, sprzedaże i t. p. czynności, codziennie prawie okolicznościami wywoływane, aż do załatwienia danych w téj mierze poleceń, wysadzonéj ad hoc komissyi; która, jeżeli zważymy obszerność zadania jakie jéj wydzielono — nie zdoła choćby się tem najgorliwiéj nawet zajęła, wywiązać sie z niego tak rychło; — i skazana przez sam wzgląd na ważność poruczonego sobie dzieła, na postępowanie oględne i powolne — samą zwłoką w jego dokonaniu — pomyślność kraju o znaczny przyprawić musi uszczerbek.

Zapatrzywszy się na stan rzeczy, jaki istniał w kraju naszym po wyjściu i wprowadzeniu w wykonanie Patentu z 17. Kwietnia r. b., tudzież w chwili zapadłéj ustawy sejmowéj, pokazuje się, że ustawa wspomniona:

1.) Zastała u nas poddaństwo.

2.) Zastała główną zwierzchną własność (Ober-Eigenthum) dziedziców, co do gruntów włościańskich.

3.) Zastała dziedziców wierzycielami państwa, tak co do kapitału aczkolwiek nie likwidowanego, jednak co do miary i wysokości scisłe oznaczonego, jak i co do przyrzeczonéj im renty, przypadającéj za uchylone z dniem 15go Maja r. b. wszelkie powinności poddańcze.

4.) Zastała służebnictwa i nabyte prawo do poboru czynszów za ich używanie.

5.) Zastała obowiązek dziedziców, utrzymania jurysdykcyi patrymonialnéj i politycznéj, tudzież poboru podatków kosztem własnym.

6.) Zastała nakoniec dobra ziemskie, miasto oktawą, obciążone szesnastą tylko częścią wartości swojéj, jako kaucyą za wszelkie pretensye, które z czynności lub opieszałości po dniu 15. Maja r. b. wyniknąć [sic: wynikłéj], powstaną.

Niéma wątpienia, że wyłączywszy stósunek właściciela dóbr do skarbu Państwa, ustanowiony punktem 3im powyższego Status qui, wszystkie inne stósunki tychże właścicieli w punktach 1. 2. 4. 5. i

(5.) W przepolszczeniu uchwały, tłómaczono wyraz „erklärt“ wyrazem „uznana“, miasto właściwszego; „wyjaśniona“, „wyłożona“, „wytłómaczona“, „objaśniona.“

6tym (6) wymienione, stósownie do postanowień ustawy sejmowéj, mogą bydź i powinny urządzone w sposób przez nią wskazany. Do stósunku atoli w punkcie 3cim oznaczonego, ustawa sejmowa niemoże być zastósowaną; albowiem patent z 17. Kwietnia r. b. odejmując dziedzicom prawa do praestacyow urbaryalnych, przejął na skarb państwa obowiązek, wynagrodzenia onychże i wyraźnie postanowił, że tylko **środki i sposoby** pokrycia tego wynagrodzenia, w drodze konstytucyjnéj bliżéj oznaczone zostaną. Ustawa przeto sejmowa, niepowinna była przemilczéć téj tak ważnéj i patentem wspomnionym w stósunku o którym mowa zarządzonéj zmiany, która stawia Galicyą w zupełnie innym położeniu, aniżeli są prowincye, gdzie patentu z dnia 17. Kwietnia w wykonaniu niebyło. Tym czasem ustawa sejmowa; wydaną została i obowiązuje wszystkie prowincye zarówno; nieznosząc przeto wyraźnie patentu, nieznosi tem samem i odmiany w stósunku dziedziców do skarbu państwa patentem zaprowadzonego; a tém samém, stósunek ich jako wierzycieli państwa z patentu wynikający, zostawia nie naruszonym. —

Zachodzi tu jeszcze pytanie, czyli Ministeryum Pillersdorf, w wigiliją że tak powiém zapowiedzianego zgromadzenia konstytującego, było upoważnioném do doradzania N. Panu tak ważnego i skarb państwa tyle obarczającego postanowienia? Jeżeli albowiem niepostąpiło lekkomyślnie, możnaby go do prawdy pomówić o złą wiarę. Ale sejm, któremu patent z 17. Kwietnia r. b. niemógł bydź nieznanym, niepociągając wspomnionego Ministeryum do odpowiedzialności w téj mierze, chociaż takową Pillersdorf za wszelkie czynności z sprawowania władzy od dni marcowych, jak najuroczyściéj na siebie przyjął, przystępując nadto do uchwały bez uprzedniego zmodyfikowania stanu rzeczy patentem z dnia 17. zaprowadzonego, zostawił tém samém postanowienia patentu, o ile uchwałą z 7go Września wyraźnie uchylonémi nie są, w zupełnéj i obowiązującéj mocy. —

Możliwy zarzut, jakoby §. 1. ustawy, uchylając poddaństwo i stósunki władzy opiekuńczéj z wszelkiemi do tychże odnoszącemi się prawami, obejmował już tém samém i zniesienie patentu z 17. Kwietnia r. b.; tém się odpiéra, że wyrazy **„odnoszącemi się prawami“** do wspomnionego co dopiéro patentu, mianowicie zaś do stósunku 3cim punktem **status qui** oznaczonego sciągać się nie mogą — albowiem wyrazy te odnoszą się oczywiście do praw, z osobistego stósunku poddaństwa i osobistego stósunku władzy opiekuńczéj wynikających, które to prawa, chociaż je patent nie zostawił wszystkie w swéj mocy, o tyle tylko ustawą zmodyfikowane bydź mogą — o ile je ustawa **„wyraźnie“** wymienia.

Poddany mógł np. względem właściciela zostawać w stósunku poddaństwa i władzy opiekuńczéj, chociaż niemiał żadnego obowiązku odbywania robocizny, lub oddawania mu danin; taki stósunek przeto był czysto osobisty i o takich téż to stósunkach jest mowa w przytoczonym paragrafie ustawy.

Niepozostaje więc, jak przedłożyć sejmowéj komissyi powyższe uwagi, w celu, ażeby czyniąc z nich użytek, skłoniła sejm do stanowczego orzeczenia; czyli patent powyższy, co do punktu o którym mowa, jest utrzymanym? czyli téż i jak zmodyfikowanym bydź ma? — W piérwszym wypadku, życzyćby należało, aby gwarancya wyrzeczona przez sejm, co do wszystkich wierzytelności państwa, rozciągnięta także wyraznie została i do ustanowionych patentem z dnia 17. Kwietnia...

Kończymy gorącą modlitwą, aby taka niebaczność władzy prawodawczéj, stanowiącéj jednak o losie milionów współbraci, niebaczność, któréj ślad wyraźny dostrzegać się daje w powołanéj ustawie sejmowéj, tak w **zacytowanych ustępach**, jak równie w **ustępie dotyczącym propinacyi**, niepojawiła się więcéj w jego przeważnych działaniach; a nas od gorzkiego odwiodła przekonania, że odbyte 70cio letnie kursa, pod kierunkiem obcéj rózgi, niestarczyły jeszcze do wyrobienia w nas gruntownéj wiadomości i siebie i kraju.

Prysły dziś pęta myśli i słowa, spadły niańczane paski, na których nas jak niemowlęta wodzono. Stańmyż więc o własnéj sile — niespuszczajmy się na innych, aby za nas myśleli i działali; i tak jak zastęp-

(6) W uwiadomieniu, wydaném dla instancyi i urzędników patrymonialnych z dnia 15. Września r. b., podpisaném przez Ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i finansów, czytamy jednak następujący ustęp: (6ty) „Skarb Państwa przyjmując „przekazane sobie ustawą z dnia 7. Września 1848 koszta tym„czasowéj administracyi, niebierze na siebie bynajmniéj także „rękojmi i odpowiedzialności, za urzędowanie urzędników patry„monialnych; rękojmia może wtenczas dopiéro przejść na skarb, „gdy po poprzedniém rozpoznaniu i zlikwidowaniu czynności pie„niężnych, przez komissya rządową odbierczą, w dniach określ„nie i poszczególnie obwieszczonych, administracya przez in„stancye z ramienia Monarchy początek swój weźmie. Aż do téj „chwili, będzie dotychczasowym panom jurysdykcyi udzielone „tylko wynagrodzenie, za dalsze kosztem skarbu utrzymanie ad„ministracyi, nieuwalniając ich od odpowiedzialności, za swych „urzędników, jak dalece ta z zastrzeżeniem regressu prawnie „istnieje; nieuwalniając samychże dóbr przed wprowadzeniem w „działalność instancyi z ramienia Monarchy, od ciążącéj na nich „oktawy, z względu zarządu pieniądzmi sierocińskiemi i depozy„towemi tam, gdzie takowa istnieje.“ Jak to wyżéj wspomnieliśmy, oktawa ustawą z dnia 7. Września r. b została uchyloną; gdy jednak tem uwiadomieniem, Ministeryum oktawę chce mieć utrzymaną, ta w każdym wypadku tylko do 1/16 części wartości dóbr rozciągać się może, na jaką ją patent z 17. Kwietnia r. b. zniżył; zachodzi tu tylko pytanie: czy Ministeryum było upoważnione do wydania podobnéj deklaracyi?

cóm najwyższych interessów spółeczności przystało, rzućmy się z zapałem i wytrwałością do trudnéj zaiste dla nas, bo niezwykłéj pracy, zgłębiania i zajrzenia aż na dno téj gmatwaniny ustaw, na których nieświadomość i nieżyczliwość od tylu lat wyrzekaliśmy! — Dziś przedwszystkiém, kiedy burze zawyły chórem i nam już niestarczy ochrony, niedość obalać to, czém wicher zatrząsł i miota, a tak mnożyć klęski i zniszczenie, lecz znaweczem okiem upatrywać raczéj należy, gdzie i jakby z rozbicia uratować i ocalić podstawę wszelkiego spółeczeństwa, kamień węgielny przyszłego przytułku: sprawiedliwość! — Pod jéj opiekuńczą tarczą, zajaśnieje słońce swobody i spokoju i zakwitnie pomyślność. — Téj zaś nieuratujemy inaczéj, tylko porozumieniem, zbrataniem się i zgodą powszechną, a tego znów wszystkiego nie osiągniemy inaczéj, jak przez zgromadzenie ogólne krajowe, gdzie najwłaściwiéj pilne i słuszne wymogi, nie już kast, ale całego spółeczeństwa, nie już z obczyzny, nie wedle teoryi narzucanych nam przez obcych, lecz wedle stanu kraju i ludu w którym i przez który żyjemy, i w miłości kraju czerpanémi środkami, załatwić i przyszłość potomności zapewnić zdołamy. A więc nie centralizacyi władzy prawodawczéj z różnorodnych narodowości złożonéj, ale krajowego prawodawczego ciała i krajowéj wyłącznie administracyi, do ustalenia nowego porządku i siły nam potrzeba. —

II.

Uwagi nad ustawą sejmową z dnia 7go Września r. b. co do propinacyi.

Prawo propinacyi, jest w kraju naszym od niepamiętnych czasów, zapewnionym ustawami, na rzecz zwierzchności i państw gruntowych (Herrschaften), i ciągle onymże przysługującym uprawnieniem; które jako takie, przy opanowaniu Galicyi, Patentem z 19. Sierpnia 1775. uznaném i utwierdzoném zostało. Jest to prawo rzeczowe, zawarte w wyłączném upoważnieniu zwierzchności i państw gruntowych, w pewnym ich posiadłości okręgu, do wyrabiania i szynkowania napojów, tudzież dozwalania ich wyrobu i wyszynku trzeciemu, za umówioną opłatą lub koncessyą. Upoważnienie to, nie rozciąga się jak tylko do piwa, wódki i miodu, bądź maliniaku bądź wiśniaku, bądź innego jakiego rodzaju. (Okólnik cyrk. z 15. Lutego 1805. §. 20.) Wyszynk albowiem wina, nie jest tém upoważnieniem w Galicyi objętym. (Patent 16. Czerwca 1786. §. 58.)

Przyznane w ten sposób prawo, czyli upoważnienie do propinacyi, ograniczoném jest wszelako pod wielu względami, częścią politycznemi, częścią też policyjnemi przepisami, do których liczą się mianowicie a.) zakaz borgowania napojów poddanym; b.) zakaz zaprowadzania szynkowni na ustroniach; c.) zakaz wydzierżawiania takowych żydom i t. d. „Uciążliwy dla „poddanych przymus“ — tak się wyraża rozporządzenie z dnia 13. Listopada 1788. roku. Liczba 26,359. „nabywania napojów na własne pożycie, tylko „u zwierzchności miejscowego państwa gruntowe„go“, ustał od dawna. Każdemu poddanemu w Galicyi, wolno jest nabywać napoje na powyż wspomniony użytek, bez jakiéj bądź opłaty na rzecz właściciela prawa propinacyi, a to wszędzie, gdzie mu się tylko podoba.. (Okól; cyrk; 21. Marca 1788. i dekret Nad: Kancel: 4. Lutego 1832. Licz: 2,195.)

Ustęp 11ty ustawy Sejmowéj z 7go Września r. b. brzmi jak następuje: „podobnie uchylają się zobowią„zania, tyczące się przymusowego pobierania piwa i „wódki.“ (7). Że zacytowany ustęp ustawy, nie dotyczy wcale prawa propinacyi, służącego u nas po wsiach właścicielom niegdyś dóbr, okazują uwagi następujące:

1.) Przymus nabywania piwa i wódki, niebył nigdy samémże prawem propinacyi; lecz był tylko jednym z wielu sposobów wykonywania tegóż prawa; i ustawa nie prawo, ale sposób używania prawa znosi. Wspomniony atoli sposób wykonywania prawa propinacyi, to jest obowiązek poddanego, zakupywania wszelkiego napoju na własne swoje spożycie, czy to w oznaczonéj lub nie oznaczonéj ilości, po cenach dowolnie lub też pod pewnymi warunkami ustanowionemi, li tylko w pewnych szynkach, gruntowéj zwierzchności lub państwa, dawno już w Galicyi jest zniesiony; i de facto w kraju naszym nie istnieje. Nadto wolność nieograniczona zakupywania napojów gdzie bądź, przysługuje u nas trudniącym się tym zarobkiem, bądź w domach na szynkownie uprzywilejowanych, (radizirten Häusern), bądź w skutek tylko do osoby przywiązanego a od zwierzchności otrzymanego upoważnienia, (wyjąwszy jedynie zastrzeżenia w osobnych może w téj mierze zawieranych układach.) (Rozp: gub: 2go Lutego 1824.)

2do.) Z wyrazów „przymus piwa i wódki ma „ustać“ — nie wynika bynajmnjéj, żeby szynkowanie temi napojami, wolném zostać miało; zniesienie albowiem przymusu, niezawiera w sobie

(7) Tłómaczenie powyższe nie jest trafne: w niemieckim albowiem języku, ustęp ten brzmi jak następuje: „Auch der Bier-und Branntweinzwang mit den ihm anhaftenden Verbindlichkeiten, hat wegzufallen.“ „Przymus (pobierania?) piwa i wódki równie jak z nim połączone zobowiązania ustać mają.“

pojęcia, zniesienia prawa czyli upoważnienia. Tém mniéj przypuścić można, iżby powyższe wyrazy ustawy sejmowéj, miały usuwać wszelkie ograniczenia prawa wyrobu napojów; i wyrób ten własnością powszechną czyniły; albowiem wykonywanie tego prawa przez dzisiejszych jego posiadaczy, nie wkłada na nikogo trzeciego żadnednego przymusu, a tém mniéj zobowiązania. —

3tio.) Wspomniony wyżéj ustęp 11sty ustawy sejmowéj, mówi także o zniesieniu zobowiązań, połączonych z przymusem pobierania piwa i wódki. Ależ z powodu prawa propinacyi na wsiach, ani dla włościan, ani dla nikogo innego, żadne nie wynikają zobowiązania. Wolno każdemu używać napojów tam, gdzie mu się podoba, wolno każdemu na własne spożycie nabywać ich także wszędzie, gdzie mu to najdogodniéj, bez najmniejszéj za tę wolność na rzecz posiadacza prawa propinacyi opłaty; a nawet obowiązek dawniéj praktykowany, w skutek którego przywożący napoje na swój własny użytek, winien był o tém dziedzica gruntowego zawiadomić podatek odpowiedni opłacić, (pat: 6. Wrześ. 1805. §. 38,) ustał wraz ze zniesieniem podatku czopowego. — W miastach tylko, gdzie prawo propinacyi jest własnością całéj gminy miejskiéj, trwa dotąd zobowiązanie, w moc którego, każdy miejski mieszkaniec, winien jest od wprowadzonego na własny użytek napoju, opłacić pewną kwotę; a to tytułem wynagrodzenia gminy, za uszczerbek wyrządzony w jéj dochodach z używania prawa wyrobu i wyszynku napojów pobieranych; i ten też jedyny jest wypadek, do którego wspomniona ustawa Sejmowa i w Galicyi zastosować by się dała.

W brzmieniu przeto ustawy Sejmowéj, niepodobna jest dopatrzeć się zniesienia prawa propinacyi, przysługującego do dziś dnia właścicielom dóbr w Galicyi; ktoby zaś z osnowy §. 2go rzeczonéj uchwały, gdzie o zniesieniu wszelkich ciężarów gruntowych, i uchyleniu wszelkiéj różnicy, między dworskiemi a włościańskiemi gruntami jest mowa, chciał wnioskować, że paragraf ten i o zniesieniu prawa propinacyi mówi; ten w obec brzmienia §. 11go, który wyłącznie o pewnym tylko sposobie używania wspomnionego prawa traktuje, do przeciwnego przyjść musi wniosku.

Jeżeli zatém było rzeczywiście zamiarem sejmu, znieść zupełnie w Galicyi prawo propinacyi, to wolę swoją w téj mierze, powinien był sejm jasno i dokładnie objawić; a to tém więcej — że sposób używania prawa wspomnionego §em 11tym zniesiony, już dawno w Galicyi ani de jure, ani de facto nie istnieje. Dopóki przeto z strony sejmu nie nastąpi dokładniejsze powołanéj ustawy wyjaśnienie, dopóty ani o zniesieniu prawa propinacyi, ani o odjęciu jego używania dzisiejszym jego właścicielom (wyłączając ograniczenie tu ad 2um co do gmin miejskich wspomnione) mowy bydź niemoże.

I dla tego też przypuszczając, że sejm następnym postanowieniem, uzna może potrzebę istotnego zniesienia prawa propinacyi, służącego do dziś dnia zwierzchnościom i dziedzicom gruntowym, tudzież gminom miejskim w Galicyi; byłoby może na czasie, przedłożyć mu w téj mierze projekt, który oparty na ściśléj sprawiedliwości, zmierzałyby oraz do pomnożenia dobra powszechnego.—

Tytuł posiadanego przez dominia prawa propinacyi, nie da się wywieść ex nexu subditelae, to jest ze związku poddaństwa, ale wypływa i jest opartym, na posiadaniu gruntowém; w dawniejszych albowiem nawet czasach, wolno było włościanom używać napojów, w ościennych do obcego państwa należących, a do granicy ich wsi przytykających szynkowniach; również przy podziałach jednej całości dóbr na cząstki, warowano zwykle na rzecz każdego posiadacza jednej takiej cząstki, prawo własnéj w tejże cząstce propinacyi. W owych czasach, kiedy wszelkie części posiadłości ziemskiéj, należące do jednego i w opisanych granicach zamkniętego okręgu, za wolną i nieograniczoną własność dziedzica tegoż okręgu uważano, w czasach więc, kiedy nie jstniał ieszcze podział posiadłości ziemskiéj, pod rządem dopiero austryjackim zaprowadzony, na dominikalną i rustykalną: dziedzic gruntowych posiadłości, stanowił dowolnie warunki, pod jakiemi na użytkowanie tych posiadłości przez przybywających osadników dozwolić chciał; mógł więc z tego użytkowania wyłączyć prawo wyrobu i wyszynku napojów, w obrębie wypuszczonych im posiadłości. Znajdują się też pojedyncze w Galicyi osady, w których prawo wyrobu napojów a nawet ich wyszynku, służy wszystkim na gruntach osiadłym włościanom, zawsze tylko w granicach ich własnych mieszkań; a to na mocy właściwych przez dziedziców wydawanych przywilejów. Za zasadą przeto, że tytuł prawa do propinacyi, wypływa jedynie z posiadania gruntowego, przemawia jeszcze i ta uwaga, że ludzie obcy, a więc w stósunkach poddańczych do dziedzica posiadłości gruntowej wcale nie zostający, przyczyniają się także do dochodu propinacyjnego, skoro z napojów szynkowanych w szynkowni w obrębie jego dziedzictwa położonéj, robią użytek.

Zobowiązania zaś włożone w dawniejszych czasach na poddanych, jako właścicieli, pod względem prawa propinacyi, zniesione zostały częścią wyżéj już wymienionemi ustawami, częścią zaś patentem z 16. Czerwca 1786. pod nazwą prohibita generalia.

Jeżeli więc sejm w ustępie 6tym swéj ustawy orzekł zasadę; że dziedzicowi gruntu, należy się słusznie wynagrodzenie, za zniesione praestacyje należące mu się od posiadacza gruntu, jako takiego; uznał tém samém powołanym ustępem także i zasadę, że temuż dziedzicowi, należy się wynagrodzenie za uszczerbek w dochodach propinacyi, gdyby zniesienie prawa do niej, miało bydź tyle razy wspomnioną ustawą objęte.—

Nie można przytém spuszczać z uwagi, że z powodu, iż dziedzice gruntowi zostawali od niepamiętnych czasów w nienaruszoném posiadaniu prawa propinacyi; że posiadanie to uznane było niezliczonemi ustawami za integralną część własności ziemskiéj; że niezliczonemi i prawomocnemi wyrokami najwyższych instancyi, za prawną własność dziedzica gruntu przysądzone było; że nareszcie użytkowanie tego prawa, ulegało przez długi czas opłacie nawet podatków; prawo propinacyi w dobrach ziemskich, stanowiło oczywiście i legalnie, znakomitą część realnéj nawet tychże dóbr hypoteki.— W zaufaniu też do wyroków władz sądowych i politycznych, do przyjętego i prawomocnego tegoż prawa uznania, jednėm słowem w dobréj wierze i pod zasłoną stojącego prawa, zawierano umowy kupna i sprzedaży dóbr, zaciągano na nie pożyczki, nietylko u prywatnych ale i u instytutów, mianowicie też dobroczynności i innéj publicznej użyteczności; a w wszystkich tych tranzakcyach, niemniéj w udzielaniu pożyczek, prawo to propinacyi było zawsze uważanem, liczonem i płaconem, jako własność należąca prawnie do dziedzica gruntu; i stanowiło zawsze i wszędzie pewną i realną hypotekę ziemskiej własności!.

Postanowienie przeto niespodziewane i doraźne, jakiejbądź władzy, że to prawo bez wynagrodzenia właścicieli nadal ustaje, zachwiałoby niezawodnie kredyt krajowy, i to w tej chwili właśnie, kiedy po zniesieniu wszelkich praestacyi urbaryalnych, dziedzice dóbr, znajdują się w jawném niepodobieństwie utrzymać i prowadzić rolnicze swoje gospodarstwa; i w położeniu oprócz tego, kiedy właściciele wspomnieni, dla ciążących na ogóle dóbr ziemskich długów, niemogliby nawet pozbywać cząstkowo swoich posiadłości, gdyby nawet rozdrobienie takie dozwoloném było.

Bezwarunkowe zniesienie prawa propinacyi, a więc pozbawienie właścicieli dóbr jedynego jeszcze i ostatniego żrodła dochodów, wystarczającego zaledwie na pokrycie choć części kosztów z prowadzeniem gospodarstwa połączonych, wywołałoby te tylko konieczne następstwa, że większe obszary roli, choćby z resztą były najurodzajniejsze, leżałyby odłogiem, a główne źródło bogactwa narodowego wyschnęłoby nareszcie zupełnie. Bolesne te skutki wywarłyby wpływ najgorszy na samych nawet włościan. Wiadomo bowiem, że w latach nieurodzajnych, jedynem funduszem zapomogi dla włościan osiadłych na dwóch trzecich ogółu ornych ról, był plon z jednej trzeciej tychże ról do dziedziców gruntowych należących; błogie zaś widoki podniesienia produkcyi na rustykalnych dotąd posiadłościach, przez uwolnienie ich właścicieli od urbaryalnych powinności, nieukoją obawy, gruntującej się na wszechstronnej znajomości krajowych stósunków. Niemało wody upłynie, zanim gospodarstwo włościańskie widoczne postępy czynić zacznie. Dziedzice jedynie większych gruntów, zaopatrzeni w dostatniejsze o wiele materyalne i naukowe zasoby, mogliby może po długim czasu przeciągu, dźwigać powoli z upadku krajową produkcyę; lecz i oni nie podołają temu, jeżeli im nagle główne i ostatnie zródło dochodów odjętém zostanie. Zmniejszając więc ciągle i bez względnie wszelkie gospodarskie fundusze, odejmując pozostałe i tak już dosyć skąpe środki do pokrycia kosztów produkcyi, wskażemy na leżenie odłogiem dominikalne obszary, a niedaleki może rok nieurodzaju lub niespokoju, uderzy okropną klęską głodu, zarówno na włości i miasta. A jeżli każdy nieledwie z dziedziców gruntowych, olbrzymim naszego czasu wymogom, nieść już i tak musi nie małe ofiary; żądanie, aby oni tylko sami, wszystkie czynili poświęcenia, wszystkie ponosili straty; i resztę własności od dawali, ubliżałoby wszelkiej słuszności i sprawiedliwości.

Niesprawiedliwość ta, tém mocniej uderzy, jeżeli zważymy, że nie samym tylko właścicielom gruntów dominikalnych, przysłuża prawo propinacyi: posiadają go bowiem także szpitale, domy ubogich, publiczne instytuta i sam skarb krajowy; mianowicie zaś, wiele miast wolnych nabyło takiego prawa za pożyczone z publicznych funduszów kapitały, i w używaniu tak nabytego mieści się jedyne dla nich zaspokojenia długu źródło. W większej części miast wolnych w kraju, dochody propinacyjne stanowią jedyny prawie gminny majątek; z dochodów tych opłacają gminy takie swoich urzędników, niemi opędzają nieodłączne od porządku miejskiego wydatki. Zniesienie zatém prawa propinacyi, zadałoby ciężki cios pomyślności miast, na której przecie krajowi zależyć powinno; wiele z nich nawet przyprawiłoby o nieochybny upadek. —

A tak bezwarunkowe zniesienie prawa propinacyi, byłoby zarówno dla dziedziców gruntowych, dla korporacyi, dla skarbu kraju, jak i dla kultury krajowéj i dla przemysłu, w zasobnych jedynie miastach kwitnąć mogącego, niepowetowaną klęską!.. a przy bliskiem i nieodzownem spadnięciu cen dóbr ziemskich, przy ustaniu dochodów miejskich, pociągnęłoby do upadku tysiące wierzycieli, majątku sierot nie wyłączając, którzy kapitały swoje, pod zasłoną ustaw i wyroków władz krajowych, na hypotekę tego rzeczowego prawa, na dobrach równie ziemskich jak i majątkach miejskich, z zupełném jak dotąd bezpieczeństwem poumieszczali. —

Powyższe na prędce pozbierane uwagi, wystarczyć

powinny do okazania konieczności wynagrodzenia, gdyby prawo propinacyi uchylonem bydź miało; równie jak do utwierdzenia zdania, że wynagrodzenie posiadaczy tego prawa niesprzeciwia się wcale zasadom, jakie sejm w ustawie z d. 7go Września, za podstawę nowych stósunków włościańskich ogłosił. —

Wracając do tych zasad, o ile do zniesienia propinacyi stósowane bydź mogą, łacno dopatrzyć, że ustawa z d. 7go Wrześ: dąży ostatecznie do oswobodzenia własności ziemskiéj, od wszelkich ograniczeń, czyniąc dla każdego przystępném wszelkie na niejże zarobkowanie; a przeto, że w obecnym wypadku, mogłaby mieć na celu wolne wyrabianie przez wszystkich wszelkich napojów, zniżenie ich ceny na drodze konkurencyi i ułatwienie tym sposobem wszystkim konsumentom ich używania. —

Usunięci trundności w zakładaniu wyrobni, a więc browarów i gorzelni, nieprzyniesie dla włościan dzisiejszych żadnego praktycznego pożytku; założenie bowiem i urządzenie takich wyrobni, wymaga kapitałów, na których włościanom naszym zupełnie zbywa. Co do drugiego: pominąwszy nawet, że skutkiem tak wytłómaczonéj ustawy, będzie niezawodnie zwiększenie tylko już i tak dość pomiędzy włościanami zakorzenionego opilstwa; nie można jednak dopuszczać, żeby z uchyleniem wyłącznego prawa wyrobu, i szynkowanie także napojów z pod wszelkiego ograniczenia wyjęte być miało; żeby zatém wszyscy posiadacze gruntowi, upoważnionemi zostali do nieograniczonego napojów wyszynku. — Mnogie albowiem względy, jakoto policyi, zdrowia, oobistego bezpieczeństwa, moralności i inne, wymagają w każdym dobrze urządzonym kraju, żeby domy szynkowne, poddane były koniecznemu nadzorowi i pewnym ograniczeniom; wymagają także, żeby i szynkujący, poddali się tymże ograniczeniom i temu nadzorowi. — Nieobejdzie się więc bez tak zwanych, czyto za - czy bez opłaty udzielanych konsensów. — Jakkolwiek konsensa bezpłatne, nie są jeszcze przywilejami, przynoszą wszelako swoim posiadaczom korzyści, dla innych członków tejże saméj gminy niedostępne. Jeżeli znów konsensa będą płatne, powstaje pytanie, do kogo te opłaty mają należeć?.. W obudwóch atoli przypadkach, oczywistą jest rzeczą, że z przeniesieniem téj części prawa propinacyjnego, na inne osoby, nie zmieni się jego istota, — zostanie ona zawsze jedną i tą samą, nawet wtedy, gdyby ogólna sprzedaż napojów, obłożoną być miała jakowym dodatkiem do podatku konsumcyjnego, (Verzehrungssteuer właściwie od wyrobu) albo jaką osobną opłatą, chociażby ta w chwalebnym zamiarze wynagrodzenia upoważnionych do prawa propinacyi była postanowioną (8); opłata albowiem o któréj mowa, podniosłaby raczéj ceny szynkowne napojów, w porównaniu z dzisiejszemi, aleby ich nie zniżyła; w każdym zaś razie, dotknęłaby jak doświadczenie uczy, pośrednio mniéj lub więcéj samego producenta, który już i tak nieposlednią obciążony opłatą, ciśniony więcéj, byłby w końcu zniewolony zaprzestać wyrobu gorzałki; wypadek, któregoby wszakże unikać u nas należało. — Gorzałka albowiem jest u nas jedynym prawie artykułem handlowym, mającym za granicą pewny i pożądany odbyt; zmniejszenie zaś jéj produkcyi, wywarłoby tylko bardzo szkodliwe dla rolnictwa krajowego skutki, w jałowych zwłaszcza i górzystych okolicach kraju, gdzie odpowiednia uprawa roli, od utrzymywania licznego stanu bydła, a utrzymanie to znowu, od czynności gorzelni zależy. — Opłata o któréj mowa, oprócz żeby istoty prawa propinacyi niezmieniła, musiałaby być nadto na czas jakiś nieograniczony zaprowadzoną, a to z powodu, że kwota wynagrodzenia na całą prowincyą przypadająca, naprzód oznaczoną bydź by nie mogła; potrzeba znowu, pokrycia kosztów poboru tego nowego podatku, z samychże wpływów jego, uszczuplając czysty dochód, pociągnęłaby za sobą potrzebę zatrzymania przez Bóg wié jak długi lat szereg samejże propinacyi, a tak zamierzone korzyści ze zniesienia propinacyi na rzecz członków gminy wyniknąć mające, zwlécby się koniecznie musiały... Przytém kontrolla z poborem podatku każdego nieodbicie połączona, do nowych tylko i przykrych śledztw i nadzoru, dla skarbu zaś do utworzenia nowéj, dziś wcale niepożądanéj instytucyi poborowéj, stałaby się powodem!..

Wszystkich tych wyżéj wymienionych uciążliwości, może by się dało uniknąć, gdyby zamierzone zniesienie prawa propinacyi po wsiach, uskutecznione zostało cząstkowo i nie doraźnie; naprzykład w sposób następujący:

§. 1. Prawo propinacyi, wykonywane w granicach ustaw dziś w Galicyi obowiązujących, przelane zostaje na własność gminną téj gminy, w któréj okręgu dotychczasowi jego właściciele, robią lub robić z niego użytek są umocowani.

§. 2. Wynagrodzenie przypadające dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi, za odjęcie dochodów propinacyjnych, wyrachowanym bydź ma w stósunku posiadanéj przez niego przestrzeni gruntów, (dominikalnych) do ogółu przestrzeni gruntów rustykalnych i wolnych właścicieli,

(8) Mamy pewną wiadomość, że ministeryum skarbu zamierza ustanowić podobną opłatę, w celu uzyskania funduszu na wynagrodzenie prawo posiadających, za zniesienie prawa propinacyi w kraju naszym. —

(Rustikal- und freie Grundbesitzer) w posiadaniu włościan będących!

§. 3. Dotychczasowy właściciel prawa propinacyi, obowiązany będzie złożyć fassyą, czystego jego rocznego dochodu. Cyfra dochodu tego, taką fassyą objęta, uważana będzie za 8mio procentową roczną rentę, odpowiedniego kapitału — i wedle téj skali skapitalizowana, tudzież w stósunku §. 2. oznaczonym pomiędzy właściciel gruntów w kapitale rozdzielona, — wskaże zarazem, jaka część wynagrodzenia (kapitału) na każdego z osobna posiadacza gruntu rustykalnego lub wolnego — do wypłaty dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi — przypadnie. —

§. 4. Właściciel prawa propinacyi, obowiązany będzie trzymać w dzierżawie propinacyą miejscową — za cenę przez niego w fassyi, jako roczny dochód z propinacyi wykazaną; a to dopóty, dopóki kwota należytości wynagrodzenia, na każdy z osobna grunt rustykalny lub wolny wedle §. 3. przypadająca, wraz z procentem po 5/100 od niéj bieżącym, umorzoną nie zostanie. (Umorzenie wspomnione, objaśnia załączona Tabella wyrachowania.) —

§. 5. Każda gmina, byle tylko wykazała dostateczną pewność, że zaciągnięte zobowiązania dotrzyma, będzie miała prawo deklarowania się, że należącą się właścicielowi prawa propinacyi kwotę wynagrodzenia, za odjęcie wspomnionego prawa, w ratach rocznych i w krótszym czasie, aniżeli załączoną tabellą przewidziany — właścicielowi spłaci! — W razie danego bespieczeństwa, że deklaracya taka z pewnością dotrzymaną będzie, — gmina deklarująca, będzie miała prawo odebrać propinacyą w miejscu, w swoją własną administracyą i takową na swój własny rachunek prowadzić.

§. 6. Tam, gdzieby zabudowania do exploatacyi propinacyi potrzebne, były własności dotychczasowego właściciela prawa propinacyi, — gmina czyniąca użytek z prawa przyznanego jéj paragrafem poprzedzającym — obowiązaną będzie, albo takowe na własność nabyć — albo je téż od właściciela za roczny czynsz wynająć.

§. 7. Przepisy karne — dotyczące nadużyć wolności nabywania napojów na własny użytek, gdzie się komu podoba; w osobnéj drodze postanowionémi bydź mają. — Dochód z kar pieniężnych niemi na defraudantów nałożonych, wpłynie jako dochód nadzwyczajny do funduszu umorzenia kwoty wynagrodzenia, na rzecz dotychczasowego właściciela prawa propinacyi przypadającego.

§. 8. Wierzyciele hypoteczni dóbr dotyczących, będą mieli prawo, w drodze ustawą cywilną przepisanéj, poszukiwać bezpieczeństwa swoich należytości, na kwocie wynagrodzenia dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi, za odjęcie tegoż prawa od gminy przypadającego.

§. 9. Po ostatecznem umorzeniu kwoty indemnizacyjnéj, bądź wyżéj wskazanym, bądź innym jakim przez gminę obranym sposobem (9), dochód z propinacyi, obracany będzie na opędzenie wspólnych wydatków gminy; ma się rozumieć takiéj tylko, w któréj wszyscy właściciele posiadłości gruntowych, w okręgu gminy bez wyjątku znajdujący się, w stósunku do przestrzeni swych własności, do umorzenia wynagrodzenia przykładali się.—

§. 10. W razie, gdyby przy przyszłéj organizacyi gmin, teraźniejsza posiadłość dominikalna, miała bydź wyłączoną od innych posiadłości w okręgu téj saméj gminy znajdujących się; i gdyby posiadłość taka dominikalna, oddzielny okręg gminny stanowić miała; propinacya w okręgu takim, pozostanie przy teraźniejszym dziedzicu gruntowym, jako osobny okręg gminny stanowiącym. Rozumie się atoli, że dziedzic taki, wszelkie wydatki jakieby z urządzenia takiéj osobnéj gminy wyniknąć mogły, własnym już tylko winien będzie opędzać kosztem. Wrazie podziału jednéj gminy, na gmin dwie lub kilka, ten sam sposób postępowania zachowanym bydź ma.

§. 11. Gmina administrująca dochód z propinacyi na własny rachunek — będzie miała prawo poddać pewnéj opłacie, wprowadzenie napojów na własny chociażby użytek, tak jak to dotąd w gminach miejskich jest praktykowanem. Fundusz z opłaty takiéj uzbierany, użyty bydź ma przedewszystkiém, do powiększenia funduszu indemnizacyjnego; następnie zaś, stanowić będzie czysty dochód od ogólnego majątku gminnego.

§. 12. Po umorzeniu należytości indemnizacyjnéj, dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi przypadającéj, prawo wyrobu napojów, służyć będzie bez wyjątku każdemu właścicielowi gruntu, w okręgu dotyczącej gminy.

§. 13. W miastach posiadających prawo propinacyi, używanie onego, pozostanie na dal bez zmiany.

(9) Towarzystwo kredytowe, zgodziłoby się może na wniosek, udzielenia gminom właściwym pożyczek w listach zastawnych, na częściowe spłacenie prawa w mowie będącego.—

Powody.

Co do 1go. Bezwarunkowo nieograniczonego prawa wyszynku, dla tego się nie przypuszcza, że prawo takie nieograniczone, przyczyniłoby się tylko do upowszechnienia opilstwa, do odrywania ludu wiejskiego, na nizkim jeszcze stopniu umysłowego wykształcenia będącego, od właściwéj onemu pracy i zatrudnienia. Z nieograniczonego przytém prawa wyszynku, wynikłaby jeszcze i ta następność, że gdy włościanie skąpo tylko mogą być uposażeni w środki pieniężne, bez których wszakże ani szynku zaprowadzić, ani wyrobni urządzić się nie da, obadwa te zarobkowania przeszłyby niezawodnie w ręce żydów, i zepsucie wynikające z takiego monopolu, któremu dotąd z największym tylko mozołem zapobiedz usiłowano, wzmogłoby się w sposób olbrzymi. — Że ustawa sejmowa w mowie będąca, uchwalona w celu oswobodzenia ludu, wyjarzmienia jego własności od ciążących na niej ograniczeń, a więc w najzbawienniejszym i uwielbienia godnym zamiarze, wytłómaczona w ten sposób co do prawa wyszynku, w dzisiejszych tutejszokrajowych zwłaszcza stósunkach, zgubne tylko i zamierzonym zupełnie przeciwne wywołaćby musiała skutki, każdy uposażony prostym chociażby rozsądkiem spostrzeże. Wytłómaczona i wykonana w taki sposób, niepomnożyłaby niezawodnie pomyślności włościan, niepodniosłaby ich do należnéj temu stanowi godności, ale w całém tego słowa znaczeniu, oddałaby ich żydom w zawisłość; i postawiła nad przepaścią spodlenia i nędzy! — Szukać przeciwko temu złemu zapory, w tak zwanych „stowarzyszeniach wstrzemięźliwości“ byłoby rzeczą daremną; stowarzyszenia albowiem te, w okolicznościach i urządzeniach jedynie dziś jeszcze istniejących, jaki taki wpływ wywierać mogły; a i tak mimo najgorliwszych usiłowań duchowieństwa, w niewielu tylko okolicach zaprowadzić i utrzymać się dały. — Prawda przysłowia „pokusa jest matką złego“ (: l'occasion fait le larron:) stwierdziłaby się przy téj okoliczności jak nie można dobitniej, bo długie jeszcze przeminą lata, zanim go o kłamstwo pomówić będzie można. —

Kraj cały znajduje się w oczekiwaniu zupełnie nowego urządzenia gmin; niepodpada przeto żadnéj wątpliwości, że urządzenie takie, pociągnie za sobą wydatki, które członkowie jedynie przyszłych gmin, z własnego majątku, opędzić będą musieli; dotychczasowe albowiem gminy wiejskie, z małym może wyjątkiem, nieposiadają wystarczających funduszów do wydołania takim wydatkom. Do utworzenia przeto takich potrzebnych funduszów, trudno wynaleźć lepsze źródło... jak projektowany przezemnie sposób — używania prawa propinacyjnego. — Zniesieniem atoli wszelkiego ograniczenia prawa wyszynku; i uczynieniem go przystępnym dla każdego członka gminy bezwarunkowo, nie wiele zaiste ulżyłoby się pojedyńczym członkom, którzy bez tego są już i tak upoważnieni, sprowadzać napoje zkąd bądź na własne spożycie; szynk zaś prowadzony przez każdego z członków gminy, ledwie jakie przynosić by mógł korzyści. Tak więc prawo propinacyi, zostałoby dla gminy bez użytku prawie, a każdy członek gminy, wydatki gminne musiałby pokrywać dochodami z innego zarobkowania, w zamierzonym składzie rzeczy idealne tylko prawie korzyści obiecującego. —

Rzecz niezawodna, że każdy posiadacz gruntu w gminie, chętniej się podda na dal takiemu ograniczeniu do którego już przywykł, aniżeliby miał uwolnienie się od niego, okupywać z dochodów swojej gruntowej własności. Wydatek taki bowiem, (spłata indemnizacyi) stałby się nowym dla gruntu ciężarem, od którego by się uwolnić każdy ile możności pragnął. Z dochodów przeto propinacyi, mogłaby powstać i zakwitnąć niejedna instytucya gminna, o któréj przy dochodach na drodze podatku zbieranych, aniby myslić nie można. Urządzenie przytém takie jak proponowane, nie uciskałoby członków gminy, posiadłością gruntową nieuposażonych; z wszelkich albowiem instytucyij bezpośrednio lub pośrednio korzystać by mogli; i obcy nawet, chwilowo w gminie zamieszkali, niemieliby prawa narzekać, albowiem, do jakiéj kolwiek by gminy należeć mogli, jeżeliby z bezpieczeństwa i porządku publicznego korzystali, toć i do utrzymania onego przykładać by się byli obowiązani. —

Co do 2go) Jeżeli prawo propinacyi wypływa z własności gruntowéj, to cel tego paragrafu jest także sprawiedliwym; dziedzic albowiem gruntowy, mający bydź indemnizowanym, albo pozostanie jak każdy inny członek gminy, w posiadaniu wolnego wyrobu i szynkowania napójów na swoim gruncie, albo też część dochodu na jego posiadłość gruntową z propinacyi przypadającą, znajduje w ogóle dochodu z majątku całéj gminy płynącym, i na opędzenie wydatków całéj gminy przeznaczonym; do których on sam w stósunku przestrzeni swojéj gruntowéj posiadłości, przykładać się także winien. W wypadkach rzadkich, gdzieby dotychczasowi właściciele prawa propinacyi, nieposiadali żadnéj własności gruntowéj, niezostawałoby jak tylko wynagrodzić im cały dochód z propinacyi, na co znalazłby się fundusz w téj różnicy, jaka zachodzi między 8/100 dochodu — wedle którego cyfra kapitału indemnizacyi ma bydź wynale-

zioną a 5/00 procentu który aż do chwili umorzenia indemnizacyi — gmina właścicielowi prawa propinacyi opłacać ma.

Co do 3. 4. i 5. W braku jakiéjbądź innéj zasady, do wynalezienia kwoty indemnizacyjnéj, uciec się koniecznie do fassyi można i wypada. Przepisy §§ów 4. i 5. są rękojmią rzetelności fassyi; posiadający albowiem prawo propinacyi, czyli się nisko czy też wysoko fassyonować będzie, nic na tém nie zyska. Dochód z propinacyi przyjętym tu jest dla tego za 8mio procentową rentę, że jako niestały i niepewny niżéj kapitalizowany bydź nie może. Procenta atoli, właścicielowi propinacyi od należącéj mu się kwoty indemnizacyjnéj przyznane, odpowiadają zwykłéj stopie procentu w kraju. Załączona tu tablica rachunkowa, wykazuje dokładnie, tak sposób podziału wypłat, jako też i liczbę lat do umorzenia kwoty indemnizacyjnéj potrzebnych.

do §. 6. Niepotrzebuje objaśnienia, bo fassya czystego dochodu i czynsz z zabudowania uwzględniać powinna.

do §. 7. Jeżeli posiadacz czyli właściciel prawa propinacyi, rzeczywiście wynagrodzonym bydź ma, ograniczenie tym §em żądane, jest słuszne i sprawiedliwe; raz albowiem wyrzekłszy zasadę, że prawo propinacyi stanowi majątek gminy, łacnoby pojedyńczy członkowie gminy mogli się dopuścić nadużyć w téj mierze.

do §. 8. Jak skoro prawo propinacyi, stanowi część hypoteki realnéj, postanowienie tym §em objęte jest tém samém sprawiedliwe i konieczne.

do §. 9. Opiéra się na objaśnieniu danem do §. 2go.

do §. 10. Od spodziewanéj organizacyi gmin zależeć dopiero będzie, o ile projektowane tym paragrafem urządzenie, zastósować się da, lub nie? — Urządzenie to gruntuje się na zasadach, przyjętych w organizacyi gmin w królestwie Pruskiém. Jak się mają liczyć głosy w obradach nad takiemi majątku gminy dotyczącemi przedmiotami? czyli podług posiadłości gruntowej, lub podług innego może stósunku?. rozstrzygnięcie tych pytań zostwić wypada nowéj ustawie, dotyczącéj organizacyi gmin w Galicyi.

do §. 11. Utrzymanie przepisu tego paragrafu, najlepiejby może oddać wolnéj decyzyi gminy; i lubo wątpić niemożna, że większa część gmin podda się chętnie temu ograniczeniu, a to w celu rychlejszego przyjścia do rzeczywistego dochodu z propinacyi, przecież wrazie zgodzenia się z ich strony na jakową opłatę, wolne transito napojów przez okręgi gminne, tamowanymby przezto bydź niepowinno.

do §. 12. Niepotrzebuje objaśnienia; tyle jednak napomknę, że praktyka zachowana dotąd w tym względzie po miastach, iż wyrób napojów, dozwolonym jest tylko w miejskich wyrobniach, albo też pojedyńczym członkom gminy, za szczególném upoważnieniem: ze względu na polepszenie uprawy gruntu, z fabrykacyą napojów w tak ścisłym związku zostające, na wsiach zaprowadzoną byd ź by niemogła.

do §. 13. Za utrzymaniem w teraźniejszym stanie propinacyi miejskich, przemawiają umieszczone na wstępie uwagi. Z resztą wspomnieć tu wypada, że co do miast, w obecnym rzeczy składzie o indemnizacyi mowy bydź nie może — albowiem, każdy mieszczanin, jako wolny w gminie gruntu posiadacz, niemniéj jako upoważniony do wykonywania prawa propinacyi, zrzeka się tego prawa na rzecz gminy, nie w innym celu, jak tylko, żeby z funduszów zebranych z propinacyi, utworzył się fundusz do zastępywania wydatków gminnych, a tém samém, żeby od opędzenia tychże wydatków zrzekający się był uwolnionym. Rozumie się, że w miastach, które dla nabycia takiego prawa długi zaciągnęły, dochód propinacyjny, przedewszystkiém na umorzenie tych długów obróconym bydź powinien. —

Lwów 2go Listopada 1848.

Maurycy Kraiński.

TABELLA

umorzenia kapitału indemnizacyjnego za odjęcie prawa propinacyi, wraz z przypadającym od niego procentem po pięć od sta.

Przypuściwszy stósunek posiadłości dominikalnéj do rustykalnéj i wolnéj jak 1 : 3:
Z fassyonowanego czystego rocznego dochodu n. p. . . . 900. Złr.
Przypuściwszy stósunek posiadłości dominikalnéj do rustykalnéj i wolnéj jak
„ na posiadłość rustykalną i wolną, ... 675. Złr.

Dochód z posiadłości rustykalnéj i wolnéj na 8. od sta, zkapitalizowany, uczyni kwotę 8437 Złr. 30. kr.

Podług projektu, umorzenie tego kapitału dopełniłoby się w sposób następujący:—

Z czystego rocznego dochodu 900 Złr. wypada:	Z czystego rocznego dochodn 900 Złr wypada: pięć od sta od kwoty nieumorzonéj.		na dochód z posiadłości dominikalnéj.		na umorzenie kapitału.		Stan kapitału indemnizacyjnego z końcem każdego roku.		UWAGI.
	fl.	xr.	fl.	xr.	fl.	xr.	fl.	xr.	
w 1szym Roku	421	53	225	—	253	7	8,184	23	
„ 2im „	409	14	225	—	265	46	7,918	37	
„ 3cim „	395	56	225	—	279	4	7,639	33	
„ 4tym „	381	59	225	—	293	1	7,346	32	
„ 5tym „	367	20	225	—	307	40	7,038	52	
„ 6tym „	351	57	225	—	323	3	6,715	49	
„ 7ym „	335	48	225	—	339	12	6,376	37	
„ 8ym „	318	50	225	—	356	10	6,020	27	
„ 9ym „	301	2	225	—	373	58	5,646	29	
„ 10ym „	282	20	225	—	392	40	5,253	49	
„ 11ym „	262	42	225	—	412	18	4,841	31	
„ 12ym „	242	5	225	—	432	55	4,408	36	
„ 13ym „	220	26	225	—	454	34	3,954	2	
„ 14ym „	197	43	225	—	477	17	3,476	45	
„ 15ym „	173	57	225	—	501	9	2,975	36	
„ 16ym „	148	47	225	—	526	13	2,449	23	
„ 17ym „	122	29	225	—	552	31	1,896	52	
„ 18ym „	94	51	225	—	580	9	1,316	43	
„ 19ym „	65	51	225	—	609	9	707	34	
„ 20ym „	35	23	225	—	639	37	67	57	
„ 21ym „	3	24	225	—	67	57			
Summa umorzonego kapitału	—	—	—	—	8,437	30	—	—	

KORESPONDENCYA.

Kraków d. 18. Września. (1) Panie Redaktorze! Jakkolwiek nic się tu u nas nie wydarzyło takiego, coby wartało umyślnéj wzmianki; przecież piszę do Ciebie szanowny redaktorze, głównie z powodu Nrów 136 i 139 Jutrzenki, które obadwa są już zapewne w ręku Twoim! — Do Nru. 136 dołączona jest odpowiedź p. Ferdynanda Kojsiewicza, na świadectwo Tobie sz: redaktorze przez 9ciu tutejszych obywateli wystawione; w N 139 artykuł wstępny, odnosi się do Nru 11go „Polski". — Pozwolisz że rzucę kilka uwag, nad temi dwoma charakterystycznémi numerami.

Co do odpowiedzi p. Kojsiewicza: znając Cię dobrze, przekonany jestem szan: redaktorze, żeś to sam spostrzegł i uważał jak od początku ruchów obecnych, wszyscy co tylko pisali i piszą, rzucili się obławą na Ciebie; i osobę Twoją systematycznie czernić usiłowali! — Przypominasz sobie zapewne, jakiej wrżawy narobił artykuł Twój w dzienniku narodowym, pod tytułem: „Poznań w stanie oblężenia". — Pisałeś wtedy prawdę!.... czyniłeś przewodników ówczesnych, poduszczających naród do przedsięwzięć szalonych, niepodobnych! tych spekulantów, exploatujących zapał jego nierozważnych choć najprzywiązańszych synów!.. czyniłeś ich wtedy powtarzam odpowiedzialnemi, w obliczu Boga, historyi i całego swiata!.. za nowe klęski, które na kraj ściągają, za stratę najpiękniejszych nadziei, jakie wówczas jeszcze dla naszej nieszczęśliwej Polski błyszczały! — „Mierzyłeś„ jak sam powiedziałeś "do Poznania, a tuszowałeś w Krakowie." I mógłżeś się spodziewać, żeby Ci „tuszowani" coś podobnego przebaczyć mieli?!. Spekulanci i fakcyoniści, wszystko przebaczą, tylko jednej prawdy nigdy; i człowiek mający odwagę powiedzenia jéj głośno, jest w ich oczach najniebezpieczniejszym ich! nieprzyjacielem; i staje się przedmiotem ich najzacietszej nienawiści

Pociągać tych panów do odpowiedzialności?!... Ważyć ich się powołać do zdania rachuby z ich czynów? ... Ich, którzy się mienią bydź namazańcami narodu, narzędziami Boga w odbudowaniu ojczyzny?!.. Nie jestże to zbrodnia i jawne świętokradztwo?.. Oni, którzy od każdego dopominają się zdania liczby z przeszłości; spowiedzi, co czyni, co mówi, a nawet co myśli, oni, których zasada jest zawsze i wszędzie: „surowa odpowiedzialność wszelkiej na świecie władzy„ oni jednak chwytając sami największą na świecie władzę, bo władzę w chwili burzy, w chwili niebezpieczeństwa, w chwili zatém, gdzie jeden błąd sternika, niewyrachowane za sobą pociągnąć może następstwa, oni tylko sami za sprawowanie takiej władzy, nie chcą bydź nikomu odpowiedzialnemi!.. oni piętnują imieniem zdrajcy i nieprzyjaciela kraju każdego, kto się waży domagać tego samego od nich, czego się oni co dzień od innych domagają!.. oni nareszcie tylko, protestując ciągle przeciw monarchii nieodpowiedzialnej: występują sami z przywilejem, narzucają z bezprzykładną czelnością krajowi dyktaturę nieodpowiedzialną, i sprawują ją na mocy, rewolucyjnego jak powiadają posłannictwa swojego! —

Zaiste!... niezmiernie wygodne stanowisko!... i pokazuje się, że w naszych czasach, korzystniej daleko bydź tak zwanym apostołem rewolucyi, kapłanem propagandy, emissaryuszem centralizacyi, aniżeli monarchą, ministrem lub choćby tylko najsumienniejszym jakim urzędnikiem! — Wtedy kiedy ci ostatni, związani są zawsze jakimś przecie prawem; wtedy, kiedy tych ostatnich, codzień skarżyć, kiedy niemi codzień poniewierać, kiedy im się codzień opiérać można; kiedy nadto skargi takie, poniewierki i opór, liczy tłum ślepy każdemu na rachunek zawsze zasługi, kiedy takie junactwo, a najczęściej swawolę, uwielbieniem i poklaskami płaci!... w tym samym czasie, pp. missyonarze rewolucyjni, tak zwani „kochankowie ludu", piszą dowolnie prawa dla siebie i całego kraju!, wtedy improwizowani dyktatorowie, windykują na rzecz tylko własnych swych dostojnych osób, przywilej nietykalności!... wtedy wątpić o ich nieomylności, jestto być podejrzanym!.. wtedy żądać od nich sprawozdania, nazywa się buntem!.... wtedy powołać ich przed sąd publiczny, jest zbrodnią, którą karzą doraźnie, wskazując tłuszczy palcem nieprzyjaznego sobie śmiałka!.. bo tłuszcza wykonywa ślepo takie wyroki!.. i wskazanego zwykle kamienuje! —

Obraz ten wierny, chociaż drastyczny, zaświadcza istnienie jednej i bardzo smutnej strony serca ludzkiego. Namiętność, interessi ambicya, nakazuje zwykle milczenie, najświętszym nawet zasadom prawa i słuszności, w umysłach zwłaszcza tych wszystkich, co spekulując na niedoświadczenie i namiętność tłumu, własnego tylko przewództwa budują piedestał. W oczach takich ludzi, prawa i obowiązki, istnieją tylko dla drugich; dla nich samych jednak, nie ma ani pierwszych, ani ostatnich; bo oni tylko sami, mają carte blanche daną od Boga, że są wolni od szanowania wszelkich granic, od dopełnienia jakichbądź obowiązków!... bo onym tylko samym, wolno bezkarnie i codzień popełniać to, co spostrzeżone u innych, zbrodnią nazywają. Osobliwie też w zapasach o jakąkolwiek władzę, choćby jawnie uzurpowaną i uliczną, czelność ta wszelkiego rodzaju ludzi ambitnych, zarozumiałych i spekulantów, w całej swej nie osłonionej wynika brzydocie; i przy tej okazyi właśnie, godzi się westchnąć do prawdy!.. i powtórzyć z Seneką: „Sanctitas, pietas, fides privata, bona sunt, regnum docet fraudem et sceleram vias". —

Lecz oddaliłem się za nadto od przedmiotu mego, nawracam przeto do niego. Otóż przypominasz sobie szan: Redaktorze, jakiego to hałasu narobił w Kwietniu w Krakowie, wspomniony wyżéj przezemnie artykuł. Szan: komitet krakowski, pracujący właśnie nad zbudowaniem Polski w Krakowie, a raczéj nieoszacowane guwernery, których wówczas do jego składu, przysłała była dbająca o dobro nasze Centralizacya, z gotowiuteńkiemi do tego planami zamierzonéj roboty, obrazili się srodze na śmiałka, który dziełom ich kolegów w Poznaniu, śmiał się przypatrywać gołem okiem, nie zaś przez pryzma obłędu i fałszywego patryotyzmu, jakim oni podówczas, oczy wszystkich Polaków w interessie władzy, o któréj przez 17 lat marzyli, zasłonić gwałtem usiłowali! — Smiałość też była jak na owe czasy, wistocie bezprzykładną!.. a co najgorsza, mieściło się na dnie tego wszystkiego i niebezpieczeństwo nawet, dla pp. guwernerów, gdyby przypadkiem naród, zasmakowawszy w nowym poglądzie na rzeczy, chciał także gołem okiem przypatrywać się sprawom, téj nowéj teokracyi; i zdjął różowe okulary, które mu gwałtem na nos wsadzono! Pozwolić sobie wątpić o nieomylności tułaczy, męczenników „z Paryża przybyłych" (pod świętość bowiem dwóch pierwszych imion, chowają się od lat kilkunastu wszyscy, spekulujący na ojczyznę w naszym kraju); otóż wątpić o nieomylności ludzi, którzy jak sami powiadali, nie myśleli przez lat 17 o niczém innem, tylko o zaprowadzeniu rajskich rozkoszy w Polsce; ludzi, którzy kolegowali z Marastem, Bastidem, Ledru-Rollinem

(1) Musimy przeprosić szanownego naszego korespondenta, że listy Jego dopiero w Nrach Listopadowych „Polski" ogłaszamy. — Wrześniowa albowiem korespondencya Jego, doszła nas właśnie w czasie wybuchu koalicyi zecerów, i drukowaną bydź więcéj nie mogła; późniejsze zaś listy, musieliśmy odłożyć na bok, dla dopełnienia wcześniej zaciągniętych obowiązków. — Będziemy się atoli starali wynagrodzić to opóźnienie i spodziewamy się, że ta zwłoka, nie wpłynie w niczém na jego gorliwość w dalszej, a dla nas zawsze bardzo pożądanej korespondencyi. —

P. R.

i Ludwikiem Blankiem; którzy dysponują siłami całéj Francyi na korzyść Polski! którzy korespondują z partyą Nationala stojącą u władzy!.. którzy odbierają depesze i kuryerów od p. Lamartina!. przyznasz mój redaktorze, że było się czém zdziwić i przeciw czemu oburzyć!. w położeniu zwłaszcza, gdzie cały kraj, znajdywał się właśnie na klęczkach przed temi bonzami; gdzie „kochany lud polski“ ich kapłaństwo bez opozycyi przyjął; gdzie wszyscy prawdziwi patryoci, wierzyli ex officio w depesze p. Lamartina, chociaż z nich żaden ani jednej nie czytał! —

Smiałka więc takiego skarcić, głos taki niebezpieczny stłumić, a przynajmniej podejrzanym uczynić, było dla tych panów podówczas dalszéj exystencyi, dalszéj władzy warunkiem! — I odtąd téż szan: redaktorze, wydanym został dekret na Ciebie!... szepnięto tylko przywódzcom ulicy, żeś nieprzyjaciel dobréj sprawy; i ulica zawołała.. hura!... i wyprawiła Ci kocią muzykę!., z wielkiem zadowoleniem obrażonych majestatów!..... wydano stósowne rozkazy do installowanych, strażnic organów publicznych w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, organów exploatujących w duchu missyonarzy, monopol piśmiennictwa i pod ich rozkazami będących; a Jutrzeńka w Krakowie, Gazeta polska w Poznaniu, Gazeta narodowa we Lwowie, dostroiły się względnie Ciebie do jednego chóru, wiedziały czego się trzymać co do Twéj osoby, i jak Cię traktować, gdybyś przypadkiem miał trwać w zuchwałym zamiarze, mówienia prawdy tym, których fałszami spoić i w tém upojeniu utrzymać, było właśnie głównem pp. missyonarzy staraniem. — Odtąd coś tylko mówił, coś pisał, kondemnowane było bez litości, a jeżeli już nie podobna było wbrew rozumowi kondemnować tego, coś rzeczywiście napisał, to kondemnowano to, o czém nigdy nie myślałeś, czegoś nigdy nie pisał; i kładziono w twe usta słowa, którycheś nigdy nie wyrzekł!.. — Pod karą niełaski bożyszczów, nie wolno było przyjmować żadnéj reklamacyi z Twéj strony, chocibyś miał najsłuszniej, choćby prawda przemawiała za Tobą jak najwyraźniej; i lubo nie wiem, alebym się założył o to, żeś nie raz skutków téj prohibicyi doświadczył! —

Już to tym panom przyznać potrzeba, że mają ésprit de corps, silną organizacyą i trzymają swój zakon w tęgiéj dyscyplinie!.. W celu, którego nigdy nie spuszczaj z oka, opanowania władzy w kraju, spekulują na wszystko, exploatują wszystko!.; exploatują więc niewiadomość i brak odwagi u starszych!.. exploatują szlachetny zapał i gotowość do czynu u młodych, exploatują wstręt do wszelkiéj pracy u rycerzy szczęścia wszelkiego rodzaju!.. exploatują wreszcie chciwość, skłonność do samowoli i obrzydliwą głupotę ślepego tłumu!... Głównie jednak, stoją ulicą; i ulicą też imponują wszystkim!.., dla ulicy mają ustanowionych własnych swoich wypróbowanych kaznodziei! i ulica jest też w ich ręku, ową ultima ratio rerum, która panują umysłom bez różnicy, zapamiętałym, którym się to podoba!.. i spokojnym, którzy się tego lękają!..

Ludzi tych maluje bardzo trafnie Ludwik Blanc, który w ostatnich dopiéro czasach, klęknął sam przed tém bożyszczem, które przed kilką jeszcze laty stanowczo potępiał: „Kiedy się“ mówi (1) „postępuje w brew opinii światłych i prawych obywateli kraju, kiedy się niechce uznawać ani Izby reprezentującéj kraj legalnie, ani organów przyznających się do przeciwnych „opinii; kiedy się dąży jawnie do obalenia wszelkiéj władzy w kraju; zachodzi wtedy potrzeba, znalezienia wśród narodu, innego „narodu od tego, który reprezentują światli obywatele, władza „prawodawcza, władze wykonawcze i organa opinii zdrowych „i umiarkowanych!.; trzeba więc wtedy szukać i znaleźć w tym „narodzie taki naród, co niema wyobrażenia o prawie, co nie „czyta dzienników, co obojętny jest na rozprawy Izby, co nie „posiada ani kapitału, ani własności, tém samém w utrzymaniu „spokojności nie ma żadnego interessu. — Trzeba więc sięgnąć „do tych najniższych warstw towarzystwa, gdzie nie ma opinii, „tylko być może uprzedzenie; gdzie pod względem wyobrażeń „politycznych, jest jeszcze niemowlęctwo i panuje chaos; gdzie „się snuje tysiące istot, w gruncie poczciwych, dobrych, a nawet „szlachetnych, które jednak dla grubéj niewiadomości swojéj, skazane jak są, na codzienne zapasy z potrzebą utrzymania się własnego, łatwo się dają uwieść, pochlebném słowem oszukać, „nienawiścią zapalić; i które nie mając wśród pracy czasu, do „zastanowienia się nawet nad tém, jak się to rządzi krajem, i co „to do tego potrzeba?.. wierzą na słowo pierwszemu lepszemu „szarlatanowi, który im dobry i sprawiedliwy rząd zapowiada: „Et en effet, cest dans le bras de la populace qu'il „faut se jeter, quand on ne veut plus de lois“ mówi nareszcie L. Blank; i tym dobitnym rysem, kończy swą trafną szkicę, rewolucyonistów na całym świecie.

Takiéj też broni, postanowiono użyć i przeciw Tobie szan: redaktorze, i nie wahano się w téj krucyacie uciec i do ostatniego argumentu, którym ci panowie nieomylności swojéj dowodzą, to jest do ulicy. W Krakowie więc, za słowa prawdy, wyprawiono ci kocią muzykę, we Lwowie jeszcześ ust nie otworzył, jeszcześ piórem nie ruszył, a już szan: redaktor Gazety narodowéj, posłuszny rozdanemu hasłu, obrzucił cię najnikczemniejszą potwarzą.!..

W obronie twojéj, stanęło kilku obywateli Krakowa. Czyliż Gazeta narodowa, tak żarliwa w ogłaszaniu fałszów, pospieszyła Ci dać satysfakcyą?. czyliż ogłosiła w swych kolumnach, świadectwo które jéj przesłano?! Broń Boże!.. jako posłuszny organ zakonu, została wierną jego przykazaniom, pozwolono jéj i nakazano nawet spotwarzyć Ciebie!.. więc spotwarzyła!!. usprawiedliwić jednak?! to inne pytanie!

Trzebaż większego dowodu, do wykazania prawdy tego co wyżéj powiedziałem, że fakcya dążąca do owładnienia wszystkiego w kraju, uorganizowała ligę, w celu spotwarzania każdego, kto tylko jest dość śmiałym, że jéj mówi prawdę? — kto tylko jéj zamiarom zawadza?..

Odpowiedź p. Ferdynanda Kojsiewicza, do rzedu tych samych knowań policzyć należy! nie dla tego, żeby szan: autor miał należeć do zakonu! bynajmniéj, bo do tego trzeba mieć inną ruchawość i głowę, aniżeli szan: professor, ale dla tego, że odpowiedź tę „Jutrzenka“, owa „Jutrzenka“ co to niedawno jeszcze niechciała być zlewem wszystkich brudów krakowskich — ogłasza!

Dziwną jest doprawdy okoliczność i maluje jak trudno dobitniéj, całą nikczemność fakcyi, któréj brudów ta nieszczęśliwa „Jutrzenka“ jest zlewem, że dziennik ten, ogłasza chętnie w dodatku swoim odpowiedź na akt, który mu przed dwoma tygodniami był udzielony; którego jednak mimo to nie ogłosił!. Tak więc abonenci „Jutrzenki“ czytają odpowiedź, — a nie czytali pytania! Postępowanie takie, nazywa się u tych ludzi dziennikarstwem?! i tacy ludzie, nazywają się apostołami nauki J. Chrystusa, który wedle ich odkrycia, miał być pierwszym na świecie demokratą; i tacy ludzie gwarzą o wolności, równości braterstwie!.. i gniewają się, kiedy ich kto o stronność pomówi!.

Jle sobie przypominam, zgłosiłeś się szan: redaktorze niedawno do redakcyi Jutrzenki, komunikowałeś jéj świadectwo

(1) Histoire de dix ans Tom I. pag. 57.

obywateli, których imiona były rękojmią prawdy tego co zawierało, i zostawiłeś jéj własnemu sumieniu, czyli go w winnéj Ci satysfakcyi za dawniejsze ubliżenie ogłosi?.. Daruj szan: redaktorze, ale też to było wielką z Twéj strony naiwnością, odwoływać się do sumienia pp. redaktorów Jutrzenki! Jako „scholastici aprobati" nowożytnéj „monarchii solipsorum" graduowani pierwszego stopnia alumni, w służbie zakonu, którego dewizą jest: „sint, ut sunt, aut non sint" nie wolno im słuchać sumienia, ale słuchają tylko rozkazów tych, o których niegdyś Borgia powiedział: „Jntravimus ut agni, regnavimus ut lupi, expellamur ut canes, renovabimur ut aquilae."

Dla tego też szanowna „Jutrzenka" dziennik krakowski! zamiast ogłosić świadectwo krakowskich obywateli, ogłosiła tylko Twój list, z którego się nikt nie dowiedział, co mogło przemawiać za Tobą; oświadczyła przytém w komentarzu do niego, że świadectwo 9ciu choćby najzacniejszych obywateli, nie jest jeszcze wyrazem opinii całego kraju! — i redaktorowie jéj, którzy siedząc na miejscu, mogli się byli gdyby chcieli, o życiu Twojem publiczném w Krakowie, z tysiąca źródeł poinformować, redaktorowie ci oświadczyli; że chcąc osądzić obywatela krakowskiego, czekać będą na fakta ze Lwowa, (!!) które ogłosić ma lwowska gazeta, (!) redagowana przez zacnego ich kolegę!..

I cóż Ty na to szanowny Redaktorze?! Nie prawda, że piśmiennictwo publiczne naszego kraju, znajduje się w ręku sumiennych i bezstronnych ludzi?!

Gdyby to wszystko nie było takie trywijalne, płaskie i nikczemne, możnaby się tém doprawdy przestraszyć!..

Odpowiedź p. Kojsiewicza, znalazła atoli daleko przychylniejsze serca pp. redaktorów; odpowiedź tę wydrukowali w osobnym dodatku, i kolportowaną była po ulicach, na wielką pociéchę tych wszystkich, co w poniewierce ludzi, których zasługi są dla nich solą w oku, mniemają znajdywać satysfakcyę własnej nikczemności i nicości.

Z wszystkiego co powiedziałem, wynika zdaje się jasno, że „Jutrzenka" jest w Krakowie organem tej samej fakcyi, co gaz. narodowa we Lwowie! Obrzucać błotem ludzi mówiących krajowi prawdę; propagować doktryny najprzewrotniejsze, byle sprzyjały nauce centralizacyi wersalskiej; prawić ciągle o braterstwie, a siać nienawiść i rozdwojenie; gadać co dzień o spokojności, a w każdym wierszu apostołować poniewierkę stojącego prawa i władzy; napominać, żeby się nie posuwano do czynu, a czynowi temu, gdzieindziej stawiać apoteozę, to obu zadanie!. „Jutrzenka" zdjęła z siebie maskę, od chwili wypadków czerwcowych w Paryżu; panegiryki jakie podówczas tamtejszym anarchistom pisała, odsłoniły jej dążność zupełnie; i od tego też czasu, dobrze myślący, poczynili do p. Adama Potockiego kroki, ażeby się oświadczył: czyli chce dłużej dostarczać funduszów na istnienie dziennika podobnych dążności? P. Potocki cofnął się też natychmiast od jej nakładu i „Jutrzenka" zostawioną jest jak na teraz, własnym swoim siłom.

Tyle co do politycznej strony dodatku do N. 136 „Jutrzenki," lecz jest jeszcze inna, spekulacyjna, zawarta w samej treści pomienionego dodatku!

Autor odpowiedzi, p. Ferd: Kojsiewicz, za nadto Ci jest znanym, żebym Ci tę szanowną indywidualność opisywać potrzebywał. Wiesz także lepiej odemnie, z jakich powodów, udzieloną mu została przed rokiem „przyjacielska rada" ażeby przeszedł na spoczynek, w 40. dopiero roku swego życia. W roku 1847, rada taka była rozkazem; i p. Kojsiewicz usłuchał rozkazu, podał się do emerytury i takową otrzymał. Ale w roku 1848 inne zajaśniało słońce!.. w r. 1848 p. Kojsiewicz wziął krydkę do ręki i doszedł do tego arytmetycznego rezultatu, że 6.000 Złp. jest więcej od 4ch. Ztąd wypłynęła naturalna konkluzya, że lepiej brać 6ść, aniżeli 4y, i o braniu na powrót 6ciu, począł też myśleć na seryo szanowny professor.

I zdawało mu się to bydź łatwą rzeczą, wejść na powrót w czasie wolności do katedry, z której go jak mówił, ucisk prześladowanie wyzuły. Chodziło tylko o to, żeby sobie zaskarbić względy tych, co w r. 1848 dysponowali jak mu się zdawało takiemi rzeczami!.. a gdy takich upatrzył w massie, w krzykaczach; gdy takich spodziewał się znaleść w młodzieży, więc nad pochlebieniem tej massie i tym krzykaczom, nad przypodobaniem się młodzieży, począł sz: professor przemyślać.—

Trzeba Ci bowiem wiedzieć szanow: redaktorze, że u nas jeżeli się rzeczy nieodmieniły, odmienili się zato i z gruntu, niektórzy zwłaszcza ludzie. Ustanowiono tutaj komitet, do zaprojektowania przyszłej organizacyi uniwersytetu; (biedny ten uniwersytet, w przeciągu lat 33ch już po raz osmy!.. ma bydź z gruntu reorganizowany!.) professor K.......i który przed rokiem jeszcze jako przybyły z Wiednia, uchodził po między nami za szwarc-gelbera, pure sang; dla którego schematismus austryacki, był przed rokiem jeszcze 11tym przykazaniem; otoż professor wspomniony, przeszedł na wiarę nowszą i w kursie będącą; z wielbiciela systematu Meternichowskiego, przedzierzgnął się nagle na demokratę i to ultra-radykalnego! Zapuścił więc wąsy, bo bez wąsów nie można bydź u nas demokratą; i przy okazyi zamierzonej reorganizacyi uniwersytetu, powziął myśl urządzenia go na zasadach demokratycznych, na najobszerniejszej podstawie. Wedle planu przezeń pomyślanego, szkoła główna nauk, universitas magistrorum et scholarium, miała się w przyszłości zamienić, w rem publicam scholarium. Gdy od lat 50 prawie, wszystko co się tylko dobre na tym świecie jawi, pochodzi jak wiadomo z Paryża, Sz. professor wynalazł, że w 12 wieku, za króla jeszcze Filipa Augusta, uniwersytet paryzki, pierwszy w Europie, podlegał rektorowi wybieranemu wspólnie, przez professorów i uczniów!. Lubo modalitąs taka, oparta już była na zasadzie demokratycznej, nie była jednak jeszcze opartą na najobszerniejszej demokratycznej podstawie, na jakiej dziś wszystko w Europie zbudowanem bydź ma! Professor przeto K.......i powziął myśl, rozwinięcia zasady w 12tym wieku w Paryżu praktykowanej. Uczniowie przyszłego uniwersytetu krakowskiego, mieli przeto wybierać, nie już samego rektora wspólnie z professorami, ale professorów nawet; (!!) tak jak to swych kapitanów, wybierali niegdyś pretoryanie w dawnym Rzymie. Professorowie więc w przyszłym i wedle tego planu uorganizowanym uniwersytecie krakowskim, byliby poniekąd trybunami (tribuni scholares), a fakulteta to jest uczniowie, kohortami (legiones) tej demokratycznej wszechni. Celem przeto przyprowadzenia do skutku takiej reformy uniwersytetu, profes. K....i wniósł na komitecie, ażeby młodzież akademicka, przypuszczoną była przedewszystkiem, do składu komitetu mającego organizować uniwersytet, a to przez delegowanych z głosem stanowczym.

Może ci się zdaje sz. Redaktorze, że myśl ta, tyle ponętna dla młodzieży, spragnionej praktyki życia, znalazła opór w komitecie, a przeciwnie poparcie z strony młodzieży?. Jeżeli tak sądzisz, toś się daleko z prawdą rozminął sz. redaktorze! Na wieczną chwałę i zaszczyt tutejszej akademickiej młodzieży, stało się zupełnie przeciwnie!. Komitet obradujący pod wpływem czasu, nie śmiałby się był może sprzeciwić jej otwarcie; ale

młodzież sama, młodzież, której nie można za ten czyn dosyć pochwalić, młodzież powtarzam akademicka, oswiadczyła najprzód ustnie a potym na pismie: że nie uważa bydź pożytecznym dla instytucyi, ażeby ona, której zadaniem jest uczyć się i która chce się uczyć, miała należeć do stanowienia zasad, wedle których uczyć jej się wypadnie!

Oświadczenie takie, na które by się z trudnością zdobyła buńczuczna młodzież niemieckich np. uniwersytetów; oświadczenie, mogące posłużyć za najlepszą odpowiedź tym potwarcom, którzy w młodzieży naszej, nie widzą tego co jest w istocie; to jest, szlachetności i zapału, gotowości zresztą do wszystkich poświęceń, ale się dopatrują gwałtem, samej tylko chęci przewództwa, zarozumienia i chętki wdzierania się nie w swoją sferę; oświadczenie powtarzam to, czyniące prawdziwy zaszczyt młodzieży krakowskiej, położyło jak na teraz koniec demokratycznym marzeniom prof. K.......ego, i o delegacyi młodzieży do komitetu organizującego uniwersytet, nie ma więcej mowy!

Zanim atoli rzecz cała wyklarowała się w ten sposób, zanosiło się w samej rzeczy, jak sam widzisz sz. redaktorze na to, że młodzież, będzie miała w istocie głos w urządzeniu uniwersytetu, a tym samym w wyborze przyszłych professorów! Szan. przeto emeryt p. Ferdynand Kojsiewicz, znalazł się nagle w potrzebie, przypodobania się tej jak mu się zdawało ostatniej instancyi, mającej rozstrzygać o losie kandydatów do katedr; i uczynił to jak najtańszym bydź może kosztem, bo kosztem twoim sz. redaktorze!

Napisał przeto odpowiedź swoją w celu, raz, zwrócenia na siebie uwagi i zyskania sobie opinii ulicznej, ciskając kamieniem na niepopularną osobę; drugi raz, wceluzyskania opinii młodzieży akademickiej, która się przy tej okazyi pierwszy raz dowiedzieć miała, jakie to prace i trudy, podejmował ten ex-dygnitarz naukowy, wedle gmachów, funduszów, ustawodawstwa i naukowego dobra uniwersytetu?. jaki zacięty bój staczał z tobą sz. redaktorze w obronie funduszów dla ubogiej młodzieży, któreś ty jakoby skonfiskować zamierzał?. jak wreszcie w r. 1846 pod Wiszniewskim, gotów był w obronie tejże samej młodzieży i uniwersytetu „heroiczną“ jak sam pisze „smiercią zginąć.“

Kalkuł atoli sz. exprofessora omylił go tym razem, i pocisk chybił celu dla tego, że był przeładowany. Szan. professor spuścił albowiem z uwagi, że jeźli ty redaktorze jesteś w samej rzeczy niepopularną osobą w Krakowie, on sam, jest więcej jak nie popularnym, bo całkiem nic nie znaczącym; że jeźli przeciw tobie, są uprzedzeni pomiędzy nami, są też znowu i tacy, co ci bezwarunkową oddają sprawiedliwość; co do niego zaś, że nie ma różnicy w zdaniu i panuje tylko uniwersalna zgoda, że jest .... lecz wolę tym razem zamilczyć, czym!

Mogę ci przeto sz. redaktorze z pewnością zaręczyć, że spekulacya nie dopisała spekulantowi. Napaść okryła napastnika zasłużoną smiesznością... i professorem nie będzie... chyba by się znowu wróciły czasy sejmu w r. 1827, na którym tak zaszczytną odegrał rolę, że za jej odegranie katedrą wynagrodzony został.

Co do ciebie zaś, napaść ta zrobiła zupełnie przeciwny skutek, aniżeli na niego sz. professor rachował. Przeciwnicy nawet twoi, w obec takich oczywistych kłamstw, stanęli w twojej obronie; wszyscy zaś, przyjaciele i nieprzyjaciele, zgadzają się na to, że ty sz. redaktorze, nie powinieneś zaszczycać podobnego pamfletu jakąkolwiek z twej strony odpowiedzią; mnie się przynajmniej zdaje, że redaktor „Polski“ stoi za nadto wysoko, żeby mu nie miało służyć prawo, patrzenia z pogardą na wszystko, co z tak niskiego źródła wypływa. (2)

Przypatrzmy się teraz artykułowi wstępnemu w Nrze. 139 „Jutrzenki.“ Już raz napomknąłem zdaje mi się w wcześniejszych moich listach, że polemika „Jutrzenki,“ nacechowana najgorszą złą wiarą, nie jest jednakże bez korzyści. W zapale szermierki, uchylają ci panowie dość często maskę, a z dostrzeżonych pod nią rysów, odgadnie uważny i myślący człowiek, czym są? dokąd dążą? i czego się po nich spodziewać można i należy?!... W Nrze. 139 wydarzyło się znowu szanownej „Jutrzence,“ uchylić trochę maski, i pozwoliła nam przy tej sposobności, spojrzyć sobie oko w oko, chociaż na chwilę tylko.

W Nrze. 11. „Polski“ zrobiłeś jej sz. redaktorze zaszczyt tłómacząc się na zarzuty, z któremi w Nrze. 123 wystąpiła w ogóle przeciw Stowarzyszeniu ziemiańskiemu, w szczególe zaś, przeciw dziennikowi twemu. Uwielbiałem wtedy cierpliwość, umiarkowanie i dobrą wiarę twoją!.. Mógłżeś bowiem przypuścić? mógłżeś się spodziewać, że tłómaczenie twoje przylgnie do przekonania jej redakcyi?... że ją zrobi wyrozumialszą względnie twego pisma?.. a co najgłówniejsza, że tłómaczenie to, tak jak tego w końcu artykułu twego „ołtarze przeciw ołtarzom” żądałeś, podda w całości pod sąd swoich czytelników?.. „Jutrzenka,“ musiała by przestać być „Jutrzenką,“ gdyby swym abonentom ułatwiać miała dosłyszenie głosu prawdy i umiarkowania. Ona, która się o to z taką usilnością stara żeby go nigdy nie słyszeli!.. ona, która z takim mozołem dorabia się w usłudze swych panów, zupełnego zbałamucenia sądu swych czytelników!.. ona, która ich co dzień poi frazeologiją nadsekwańskich apostołów!.. ona by sama, miała zapalać swiatło, żeby przejrzeli?.. ona by miała sama destylować tę wodę, którą od 6ciu miesięcy tak starannie mąci, w celu jedynie, żeby jej patroni tym wygodniej w niej łowić mogli?.. ona by miała trzeźwić tych samych, nad których upojeniem codziennie pracuje?!.. Żądać czegoś podobnego od „Jutrzenki“ wychodzi na jedno, jak gdyby kto żądał, żeby prąd rzeki, płynął zamiast do ujścia, do źródła swojego!.. Gdybym cię nie znał sz. redaktorze, myślał bym doprawdy, żeś nowicyusz w dziedzinie serca ludzkiego, tak dobrze, jak i na polu politycznych fakcyi!.. żądałeś bowiem po prostu od „Jutrzenki“ niepodobnych rzeczy!

Umiarkowanie atoli twoje i zaufanie w prawość jakoby jej redakcyi, nie pozostały bez skutku. Nieśmiejąc w prost brawować konweniencyi dziennikarskiej i opinii publicznej, „Jutrzenka“ nie miała odwagi powiedzieć wręcz, że żądaniu twemu zadość nie uczyni!.. Owszem, czytając wstępny artykuł jej 139 Nru. każdy powierzchownie rzeczy biorący, mogłyby ją nieledwie pomówić o dobrą wiarę!. mógłby się zbudować, jej lojalnością i szczerością!.. „Jutrzenka” pisze:

2) Gdyby szło o opiniją samychli mieszkańców Krakowa, podszedł bym za zdaniem sz. korespondenta i napaść milczeniem pominął; bo w Krakowie, tak ja jak i p. Kojsiewicz dostatecznie znani jesteśmy; ale gdy pamflet rozrzucono po całej Galicyi, gdy szereg tytułów paskwilanta, może nie jednemu nieznającemu ani mnie ani p. Kojsiewicza zaimponować, i sąd nieznającego za paskwilantem a przeciw mnie uprzedzić; gdy tu właśnie idzie o dobre i niepokalane imię redaktora dziennika publicznego, jakim jestem; dlatego, nie mogę się zgodzić z myślą sz. korespondenta jakkolwiek dla mnie pochlebną; i natychmiast po zgromadzeniu potrzebnych dokumentów, na odpowiedź p. Kojsiewicza, z mej strony w osobnej broszurze odpowiem.

H. M.

„Rozpoczynamy od uczynienia zadość żądaniu „Polski“ „zamieszczając jej oswiadczenie, że Stowarzyszenie ziemiańskie „konstytuowało się w jawnym (??) zamiarze obrony własności; „że Stowarzyszenie to, wyjęło jak najwyraźniej z zakresu działań „swoich, wszystkie cele i kwestye polityczne; że kwestye te by-„ły mu do dziś dnia obcemi, i nie mogą bydź przedmiotem „jego narad; że nakoniec, dziennik „Polska“ w jednej tylko „kwestyi obrony własności jest Stowarzyszenia organem.“

I szanowna Jutrzenka dodaje zaraz potym: „Zamieszczając „te wierną treść długiego artykułu „Polski“ jako dowód „dobrej naszej wiary“ (!!) etc. etc. etc.

Pytam cie się więc sz. redaktorze, możnaż żądać więcej od najsumienniejszego nawet dziennika? Czyni zadość twemu żądaniu!?.. zamieszcza wierną treść twojego artykułu!?.. I czegoż ty chcesz więcej!? Jutrzenka po takim wstępie, wynika w oczach czytelników swoich, czysta jak panna przed ślubem, umyta, jak owca przed strzyżą; nie nabyłaż, pytam się, tytułu do zaufania i wiary swych czytelników, w tym wszystkim co dalej w tym samym artykule, przeciw Stowarzyszeniu i „Polsce“ rozprawia?!..

Żeś ty sz. redaktorze żądał, żeby redakcya „Jutrzenki“ czyniąc zarzuty, poddała także i pod sąd czytelnikow swoich stawiła odpowiedź twoją na nie; Jutrzenka zaś, zamiast tego, że daje 6 wierszy tylko treści jakoby twojego artykułu, i to do tego treści, przez nią samą skomponowanej; czyliż to zaraz ma bydź dowodem jej stronności? jej złej wiary?!.. Czyliż można żądać, żeby dziennik ogłaszający pół arkusza zarzutów, ogłaszał także półarkusza obrony?.. żeby czytelnika robił sędzią między napaścią a odporem?.. kiedy dziennik taki, oskarżający, może i powinien w tym urzędzie wyręczyć swoich czytelników?!. kiedy sam może i chce sądzić i drugich i samego siebie?.. Tyś chciał redaktorze, żeby czytelnicy „Jutrzenki“ sądzili między nią a tobą!. „Jutrzenka“ wyręcza ich w tej pracy; i sądzi sama za nich; możnaż postępowanie takie nazywać złą wiarą?.. nie jestże to raczej obowiązkiem, wyręką w pracy, z strony takiego dziennika jak „Jutrzenka,“ którego zadaniem głównym jest, oszczędzać czytelnikom swoim mozołu, sądzenia rzeczy własnym swoim zdaniem?.

Że treścią twojego sz: redaktorze artykułu, było wyjaśnienie; dla czego Stowarzyszenie Ziemiańskie wyłącza się od wpływu Rady centralnej?, dla czego ty sam jesteś przeciw niéj w opozycyi?... żeś ty wyłożył jak na dłoni, że Rada centralna dąży do zamienienia się w władzę rewolucyjną, prowokuje do oporu przeciw rządowi, a tym samym że dąży do gwałtownego starcia się z istniejącą władzą; i to wszystko, wbrew uroczystym obowiązkom, jakie Galicya względnie monarchii austryackiej w adressie z dnia 6. Kwietnia, zaciągnęła ?. żeś dalej wykazał, że Stowarzyszenie ziemiańskie, cofa się dla tego właśnie od udziału w agitacyi politycznej, żeby temu adressowi pozostać wiernym; że dziennik „Polska,“ jego fundatorowie i wszyscy dzielący jego opinije, dla tego są w opozycyi z Radą centralną, bo niechcą sami robić rewolucyi, ale w granicach uzyskanych swobód, korzystać z zrobionej przez innych?... że taką była i jest treść twojej odpowiedzi, a „Jutrzenka,“ że w jéj miejsce, podstawiła treść ekonomicznego programatu Stowarzyszenia i kontraktu twojego z fundatorami.?... Czyliż substytucya taka, może być poczytana za dowód braku uczciwości i sumienności dziennikarskiej?.. Czyliż nie ma być wolno dziennikowi, rozumieć jakiego artykułu tak lub téż inaczej.?! Czyliż nie wolno jest „Jutrzence“ widzieć w programacie Stowarzyszenia i w kontrakcie twoim, rzeczy głównej, a w powodach które taki programat i taki kontrakt wywołały, rzeczy podrzędnej, mniej znaczącej ?!—

„Jutrzenka“ zachowuje się w obec twojego artykułu tak zupełnie, jak stara panna, assystująca przypadkiem rozmowie, o małżeństwie, o dzieciach, o połogu; jak stara panna spuszcza wtedy oczy i udaje że nie rozumie o co rzecz idzie; tak téż i „Jutrzenka“ z pruderyą uwielbienia prawdziwie godną, widzi tylko w artykule twoim, — i mówi o dzieciach, ale nie chce mówić o ich rodzicach, niechce wiedzieć o połogu który im dał życie!—

I pytam cię się redaktorze, możeż że być inaczej,?.. nie polegaż cała cała exystencya „Jutrzenki“ na nietykalności właśnie uroku, jej demagogicznego panieństwa! ?... Czyliż gdyby się przyznała, że zna wszystko, że rozumie wszystko, że pojmuje wszystko, czyliż powtarzam mogła by tak sprostytuowana, służyć skutecznie swoim zakulisowym patronom ?... Jutrzenki zadaniem jest, trzymać się dziewicą, na przeciw przedsiewzięciom prawdy i praktycznego rozumu; i czyniąc też zadość zadaniu temu, nie może i nie powinna rozumieć i rozbierać bardzo wielu rzeczy.—

Ale jeżeli „Jutrzenka“ nie może i nie powinna rozumieć drugich, nie idzie za tym, żeby ci drudzy, nie mogli i nie powinni dokładnie rozumieć jej samej.— Co do mnie przynajmniej, mogę i chcę ją rozumiéć; i rozumiem ją doskonale! —

Powiedziałem wyżej, że w zapale polemiki, dzienniki takie jak „Jutrzenka“ uchylają częstokroć maskę! w zastosowaniu téj mysli do „Jutrzenki“ muszę się nieco poprawić. „Jutrzenka“ w zapale polemiki w Nrze 139, nie uchyliła już maski, ale ją tym razem zdjęła zupełnie z siebie. „Jutrzenka“ występuje w Nrze wspomnionym otwarcie, jako organ tej fakcyi, która od lat kilkunastu, przyjęła za hasło działania swojego w naszym kraju: „aut caesar aut nihil.“ Dla tej fakcyi nie ma cierpliwości, nie ma tranzakcyi z możnością i okolicznościami...! w oczach jej swobody obecne, przy których jedynie spokojnym i kilkonastoletnim używaniu, kraj nasz mógłby odetchnąć, przyjść do siebie, zmężnieć i zaopatrzyć się w jakieś takie siły żywotne; swobody te powtarzam, żadnej a żadnej nie mają wartości!... i fakcya o której mówię pogardza otwarcie niemi!... Fakcya ta, jeżeli się raczy jeszcze zniżać do tego stopnia, że swobód wspomnionych używa, to nie dlatego, żeby wnich widziała agensa rekonwalescencyi, faktora w powolnym i naturalnym processie odrodzenia się naszego narodu, ale dla tego, że swobody te wjej ręku, mogą bydź i są agensem, solwującym natychmiast wszystkie węzły teraźniejszości, jednym więcej faktorem, do natychmiastowej i ryczałtowej destrukcyi wszystkiego, co tylko jej niecierpliwości stoi na zawadzie, co tylko jej gorączkowy spazm niepokoi!.. Dla fakcyi tej Polska, ktoraby się synowie nasi lub wnuki dopiero, poźniej wprawdzie, lecz tym pewniej cieszyć kiedyś mogli!... Polska powtarzam taka, nic a nic nie warta. Dla niej ta tylko „Polska“ ma cenę, i do takiej tylko dąży, której by ona sama i jej przewodzcy, używać zaraz mogli; w której by ci przewodzcy, zaraz rej wodzili! —Zasiewać z wolna i pracować, żeby owoce siewu drudzy zbierali, to nie jest rzeczą patronów „Jutrzenki“; patronowie ci sieją bez względu na porę, bez względu czy z ziarna takiego kąkol lub chwast porośnie, bo im tylko o to chodzi, żeby go oni sami zbierali. —

I wtej też uganiaczce za takim żniwem, widzieć ich można wszędzie, gdzie tylko ziarno, zasiane przez ludzi do nich podobnych wschodzi, poklaskujących wszelkiemu przedsiewzięciu choćby najszaleńszemu, byle tylko mnożyło zamęt, w którym oni łowić zawsze są gotowi. Rzec by nie ledwie można, żeby im pożądanym było, gdyby świat cały ochłonął pożarem, byle tylko oni na dopalających się jego zgliszczach mogli ustawiać ludzi i państwa wdle swych potrzeb i marzeń!.. pytaj ich na seryo, czego chcą w istocie?... czy Polski?! czy słowiańszczyzny? czyli takich lub innych form politycznych w kraju? Zostaną ci dłużnemi odpowiedź; bo oni nie chcą, ani Polski, ani słowiańszczyzny, ani monarchii, ani republiki; ale chcą burzy ciągłej, ciągłej anarchii, bo w takich tylko elementach żyć i istnieć mogą.! — Dla tego też, przy każdej burzy, przy każdym zamachu na istniejący porządek, zobaczysz ich w szeregach burzycieli! — W Paryżu, stają pod sztandarem Barbésa i Blankiego; w Pradze, forytują sprawę swornostu, w Peszcie, przysięgają na wierność Kossutowi! — w sejmach, gdziekolwiek zasiędą, trzymają się samego krańca lewicy: w Frankfurcie, wotują z Blumem; w Berlinie, z Jakobim; w Wiedniu, z Füsterem i Umlauftem!;- we Francyi, zawierają przymierze przeciw Niemcom; w Wiedniu, przymierze z Niemcami przeciw Francuzom; (?) w Pradze, podpisują traktat z Czechami alias słowianami przeciw Węgrom; w Peszcie, zawierają znowu mir z węgrami przeciw Czechom i sławianom.!... W ich oczach, każdy burzyciel, każdy demagog, im śmielszy, im szaleńszy, im zamaszystszy, tym większy bohater, tym lauru godniejszy!... I wszystkim też, takie na jakie się tylko zdobyć mogą, rozdają wieńcei laury!. — Piszą panegiryki komunistycznego powstania w Paryżu; (Jutrzenka i wszystkie niemal dzienniki Lwoskie) pieszczą się z Prudhonem! a zgromadzenie narodowe w Paryżu, utrzymujące mozolnie spokojność i jaki taki porządek, nazywa się w ich języku kontr-rewolucyjnym.!?..

I mamże dłużej kontynuować szkicę, tych obrzydliwych szaleńców?! wolę raczej poszukać dla nich imienia! .. Patronowie Jutrzenki, to są ci ultra-radykaliści, których ideał tak nam wybitnie Trentowski maluje. —

„Radykalista (mówi w Chowannie) to oderwaniec od świa„ta! Bezczelność, jest dlań odwagą; wściekłość, energiią; szał „natchnieniem; przesada, mądrością Bogów; niedorzeczność, szczy„tem prawdy! Gdziekolwiek spojrzy, czegokolwiek tknie się, „wszędzie ima ułudę za istotę. Jest to zaiste potępieniec, któ„rego dręczy nieznośne pragnienie, a który ściga, tak zwane „fata morgana! Zaprawdę, przez radykalistę nie działa Bóg „ale demoniczna siła, czyli lucyper, jako złe przeczące. „Radykalizm, obiecuje ziemi wolność i zbawienie!... głos jego „spekulacyino-poetyczny, to czarujące pienia syreny!... atoli „duchu mężki, zapoznaj się bliżej z tą nauką!!.. Jest to ty„ranija, jednostronnej, oderwanej, martwej teoryii, zabijająca „wszelką obcą właściwość, ujarzmiająca w imie ducha, formuła„mi i frazesami ducha swobodnego! — Czyli radykalizm jest „równie jak historyzm oszustem?.. Jest on oszustem, sofistą i „paraloikiem razem! Szarlatan z niego i obłąkaniec!...

Takich to szarlatanów i obłąkańców, jest u nas w Krakowie organem „Jutrzenka". Czując czém jest w istocie i w obawie, żeby nie spłoszyć tłuszczy cynizmem, naukę swoją o samowoli, absolutyzmie i terrorystycznej supremacyi swych patronów, chowała dotąd pod godła: wolności, równości, braterstwa! Apostołując w treści, opór i powstanie; napominała in formali, do spokojności i uległości!.. Dziś dopiero w zapale polemiki, wymknęło jej się wyznanie, czém jest i do czego dąży?. Dzis dopiero, w Nrze 139 ogłosiła program zakonu, którego jest sługą!. dziś dopiero powiada otwarcie, że jej srodkim, jest systematyczna opozycya!.. jéj celem, milczenie niewoli!.

Systematyczna opozycya?!.. to nic innego tylko rewolucya en permanence!- Fox, którego w parlamencie angielskim ważono się pomówić o systematyczną opozycyą, zawołał z oburzeniem: „systematyczna opozycya, jest normalizowaną „anarchiją; i niema położenia politycznego kraju, w którymby „się przypuścić i usprawiedliwić dała!. Tylko zdrajca kraju, tyl„ko nieprzyjaciel ojczyzny, tylko obłąkany, lub spekulujący na „zawichrzenia publiczne, może ją podejmować!;. tylko naród „spodlony i zdegradowany, może ją cierpliwie znosić!." — Jutrzenka atoli, przyznaje się otwarcie do wiary, że jej zadaniem jest systematyczna opozycya, zapowiada więc opór perzeciw wsystkiemu bez wyjątku, co tylko istnieje; i zapowiada opór nie dla tego, że to co istnieje, jest złe, ale dlatego że istnieje! —

Milczenie niewoli?!.. to warunek panowania wszystkich despotów ua świecie, to kamień węgielny powodzenia wszystkich teokratów, kujących świat w pęta dogmatów, niezdolnych wytrzymać żadnej analizy! — I dziwne zaiste zjawisko, nastręcza światu przy tej sposobności bezczelność tych nowożytnych apostołów!. — Mówią do kraju otwarcie: wyswobodź się od Niemców i Moskali, lecz poddaj się nam dlatego, bośmy twoi rodacy!. Zrzuć z siebie pęta moskiewskie, a my ci polskie demagogiczne wdziejemy! — Szaleńcy!..... spytajcie się wprzódy narodu, czyli w moskiewskich, nie będzie się mniej czuł upokorzonym aniżeli w waszych?! Dobrześ bowiem przytoczył redaktorze w Nrze 5. „Polski" z Börnego: „kto uległ przemocy? ten jest niewolnikiem!;. kto się dobro„wolnie poddał uzurpacyi? ten jest lokajem!." a naród nasz da p. Bog, zdobędzie się na tyle jeszcze dumy, że jeżli mu już koniecznie przyjdzie bydź zawisłym, przeniesie, pewny tego jestem, niewolę...- nad lokajstwo! —

Jeszcze ostatni strych, dla dokończenia obrazu. Stowarzyszenie ziemiańskie, istnieje bez celu!.. Stowarzyszenie ziemiańskie samą zapowieścią, że chce bronić własności, rzuca podejrzenie na wszystkich, do jego koła nie należących, że tę własność chcą attakować!.. Jestto więc zdaniem „Jutrzenki" patentowana zbrodnia!... Stowarzyszenie ziemiańskie, ubliża całemu narodowi! —

Przekonywasz się z tego sz: redaktorze, że redaktorowie Jutrzenki, nie tylko są ultrara-dykalistami, nowszej kosmopolitycznej szkoły, ale nadto są sofistami, przed któremi mogą się bezpiecznie schować i Protagoras nawet z Abdery i Trasimachos z Chalcedonu, założyciele tej szkoły!. Wedle więc zasad szanownych redaktorów „Jutrzenki," kodex cywilny, ubliża całemu towarzystwu, bo waruje przeciw złej wierze dłużnika; krzywdzi pozostałe rodziny, bo ustanawia opiekę małoletnich; szkaluje wszystkich ludzi, stanowiąc w sądach rękojmię, przeciw nadużyciom złej woli!.. — Kodexa karne, nie mogą bydź w obec tej zasady dłużej cierpiane, bo stanowiąc kary, oznaczając trybunały na złodziei, oszustów i zbójców, rzucają tém samém na wszystkich podejrzenie, że są złodziejami, oszustami i zbójcami!? Zdaniem więc „Jutrzenki" sama myśl obrony przeciw złemu, ubliża dobremu?.. I ludzie mogący coś podobnego napisać, zowią się publicystami!? —

„Jutrzenka" przypuszcza, że darowanie pańszczyzny (wymuszone agitacyą i terroryzmem moralnym:) było naruszeniem własności; ale nie przypuszcza, żeby się na tej samej drodze, miano kusić o darowanie także i lasów, i pastwisk i grun-

tów dominikalnych. Na nieszczęście atoli, kuszono się o to tak dobrze, jak i o pańszczyznę; i w ostatku prawej własności właścicieli ziemi, upatrzono ponętną wędę, dla zakupienia prozelytów apostołom rewolucyi i anarchii! Niech się pp. redaktorowie „Jutrzenki“ przejadą po Galicyi, a spotkają się tam z niejednym śladem, apostolstwa swoich kollegów!. Ale Stowarzyszenie ziemiańskie, nie dla tego w ich oczach potępienia godne, że ubliża jakoby reszcie nie należących do niego; ale dlatego, że zapowieścią oporu przeciw podobnym agitatorom, ważyło się wystąpić i zaprzeczyć im prawa do kieszeń i majątków obywateli! Tym panom bowiem, nie dosyć na tym, żeby panować i przewodzić, oni chcą jeszcze, żeby im się Polacy poddali dobrowolnie — z kneblem w ustach i w jednej tylko koszuli!.. —

Co do wiadomości miejscowych, te są dosyć zaspakajające. Wybory do Rady miejskiej wypadły nad spodziewanie pomyślnie, mowię pomyślnie w porównaniu z temi, jakich się lękano. Mimo zabiegów tej samej fakcyi, która z takim skutkiem, przewiodła kandydatów swoich w Czerwcu na Sejm wiedeński, ani p. Del..... ani p. Al.... ani im podobni, nie weszli do składu rady miejskiej! — W prawdzie pp. Goł..... i Mło..... i dwóch czy trzech jeszcze tej farby, utrzymali się, lecz do tych kilku, ogranicza się cały owoc starań i zabiegów ultra-radykałów. Taki wypadek wyborów, mamy podziękować głównie ustanowieniu małego wprawdzie, ale przecież jakiegoś census elektoralnego; ustanowienie, nad którym sz: Jutrzenka tak serdecznie utyskiwała!.. Apostołowie, bowiem anarchii, w każdéj ustawie ograniczającéj, używanie praw politycznych do tych tylko, co mają interess w utrzymaniu porządku i spokojności, a wykluczającéj od niego tych, których interessem jest uwiecznić agitacyą, niepewności i rewolucyą; upatrzą zamach na prawa przyrodzone „ludu“ bo im zależy na tym, żeby towarzystwo wróciło do stanu natury. Pociesznie wygląda patrzyć, jak się w obec takiego wypadku wyborów, demenuje szanowna klika „Jutrzenki“. — „Musimy „wyznać“ mówi ten organ ultra-radykalistów krakowskich, „że „nasi przyjaciele (!) nie utrzymali się po większéj części „przy wyborach.“ — Nasi przyjaciele!!.. jak ci się to podoba redaktorze?!.. nie zdajeż ci się że czytasz „Journal des Debats? la Presse! Siécle! Times! albo Morning-chronicle“ te wielkie organa ustalonych już i przeważnych partyi politycznych we Francyi i Anglii?.. To jedno wyrażenie, charakteryzuje dobitnie źródło, z którego głównie „Jutrzenka“ płynie; ten jeden dech, pozwala odgadnąć rodzaj miecha, kalikującego do napełnienia tych dudów! francuzki to i Jutrzence od wielkiego ołtarza zakonu, przystawiony miech, napełnia codziennie jéj płuca; bo „nos amis“ to planta, zaszczepiona w naszym dziennikarstwie, jak wiele innych, z nad brzegów oczywiście rozkosznéj Sekwany. —

Lecz jeżli radykaliści, przyjaciele Jutrzenki, nieutrzymali się jak powiadam przy wyborach do rady, tym żarliwiéj krzątają się teraz o to, żeby przynajmniéj burmistrzem, mógł zostać który z ich arcykapłanów!.. Ich kandydatem jest p. Józef Krzyżanowski, minister sprawiedliwości 10dniowéj Rptéj polskiéj z r. 1846, były sędzia sądu najwyższego, prezes nareszcie owego komitetu narodowego krakowskiego, co to dał słowo honoru, że emigrować będzie z kraju, jako holokausta wypędzonéj z jego winy z Krakowa emigracyi, tudzież co dał słowo, że niewróci do kraju dopóty, dopóki emigracya także niewróci; a który (komitet) mimo to w 3 tygodnie powrócił in corpore do Krakowa, zostawiwszy braci tułaczy, na opiece prus kich żarndarmów!. P. Krzyżanowski forytowany przez radykałów na poselstwo w Wiédniu, usprawiedliwia zupełnie ich nadzieje!. Siedzi na sejmie na samym krajuszku lewéj, i gdyby go kolega Langie, drugi kandydat i reprezentant także radykalnych naszych wyswobodzicieli, nie podpierał, obawiaćby się można, żeby przy jakim nacisku, z kurulskiéj ławy niezleciał. — P. Krzyżanowski jak dotąd, nie otworzył jeszcze ust w przybytku prawodawczéj władzy! ale wotuje za to, wedle instrukcyi centralizacyi, któréj jest wielbicielem i sługą; wotuje przeto z Füsterem, Umlauftem et consortes, jest za Węgrami przeciw Czechom, i w zupełnym rozprzężeniu monarchii austryackiéj, widzi unicam salutem Polski.! Oprócz tego, jest zwolennikiem ultra-radykałów austryackich, w kwestyi hegemonii niemieckiéj; i pracuje razem z niemi, nad processem solwowania Austryi w jedne wielkie Niemcy. Do jego przeto wyboru, skoncentrowane są wszystkie siły laików, w służbie wersalskiego zakonu. —

Kandydatami strony umiarkowanéj są; ob: W. Wolff bankier, L. Bochenek bankier, Eustachy Ekielski notaryusz; mówiono także i o p. Piotrze Michałowskim, ale ten przyjąć podobno nie chce. Dałby Bóg, żeby się który z tych trzech kandydatów utrzymał; bo jeżeli były minister sprawiedliwości w koronie i Litwie, zasiędzie na ławie burmistrzowskiéj, obawiać się należy, żebyśmy z okien któréj kamienicy, nie mieli co dzień znowu peror politycznych do „ludu“; żebyśmy nieczytali odezw Rady miejskiéj, do matki boskiéj Częstochowskiéj, żeby nam się wreszcie nie zachciało odegrać znowu jakiéj politycznéj roli, nam, których jak dotąd nie stać podobno na porządne odegranie nawet municypalnéj. —

Musze ci donieść jeszcze redaktorze, że gdy tu dla okręgu, ma bydź postanowiona jakaś Rada administracyjna, obywatele okręgowi, zapomniawszy na śmierć postarać się wprzody o pozwolenie Gazety krakowskiéj, zgromadzili się samoracz w mieszkaniu p. Darowskiego, wcelu naradzenia się nad kandydatem do urzędu prezesa Rady administracyjnéj!.. — Gazeta krakowska napisała zaraz nazajutrz: „powziąwszy wiado„mość iż niektórzy obywatele poważają się zgro„madzać i naradzać“ etc. etc.; i zagroziła że imiona tych śmiałków, arystokratów, stronników, kamarylli, reakcyonistów publicznie ogłosi!.. i t. d. Może myślisz redaktorze, że się który z grona tych panów zdobył na odwagę napisania gazecie, że obywatelom wolno się przecie naradzać w swoich i publicznych interessach, bez konieczności, uzyskiwania na to pozwolenia gazety krakowskiéj! Bynajmniéj!.. apostrofa w gazecie, tak ich żdemontowała, że nietylko zaniechali narady, ale dwóch z pomiędzy nich, podało nadto do gazety krakowskiéj pokorne tłomaczenie, że wprawdzie pozwolili sobie zejść się u p. Darowskiego, lecz w celach jak najniewinniejszych, i żadnego z polityką związku nie mających. —

I ci ludzie skarzą się potem, że im ulica dyktuje prawa!?..

Z dniem 1szym Listopada, ma tu wychodzić dziennik pod tytułem: „Czas“ organ umiarkowańszych i wytrawniejszych opinii, aniżeli są te, które reprezentują „Jutrzenka“ i „Gazeta krakowska.“ Ma to bydź zakład formalny; nakładcami mają bydź akcyonaryusze, redakcya stała i płatna etc. etc. etc. Byłoby to bardzo dobrze, gdyby ten zamiar chciał przyjść do skutku, bo brak dziennika takiego, bardzo się tu czuć daje; lękam się tylko, żeby nie spełznął na niczym, bo w dzisiejszych czasach przed słowem „akcya“ każdy zamyka uszy i kieszenie...

Przyjm zapewnienie etc. etc. etc.

W... K.....

Z Podola Rossyjskiego. — d. 28. Września. Szanowny Redaktorze! Niewiém czyli, kiedy i jak, pismo niniejsze dójdzie rąk Twoich, powierzam go albowiem osobie prywatnéj, jadącéj do was... która się podejmuje wręczyć go wedle adressu... niech Cię niedziwi, że go nie podpisuję... bo w położeniu naszem wszystkiego obawiać się trzeba... i za list niniejszy, gdyby wpadł w ręce jakiego żandarma lub sprawnika... odpokutowałbym przez resztę życia na Sybirze! Ale oddawca osobiście Ci znany, zaręczy za prawdę tego co tu piszę... możesz więc ufać listowi, chociaż jest bezimiennie pisany!

Od wiosny... zazdrośni losu Waszego zacni ziomkowie w Galicyi... nadsłuchiwaliśmy z upragnieniem wszystkiego, co tylko do nas z waszych stron przedrzeć sie zdołało! Sąsiadujący z placem pożaru... nie wolno nam jednak było wiedzieć, ani gdzie się pali... ani téż co ochłonął ogień?.. Ztąd niepewność, oczekiwanie... tysiąc fałszywych wiadomości.... tysiące nadziei... tysiące życzeń, jednych namiętniejszych od drugich, a to stosownie do usposobienia, wieku... temperamentu i zdolności tych, co się temu wszystkiemu przysłuchiwali.

Możesz ztąd łacno wnosić Szanowny Redaktorze... że w takim gorączkowym i wytężonym stanie niepewności, ciekawości i oczekiwania... każda wiadomość z Galicyi nadeszła... choćby najniepodobniejsza... z chciwością słuchana.. z niepojętą szybkością rozpowszechniana bydź musiała i była .. a jeżeli jeszcze miała za sobą jaką taką powagę autentyczności... wtedy stawała się dla nas wyrocznią... zasadą... na której każdy swoje własne budował zamki... do której każdy swoje własne stósował postępowanie!

Rzecz naturalna, iż w takiém położeniu wszelki dziennik... każda kartka, byle d r u k o w a n a, nosiła na sobie w oczach tutejszéj polskiéj ludności, znamię takiéj właśnie autentyczności. Co młodzież tutejsza... a do tych liczyć trzeba nie tylko młodych wiekiem, ale także i młodych rozumem i sercem... co tedy taka młodzież d r u k o w a n e pochwyciła... to w oczach jéj a tem samém w przekonaniu Obywatelstwa ... uchodziło za St. Ewangelią... i przeczyć temu... chcieć wątpić o prawdzie czegoś, co raz d r u k o w a n e znaleziono, byłoby narażać się na ogólną reprobacyą ... a nawet często ryzykować życie i zdrowie!

Że w takiém usposobieniu — dzienniki polskie w Galicyi wychodzące... były artykułem za którym się najbardziéj ubiegano — dziwić nikogo nie powinno. Na różnych téż drogach za drogie pieniądze, pomimo czujności straży granicznych ... dochodziły nas; i podawane z rąk do rąk ... czytane chciwie, wierzone nadewszystko bezwarunkowo .... były wyrocznią zachowania się ludności polskiéj tutejszéj prowincyi... osobliwie téż młodzieży!.

Jeżeli jednak z jednéj strony... oryentowały nas cokolwiek w tém wszystkiem co się wreszcie Europy dzieje; i pod tym względem były źródłem zaspokojenia, niezmiernie potrzebnym i pożądanym... z drugiéj wszakże strony, wyznać potrzeba.... stały się w kraju naszym przyczyną nieszczęść... za które niechaj przed Bogiem zdadzą rachunek ci, którzy je wywołali. Powiedziałem wyżéj Szanowny Redaktorze .. że w usposobieniu umysłów tutejszych — wszystko co było d r u k o w a n e, przybierało na siebie cechę prawdy i autentyczności, którym przeczyć nikt nieodważył się. Gdyby dzienniki wasze, ograniczały się były do ogłaszania ściśléj tylko prawdy, w krajowych osobliwie sprawach, ... byłyby się dla nas stały prawdziwém dobrodziejstwem... byłyby budziły ducha ... nieprowokując jednak żadnego nieszczęścia ... Ale bezprzykładne kłamstwa ... fanfaronady, przechwałki jakiemi napełnione były ... które że były fałszem, fanfaronadą ... deklamacyą, teraz dopiero po niewczasie przekonywamy się ... sprowadziły na biédną naszą już i tak dosyć uciemiężoną prowincyą, na resztę rodzin polskich, nowe nieszczęście... i kraj prawie cały nową okryły żałobą!..

Osobliwie téż Gazeta narodowa, (niech Bóg przebaczy jéj Redaktorom) wywołała pomiędzy nami spustoszenia, o jakich nikt przybliżonego nie ma wyobrażenia. — Pisana tonem deklamatorskim — ogłaszająca najśmielsze marzenia za prawdę już istniejącą.. za rzeczywistość żyjącą ... wywołała w pośrod gorętszéj młodzieży naszéj powszechną wiarę ... że tam u was w Galicyi — P o l s k a j u ż w s t a ł a — już ogłoszona ... że macie legiony Polskie!. wojsko, rząd własny! etc. etc. etc. Artykuły jéj z Czerwca, i Lipca osobliwie, tłómaczone były w sposób, że w Galicyi nie ma już ani rządu, ani władz austryackich! tylko że zaprowadzony bydź musi rząd polski ... boć sądząc po ich tonie, nikt nie mógł przypuścić — żeby rząd austryacki, gdyby był, mógł obojętnie patrzéć na takie prowokacye ... mógł cierpiéć takie insulta .... Rada przytém narodowa wasza, uchodziła tu u nas za rząd formalny ... bo nikt jéj odezw, jéj proklamacyi, jéj występywania nie mógł sobie tłómaczyć inaczéj, tylko że musi miéć władzę odpowiednią językowi, jakiem przemawia!

Wszystko więc co tu tylko żyje, co myśli, czyta i o Polsce marzy, opanował szał, tak szalony, że mu żadna perswazya, żadne więcéj napomnienia podołać nie mogły .... W przeciągu dwóch miesięcy, pouciekało do was wszystko ... co tylko wolniejsze było lub się wolniejszém bydź mniemało ... Oficyaliści bezżenni — pisarze prowentowi — guwernery do dzieci, synowie najzacniejszych rodzin, zebrawszy każdy co mógł, uciekał za granicę do waszéj dawno upragnionéj Polski ... I nie sami tylko bezżenni, nie sami tylko młodzi zawierzyli téj marze! ... kilku ojców familii, patryotów już nie młodych z mojego sąsiedztwa ... spieniężywszy na prędce co tylko mogli — rzucili domy, żony, dzieci ... i poszli za głosem ojczyzny, którą już zmartwychwstałą bydź mniemali!

Dziś wprawdzie, wiémy już z doświadczenia, co sądzić o artykułach waszéj Gazety narodowéj i o odezwach waszego niby rządu tak zwanéj Rady narodowéj! ... Trzecią część wolontaryuszów tutejszych, wydał rząd austryjacki na powrót rossyjskiemu — i przytéj dopiéro okoliczności dowiedzieliśmy się, że jest tam u was jeszcze i rząd austryjacki! ... ale na wszystkie domy, na wszystkich krewnych i powinowatych tych co się dali uwieść i wyszli z kraju — padła żałoba ... rozpacz i niepowetowane nieszczęście! ..

Nie zawiśle bowiem od rodziców i krewnych tych, których rządowi naszemu na powrót z Galicyi wydano; — i rodziny tych nawet — którzy dotąd nie są wydani, i jak jest nadzieja ujść szczęśliwie musieli — rodziny te powtarzam, pociągnięto do surowéj odpowiedzialności! .. Pozajmowano majątki ... poaresztowano mnóstwo osób — rodziców, opiekunów, dozorców — zgoła kto tylko za syna, brata, synowca, lub pupilla odpowiadać może; powszechny tutaj u nas smutek, powszechne przekleństwo i narzekanie! .. i to téż rozpaczliwe położenie nasze jest mi powodem, że mimo niebespieczeństwa, piszę do Ciebie szanowny Redaktorze, którego trzéźwym słowom nikt tu u nas wierzyć nie chciał — a który przecie pisałeś, jak się pokazuje prawdę — piszę tedy, żeby Cię zakląć i prosić ... abyś tym ludziom wystawił wszystkie skutki, jakie ich deklamacye, ich przechwałki za sobą sprowadzają ... żebyś ich zaklął, żeby jeżeli czas.... pomiarkowali swą mowę ... nie uwodzili w nieszczęście nie-

winnych i dobrodusznych ludzi — nie prowokowali nieszczęść — których nikt potym nie powetuje!

Pewny będąc że nie odmówisz swego pośrednictwa w tym chrześciańskim dziele — naprzód Ci za niego dziękuję i wynagradzając usługę spodziéwaną, donoszę tylko, że tu u nas co raz więcéj wojska się zbiéra .... a wszystko jak mówią Oficerowie, w celu wkroczenia do Galicyi!

Przyjm zapewnienie etc. etc. etc.

Uwaga Redakcyi. Pospieszamy ogłosić list powyższy, z tym większym przekonaniem o potrzebie takiego napomnienia — że osoba, która nam ten list wręczyła, zasługuje na zupełne nasze zaufanie. — Żałujemy tylko — że nas tak późno doszedł i zastał w obec koalicyi zecerów, która wydanie naszego dziennika jeszcze więcéj opóźniła! — P: R:

KRONIKA.

Lwów. dnia 9. Listopada. — Z bolem w sercu, z wstrętem w głębi duszy, bierzemy pióro do ręku, w celu zdania sprawy czytelnikóm naszym z tego wszystkiego, czego stolica Galicyi jest od dnia 1go b. m. teatrem! I boleść taka i wstręt, w obliczu krwawéj, niepotrzebnéj, ulicznéj walki; w obec dymiacych zgliszczów najcelniejszych gmachów i Instytucyi miasta naszego, w obec stanu obleżenia, w obec rozwiązania Gwardyi narodowéj i zawieszenia wolności druku, tudzież prawa Assocyacyi, łacne są zaiste do pojęcia i zrozumienia!.. —

Miesiąc zaledwie upływa od czasu, jak fakcyja, widząca w prawdzie i umiarkowaniu, których byliśmy organem, niebezpieczne antidotum téj trucizny, którą słowem i pismem, zdrowszy sąd całego narodu zatruć usiłowała, wywołała przeciw nam koalicyą zecerów, i zmusiła nas do milczenia!... Dziś, tego samego milczenia, wymaga po nas prawo wojenne, pod które stawieni jesteśmy! — Mieliżby uczciwi, spokojni i kraj swój miłujący Polacy! niedoczekać nigdy pory, w którejby im głos prawdy, umiarkowania i sumienia, wolno podnieść było?... mieliżby być w istocie skazani, na podlegania samym tylko ostatecznościom?!. miałożby nie bydź dla nich żadnego innego wyboru, tylko między terroryzmem agitatorów ulicznych, a stanem obleżenia?!...

Odkąd po raz pierwszy przemówiliśmy do narodu, myśl naszą dominowała zawsze obawa, téj właśnie ostateczności, do któréj nas dzisiaj doprowadzono!.. — Niema ani jednego Numeru pisma naszego, w którymbyśmy nie przestrzegali, że droga na jakiéj stąpało wszystko, co tylko w kraju naszym żyło publicznie, do téj a nie innéj wiedzie ostateczności!... że drogi téj, taka a nie inna musi bydź koniecznie meta!.. — Czemuż przestrogi nasze musiały zostać bez skutku?!.. dla czegóż los zawistny, obawom naszym ziścić się gwałtem pozwolił?!... czemuż nam tym razem kłamu nie zadał?!... czemu nie dowiódł, żeśmy fałsze głosili?!. czemuż nas w obliczu całego kraju nie zawstydził?! nas, którzybyśmy na zawstydzenie siebie pod względem naszych przepowiedni, z taką radością byli zezwolili!...

Stało się! nieprzebłagana wola opatrzności, chłostającéj nas tak dotkliwie od lat przeszło ośmdziesięciu, niewyczerpnęła znać jeszcze doświadczeń, przez jakie przejść musimy, zanim rozbitkom skołatanéj tyla burzami nawy, wolno nam będzie w spokojnéj stanąć przystani!. — Oby to doświadczenie było ostatnie!.. oby nauka, jaka z niego płynie, tyle przynajmniéj przyniosła korzyści, żeby ci, których prawość i obywatelstwo, stawia na czele narodu, zdobyli się na odwagę; i w chwili potrzeby, chwyciwszy śmiało za ster rzeczy publicznéj, zajęli to miejsce, jakie im między nami, wyznacza nauka, rozum i doświadczenie!... bo niech się uderzą w piersi i niech powiedzą!. czyli w ubiegłych 8miu miesiącach, wywiązali się tak jak należało z obowiązków, względem ojczyzny i kraju?!

Obwatelstwo, nadaje wprawdzie prawa, ale też wkłada wielkie obowiązki! i imienia obywatela, nie zawsze tanim nabywa się kosztem. Są chwile, w których chcąc bydź obywatelem, chcąc się wywiązać z obowiązków względem kraju, trzeba nadstawić życia, przypłacić osobą! Czyliż ci, do których głos nasz zwracamy, mogą sumiennie o sobie powiedzieć, że dopełnili takiego obowiązku!?.. Czyliż widząc dokąd nas prowadzi zaślepienie i jawne szaleństwo, zdobyli się gdzie kiedy na odwagę i stanęli obydwom w poprzek drogi?... czyliż protestowali gdzie słowem, pismem, lub czynem przeciw temu, co w głębi duszy potępiali?..

Niestety niezrobili tego! nietylko cofnęli się w głąb sceny, na któréj przedzie stać byli powinni, ale nadto, w większéj części wypadków, przypatrywali się z krwią zimną przepaści, w jakie nas jakby gwałtem wpychano, i tak właśnie, jak gdyby trzeźwość mogła być kiedy jaką kaźnią, trzeźwi i jasno widzący, w brew własnemu przekonaniu na przekor własnym chęciom, zasięgali się dobrowolnie i mnożyli orszak upojony!.... — Żaden z nich nie wystąpił naprzód, żaden nie zawołał: „stójcie!... pomyślcie gdzie idziecie!”.. ale wszyscy, albo milczeli, albo też wtórowali chórowi w hymnie przedwczesnym, który się rychło w jęk żałoby zmienił! Wszyscy utyskiwali nad tym, czego byli świadkami!— wszyscy przewidywali mniej więcéj smutne tych bachanaliów rozwiązanie!— ale nikt niemiał odwagi, ostudzić głosem zimnego rozumu, paroxyzm spotęgowanego do ostateczności zapału, nikt niemiał odwagi, ściągnąć na siebie niełaskę ulicy!..— i wszyscy klękali przed molochem momentalnéj popularności, bo nikt jéj niechciał wymienić, na wieniec późniejszy lecz trwalszy, jakim jest przekonanie o dopełnionym obowiązku i dank nie ulicy jednego miasta, ale obywateli całego kraju.

Oby więc, powtarzamy raz jeszcze, wynikła z tego przesilenia ta przynajmniéj korzyść, żeby ci, o których mówiemy, przyszli do przekonania, że niedopełnili tym razem obowiązków obywateli!.. żeby zatem powzięli postanowienie, dopełnienia ich w przyszłości i wtedy, jak tego będzie potrzeba i pora!.. Niech silni prawością i przywiązaniem do dobra kraju, uzbroją się w odwagą, narzucenia się nawet krajowi, jeżeli już tego zajdzie konieczna potrzeba, tak jak téj odwagi starczyło zarozumieniu i szałowi!.. i niechaj wierzą, że chociażby rzeczą publiczną mniéj nawet umiejętną zakierowali dłonią! łacniéj im kraj, tę nieumiejętność przebaczy, aniżeli pobłażanie, z jakim pozwolili, ażeby nią kierowała dłoń rozpaczliwa i szalona!. —

Dopełniając powinności sprawozdawców, jakiemi jesteśmy, wiémy że nam należy zdać relacyą z wypadków, zaszłych w mieście naszym w dniach 1ym i 2gim b: m: zgodnie z prawdą i rzeczywistością! — Nie wiémy atoli, czyli dziś, w obec stanu obleżenia, wolno nam się będzie wywiązać z obowiązków naszych tak, jakbyśmy chcieli i jakby należało! — W chwili bowiem kiedy to piszemy, nie wiémy nawet, czyli, kiedy i pod jakiemi warunkami, wolno nam będzie ogłosić to nawet, co obecnie piszemy. W położeniu więc takim, rachujemy na pobłażanie czytelników naszych i ufamy, że pojmą i zrozumieją powściągliwość naszą!. — Wzgląd też na to położenie właśnie, każe nam się ograniczyć na publikacyi jedynie dokumentów pół-urzędowych, które nam udzielone zostały; dokumentów, obejmujących opis wypadków o których mowa!— Ogłaszamy więc Raport c: k: Generała komenderującego we Lwo-

wie zdany ministeryum o katastrofie z dnia 1go i 2go b. m. a to wedle exemplarza litografowanego kursującego we Lwowie; obok zaś niego, dajemy także Raport Dowódzcy Gwardyi Narodowej, zdany temuż samemu ministeryum, o zachowaniu się Gwardyi Narodowéj Lwowskiej, wobec katastrofy o której mowa!.— Jak na dziś, czytelnicy nasi, niech sami porównają z sobą te dwa ważne dokumenta; i niech je osądzą wedle własnego przekonania! — Co do nas albowiem, jakkolwiek nie zaprzeczamy, że obadwa nastręczają obszerne pole do uwag, tudzież że z obydwóch rodzą się wielorakie kwestye, wstrzymujemy się jednak od czynienia i jednych i drugich, a to dla tego, że nie wiémy, o ile na to pozwalać może położenie, w jakim się znajdujemy. Za tyle jednakże ręczyć możemy, że przystąpiémy do uczynienia i jednych, i drugich, a to natychmiast, jak tylko znaną nam będzie rozciągłość obecnych naszych praw i obowiązków! —

Oto jest Raport c: k: Generała komenderującego:

Katastrofa wiedeńska zbliżająca się do swego przesilenia, poruszyła i tutaj te żywioły, które sprzysiężone na obalenie wszelkiego prawnego porządku, tudzież na upadek monarchii austryackiej, żyły nadzieją, albo urzeczywistnienia ideału swego polytycznego obłąkania, albo też korzystania w swym interessie z powszechnego zamieszania. Przewidzieć przeto można było, że związek ten złego, z fanatyzmem, nie zaniedba niczego, do zrobienia jakiejś dywersyi, w interessie swego głównego i w Wiedniu zagrożonego faktora.

Tak się też stało we Lwowie, gdzie w skutku licznego napływu próżniaków i awanturników wszelkiego rodzaju, zaślepienie młodzieży akademickiej, nowego nabrało żywiołu, a instytucya Gwardyi narodowéj, od właściwego swego przeznaczenia odwróconą została.—

Gdy jednak wiadomość o bliskim upadku Wiednia, mogła niekorzystnie wpłynąć na odwagę anarchicznej partyi; postarano się temu zapobiedz; i wiadomość o zupełnym zwycięztwie Wiedeńczyków i Węgrów, odniesionym nad c. k. wojskiem, ogłoszoną tu została przez plakaty na d. 1. Listopada. —

Wedle wszelkiego prawdo - podobieństwa zdaje się, że wybuch zamierzonym był nieco późniéj; lecz przyspieszono go w skutek nadeszłej w d. 1ym depeszy telegraficznej z Ołomuńca, donoszącéj o istotnej kapitulacyi Wiednia. —

Przypadkowy excess, zaszły między artylerzystą z c. k. wojska a gwardzistą narodowym, dostarczył zatym pozoru do wybuchu; w skutek którego, stanowiska wojskowe przed koszarami artylleryi i w tak zwanym czerwonym klasztorze, pojedyńczo zaczepione były, co naturalnie pociągnęło za sobą allarmowanie całego garnizonu. —

Czyniąc zadość pośrednictwu, naczelnego dowódzcy Gwardyi narodowej, generał komenderujący Feldmarszałek Baron Hamerstein, nietylko zapewnił surowe poszukiwanie i ukaranie popełnionego excessu, ale nadto i obronne tylko zachowanie się zebranego tymczasem na placach alarmowych wojska; pomimo, że już wtedy, przystępy do wnętrza miasta barykadami pozamykane były.

Wszakże noc przeszła spokojnie!.. garnizon miał na d. 2gim przed południem, wrócić do koszar, ato jak tylko rozpoczęte już z rana zniesienie barykad, w zupełności do skutku przywiedzionym zostanie; tudzież, jak tylko Gwardya narodowa i legia akademicka cofnięte zostaną. —

Uwiadomienie gubernialne, zawiadomiło mieszkańców przez plakaty, że każda nieprzyjacielska zaczepka wojska, pociągnie za sobą natychmiast stan oblężenia miasta. Udało się atoli prowokacyom legii akadamickiej i emigrantom, wywołać na powrót opór i stawianie barykad; tudzież ogień przeciwko c. k. wojsku na nowo rozpocząć. W skutku tego, znalazł się gen: komenderujący w potrzebie, odeprzeć attak siłą oręża. Unikano walki ulicznej, bo walka taka pociągnęłaby za sobą, nie tylko znaczne straty dla wojska, ale nadto w obec rozdrażnienia żołnierzy, najsmutniejsze tylko skutki dla samych mieszkańców miasta. Ogień więc działowy, użytym był do wymuszenia poddania się buntowników, gdy sztrychując proste ulice, dosięgał razem miejsc głównych zbiegowisk, wewnątrz samego miasta.—

Po wywieszeniu w krótce potym białéj chorągwi na wieży ratuszowéj, poprzestano natychmiast ognia i oczekiwano deputacyi z miasta.

Tymczasem część legii akademickiej zajmująca uniwersytet, niechciała się poddać; a gdy na nowo w kilku miejscach na wojsko strzelać poczęto, musiano na powrót rozpocząć ogień przeciw miastu, dopóty, dopóki legia akademicka do złożenia broni zmuszoną nie została.—

Ogień działowy, zapalił wielki ratusz w rynku, wraz z wieżą, uniwersytet, stary teatr, szkołę techniczną i kilka przyległych domów, które też mniej więcéj przez pożar zniszczone zostały.—

Dodać tu należy, że z strony miasta, nawet po jego poddaniu się, nikt do gaszenia pożaru przyłożyć się nie chciał. Do ugaszenia przeto ognia, tudzież do uratowania kosztownego publicznego dobra z uniwersytetu i ratusza, użytemi byli wszyscy cieśle wojskowi i potrzebni żołnierze. Zupełna przytém cisza atmosfery, zapobiegła szczęśliwie dalszemu rozpostarciu się pożaru. —

W skutku uniknięcia walki ulicznej, strata c. k. wojska była tylko mała, i ogranicza się na 2 zabitych i 15 rannych. Z strony miasta strata musiała być znaczną, ale jéj oznaczyć ściśle nie można, gdyż wielu zabitych i rannych, natychmiast na wieś wywieziono i jak najtroskliwiej ukryto. Do ogólnego szpitala zniesiono 31 zabitych i 27 rannych. —

Kapitulacya zawarta przez gen: komenderującego z miastem Lwowem, tudzież późniejsze obwieszczenie, dotyczące zaprowadzenia stanu oblężenia, dołącza się.—

Wypadki powyższej katastrofy dowodzą, że wszelkie usiłowania przywrócenia prawego porządku na drodze pokoju, nadaremnemi zostały, tudzież że do osiągnienia go, siła oręża użytą być musiała. Znaczne straty, jakie przy téj okoliczności miasto Lwów dotknęły, przypisać powinno miasto zbałamuconej młodzieży; i tym z wszelkiéj własności ogołoconym przybyszom, którzy wbrew prawu, w szeregi Gwardyi narodowéj przyjęci zostali; i żadnego nie mieli interessu, dbać o dobry byt miasta i spokojności jego publicznej przestrzegać. —

Ubliża zdrowemu rozumowi i wszelkiemu pojęciu prawa, żeby ludziom bez posiadania, nie związanym żadnemi urzędowemi obowiązkami (Amtspflicht) dawać do rąk broń, której oni potym w interessie własnym nadużywają; i zamiast bronić, narażają przeciwnie na szwank dobro powszechne, prawny porządek i prawdziwą wolność.—

Lwów, d. 3. Listopada 1848 r.

Raport Dowódzcy Gwardyi narodowéj brzmi jak następuje:

Po tak okropnej katastrofie, jak było bombardowanie miasta Lwowa przez c. k. wojska, na dniu 2. Listopada b. r. winien jestem z obowiązku mego zdać sprawę, ze stanowiska, jakie gwar: nar: zajmowała w tych wypadkach.

W przekonaniu, że nagie opowiedzenie faktów z mojéj strony, przyłoży się najlepiéj do wyświecenia prawdy, ograniczam się tu na prostém i sumiennem przytoczeniu wypadków, poddając je osądzeniu władzy właściwéj i sądowi historyi.

Dnia 1. Listopada b. r. odebrałem o godzinie wpół do 8 wieczorem raport z głównéj strażnicy gwar: nar: lwowskiéj, iż tamże został przyniesiony towarzysz kom: 11stéj G. N. krawiec Nawrocki, śmiertelnie ranny około domu Gablenza, przez artylerzystę wójsk césarskich tutejszego garnizonu.

Wieść ta obiegła w jednéj chwili miasto, i zgromadziła wielki tłum ludu około cerkwi wołoskiéj.

Wysłany tam przezemnie adjutant komendy placu Kabat z kilkoma gwardzistami, uspokoił lud zapewnieniem, że sprawca tegoż zabójstwa będzie wyśledzonym i podług prawa ukaranym przez właściwą władzę; w krótce jednak zebrały się nowe tłumy ludu na rynku, domagające się doraźnego wyśledzenia zbrodni i wymiaru sprawiedliwości.

W tym samym czasie, przybył na odwach główny Gwardyi Narodowéj, Szef generalnéj komendy, pułkownik Rukstuhl — zasięgnąwszy od kapitana Dulskiego wiadomości o tym co się stało — oddalił się w krótce na powrót.

Na tę wieść, przybył z akademii na rynek kapitan Gross z 4téj kompanii leg: akad: i uspokoił lud na nowo podzieliwszy go na tłumy; a równo-cześnie zebrał się na ratuszu wydział bezpieczeństwa miasta, powołany spólnie z gwardyą do czuwania nad utrzymaniem spokojności publicznéj; i wysłał z grona swojego deputacyę do p. komend: Jenerała Barona Hammersteina.

Do tej deputacyi należałem ja z adjutantem Kabatem; z członków wydziału bezpieczeństwa: Sękowski i Wysłobocki a nadto jeszcze dwóch świadków, którzy zapewnili, iż poznają sprawcę rzeczonego przestępswta.

Komend: Jenerał zezwolił na rewizyę koszar artyleryi, celem poznania winowajcy, i dodał deputacyi ze swéj strony majora od kwatermistrzowstwa de Röysen w assystencyą — ja zaś powróciłem do biura sztabu głównego w ratuszu.

Członek deputacyi kapitan Wysłobocki zdał wydziałowi bezpiecz: i mnie za powrotem z koszar artyleryi raport, iż podpółkownik artyleryi dowódzca koszar, przyjął deputacyę niegrzecznie i z oburzeniem, że z tego względu i dla opóźnionéj pory, rewizyę koszar i śledztwo odłożyć wypadło do dnia następującego.

Z powodu wieści o zabójstwie towarzysza gwardyi i rozruchu, jaki się począł wzmagać po ulicach i placach miasta, poczęły się zbierać gwardye na zwykłych placach alarmowych i stały uszykowane w szeregach.

W téj chwili przybył do mnie adj: p. kom: Jenerała, kapitan Baron Trautenberg z oświadczeniem, że jakaś partya zamyśla o ruchu i pytając mię: czy wiem o tém? — w odpowiedzi zapewniłem Go, iż nie wiem o tém, tudzież, że tak jak ja i cała Gwardya Narodowa — niczego gorącéj nie pragniemy, jak tylko, żeby porządek i spokojność w mieście były utrzymane. — Odebrawszy taką odpowiedź, oddalił się wspomniony wyżéj p. kapitan.

Oparty na doświadczeniu miałem przekonanie, że JW. Generał komenderujący skonsygnuje tak, jak to w podobnych wypadkach zawsze miało miejsce, wojsko do koszar, i zostawi przywrócenie spokojności i porządku, staraniu Gwardyi Narodowéj.

W téj myśli wysłałem do każdego obwodu miasta, po jednéj kompanii Gwardyi Narodowéj; — z poleceniem przeszkodzenia wszelkim zbiegowiskom: — chociaż już wtedy zgromadzone tłumy tak w mieście jak i po przedmieściach rozeszły się były i zupełna powróciła spokojność. —

W krótce jednak po odjeździe kap: Trautenberg, padły trzy kartaczowe wystrzały z dział z wysokości od koszar artyleryi. —

O faktum że strzały były ostre, przekonałem się naocznie — gdy na odwach główny gdzie się wówczas znajdywałem, przyniesiono kartaczową kulę, którą wręczyłem późniéj, za bytnością moją p. Gubernatorowi.

Strzały te, z powodowały jeszcze liczniejsze zebranie się gwardyi; a nowe tłumy przestraszonego ludu, poczęły się zbierać w rynku i przyległych ulicach, chcąc się dowiedzieć co to wszytko znaczy.

Wysłałem adj: placu Kabata do p. kom: Jen: z zapytaniem, coby te wystrzały znaczyć miały? tudzież, jaka może bydź przyczyna, że wojsko otacza miasto?.. za powrotem, zdał mi raport następujący: że zastał u p. kom: Jen: p. Gubernatora i całą jeneralicyę zebraną — na zapytanie zaś odebrał odpowiedź: że to są znaki alarmu dane garnizonowi wojsk cés:, z powodu zebrania się gwardyi wmieście, że nabijanie broni komp. X. dało powód do wystąpienia wojska, i że kom: Jen: żąda, żeby te kompanie z swych punktów ściągnięto. Niechcąc zaniedbać niczego, co tylko do utrzymania porządku i spokojności przyłożyć się mogło, pospieszyłem uczynić zadość żądaniu kom: Jen: wysłałem kap. Rozwadowskiego i adj: Ośmólskiego do p. Kom: z oświadczeniem, że te kompanije ściągnięte zostaną; i w skutek tego ściągnięto komp. X i II. do miasta, które najspokojniej tam się dostały. Po ściągnięciu powyższych kompanij, posłałem adj. Kabata na powrót do p. kom: Jen: z raportem, iż z powodu rozruchu w mieście i alarmowych strzałów, zebrały się gwardye i że są użyte do rosproszenia tłumów w mieście. —

Następnie wydałem rozkazy dla wszystkich oddziałów gwardyi, jak się zachować i co robić mają; a wspólnie z wydziałem bezpiecz. miasta kazałem:

1. aby gwar. zamknęła ulice i kamienice przechodnie. 2. aby każdego wypuszczano, a nikogo nie wpuszczano do rynku i przyległych ulic. 3. aby wszystkie kamienice i sklepy zamknięto, szczególniej, żeby gwardya miała oko na sklepy żelazne, gdzie się znajdować mogą narzędzia do uzbrojenia ludu. 4. do rusznikarza Wiśniowieckiego na Halickie wysłałem oddział strzelców legii I. na załogę, aby niespládrowano jego warsztatu, gdzie się znajdywała broń do naprawy dana. —

Po wydanym przezemnie rozkazie, zamknięcia ulic i nie wpuszczania nikogo na Rynek — doniesiono mi, że jeden z kapitanów gwardyi, tłómacząc sobie odebrany rozkaz dosłownie, zatrzymał c. k. plac-komendanta Heimerle; skarciwszy przeto ten czyn kapitana, nakazałem uwolnić zatrzymanego plac-komendanta — co sam pan kapitan Heimerle zapewne zaświadczy. — Wysławszy zaś na wszystkie strony patrole, udałem się sam do akademii, uznając potrzebę przejrzenia tego legionu w tak groźnéj chwili; jakoż znalazłem legion akad. licznie zebrany i w szeregach stojący, w zdłuż ulicy krakowskiej i na przeciw akademii. —

Obchodząc szeregi, znalazłem już wówczas wielkie oburzenie umysłów, z powodu ranienia gwardzisty i danych znaków alarmowych, jak równie z powodu osaczenia miasta przez c. k. wojsko.

Zaspokajałem umysły akademii, lecz zadziwiło mię to, gdym ujrzał długie szeregi robotników miejskich, uzbrojone na prędce i dowodzone przez nieznanych mi ludzi, którzy i mnie znać nie chcieli; wszyscy ci ludzie byli mniej więcéj pijani!; — obok nich ujrzałem koło akademii, także pierwsze przygotowania do barykad; — bruk był albowiem już wzruszony i tramy były już zniesione do robienia barykad, czego zaniechano jeszcze przed przybyciem mojém, na wezwanie mego adj: Kabata. —

Zakazawszy jak najsurowiej wznoszenia barykad, a wzywając legion akademicki do utrzymania spokoju i umiarkowania, wracałem do sztabu, a kiedym ostatnią kompanią akademii pomijał, padły wystrzały na odwachu wojska w bramie halickiej.

Tu przybył adj: Kabat od p. kom: Jen: do sztabu, i zdał mi następujący raport: że pod czas bytności jego w komendzie jen: padł najprzód jeden strzał karabinowy na odwachu wojska w bramie halickiej, a następnie dała się słyszeć salwa całego oddziału ręcznej broni; — adj: Komenderującego, który od odwachu przybył, oświadczył, że pierwszy strzał padł na chłopca, niosącego drąg i nieopowiadającego na zapytanie warty w przechodzie,

po czém dał cały oddział wojska ognia za uciekającym, jakoby z przypadku.

W téjże chwili, podniosły się ze wszystkich stron okrzyki: «Do barykad! do obrony! wojsko na nas napada!»

Nowy tłum ludu zrynku wypływający, zatkał ulice, — rzucono się do robienia barykad, które atoli jako stawiane zbeczek, które na prędce zsklepów korzennych pozabiérano, tudzież zstołków i stołów, do żadnéj obrony służyć nie mogły, czego dowodzi okoliczność, że wkilku minutach napowrót rozebrane być mogły.

W czasie kiedy te zapory stawiać poczęto, do czego głównie zachęcali ludzie zupełnie mi nieznani, tak dalece, że nawet miejsca do ich stawiania wyznaczali; — wczasie nareszcie gdy tak nakazane tak zwany proletariat wznosił, rozesłałem w wszelkich kierunkach miasta patrole zrozkazem, niedopuszczania stawiania barykad. — Patrole atoli te wróciły zdoniesieniem, że stawiający barykady i ich obrońcy, zagrozili im śmiercią i zbliżyć się nawet do barykad niedozwolili; mówiąc, że wobawie napadu przez wojsko, w obronie własnéj zabezpieczyć się muszą. —

W tym samym czasie oddział C. K. wojska, stojący na odwachu w Ratuszu głównym, opuścił swoje stanowisko — nie będąc do tego żadną zaczepką zmuszonym; i połączył się z wojskiem stojącym za halicką bramą. Przedarłszy się do sztabu, wysłałem natychmiast kap: Sapiehę i kap: Rozwadowskiego zraportem o stanie rzeczy do p. Gubernatora; że miasto w celu obrony wznosi barykady, zobawy tylko i tylko na przypadek natarcia wojska; na odgłos sygnałów działowych i wystrzałów, które się słyszeć dały od bramy halickiej; tudzież z prośbą, ażeby wojsko otaczające miasto mogło być do koszar ściągnięte, po czém Gwardya Narodowa porządek w mieście przywróci. —

Wysłani do Gubernatora oficerowie gwardyi, wrócili z odpowiedzią: że im Gubernator oświadczył, że był u niego Generał Bordolo z zapewnieniem, że jeżeli barykady, zostaną zniesione, i Legia Akademicka tudzież Gwardya Narodowa rozejdą się do domów, c: k: wojsko opuści natychmiast swoje stanowiska i do koszar powróci.

Celem więc uzyskania potwierdzenia powyższego oświadczenia, wydał Gubernator do Grła. komenderującego odezwę na pismie, i odebrał zaraz potém odpowiedź również na piśmie, którą mi wysłani oficerowie gwardyi, tudzież członek wydziału bezpieczeństwa Sękowski i adjutant sztabu Kabat przynieśli, i którą tutaj w odpisie załączam.

Odpowiedź Grła. komenderującego, udzielona Gubernatorowi brzmi jak następuje:

Hochwohlgeborner Herr Gouverneur! Ich bekenne mich zu dem Empfang Hochdero verehrlichen Note. Ich habe die Ehre Ihnen hierauf mit Bestimmtheit zu erwiedern, dass ich die Hochdemselben, durch den Herrn Generalmajor v. Bordolo in meinem Namen mündlich gemachte Erklärung, vollsten Inhalts bestätige. Es konnte nie meine Absicht sein, und ist es nicht, die Gewalt der Waffen in Anwendung zu bringen, sobald ein gesetzlicher Zustand, auf gütlichem Wege herzustellen ist. Wenn die bereits an verschiedenen Stellen der Stadt, errichteten Barikaden weggeräumt, die akademische Legion und alle bewaffneten Corps in ihre Behausung eingerückt sein werden, so werde ich die Militärmacht augenblicklich in ihre Bequartierung einrücken lassen. Genehmigen Euer Hochwohlgeboren auch bei diesem Anlasse meine besondere Hochachtung v. Hammerstein m. p.

Lemberg, am 2. November 1848.

Odpowiedź powyższą Jenerała komenderującego, rozkazałem licznych kopiach rozrzucić natychmiast po mieście, dla uspokojenia ludu i gwardyi.

Ufając temu zapewnieniu, lecz przewidując zarazem, iż przy rozjątrzeniu umysłów stron obydwoch, mogłoby przyjść do przykrego starcia, pomiędzy wojskiem stojącém na linii i opasującém środek miasta do koła, a gwardyą rozchodzącą się do domów, udałem się w nocy około 1szej godz. do p. kom: Jen: i usilnie prosiłem o to, żeby wojsko ustąpiło naprzód, ściągnęło się do koszar, a w tejże chwili ustąpi po nim z miasta i gwardya zaręczając Mu na ten wypadek, za spokojność miasta i zniesienienie barykad, wzniesionych jedynie zobawy; był ze mną wów czas kapitan Sapieha, Szedler, porucznik Gajda i kap. Osmulski.

Temu żądaniu nie chciał w żaden sposób zadosyć uczynić p. kom: Jen:— jedynie na tém stanęła rzecz w końcu, abym mu dał wiedzieć o rozpuszczeniu gwardyi do domów, gdy to będzie miało nastąpić, a on wyda rozkazy na całej linii na otworzenie luk, dla spokojnego i bezpiecznego przejścia gwardyi.

Oznajmiłem to postanowienie wszystkim oddziałom gwardyi; widząc jednak nie bez przyczyny jej obawę, co do spokojnego przejścia przez linie wojska; i ulegając prośbom dowódzców komp:, żądających równoczesnego przynajmniej ustąpienia stron obudwóch z placu, udałem się powtórnie do p. kom: Jen: z przełożeniem słusznego ich żądania.

Do uczynienia tego kroku, spowodował mnie głównie wzgląd na usposobienie Legii Akademickiej; gdyż około godziny 3ciej zrana, przybyli do mnie dwaj zupełnie nieznajomi, pp. Domagalski i Darasz, i na czele zbrojnego oddziału oświadczyli mi, że piérwszy, powołany zaufaniem akademików na dowódzcę Legii akademickiej, nie pozwoli, ażeby się Legija akademicka rozeszła, jeżeli się wojsko wprzódy nie cofnie. Byli w ów czas przy mnie major Rozkowski, Langie, lekarz sztabowy Czajkowski i adj: Kabat, któremu na wejściu do sztabu oświadczył p. Domagalski, że nie przychodzi po rozkazy do mnie, lecz w celu narady spólnej i obrony miasta. Toż samo oświadczenie powtórzył p. Domagalski p. Gubernatorowi i Generałowi komenderującemu nazajutrz z rana w przytomności mojej.

Wyznaję, że było zapewne w ówczas moim obowiązkiem: przyaresztować natychmiast p. Domagalskiego, lecz wstrzymałem się od tego, przez wzgląd na wzburzenie panujące w owej chwili, tudzież z uwagi, na gorący temperament młodzieży akademickiej, które rodziły obawę, że krok ten zwadę jaką wewnętrzną wywoła!

Dlatego udałem się powtórnie do Jener. komenderującego; i zwrociłem uwagę jego na niebezpieczeństwo położenia, w jakiém się znajdowała gwardya. Prośby moje były, daremne! Jenerał Hammerstein ponowił jednak uprzednie swoje zapewnienie: »że każe otworzyć luki dla wolnego przejścia na całej linii, i że tak gwardya narodowa jak i Legia Akademicka ufając jego słowu, żadnej obawy mieć nie powinna«. -

Powróciwszy do sztabu, oświadczyłem to ultimatum gwardyi; stanęło na tém, abym przez Kabata i Langiego uwiadomił p. kom: Jen: że gwardya o godzinie 6 przejdzie na luki, że barykady będą zniesione, prosząc, aby stósowne ku temu wydał rozkazy. Umysły poczęły się uspokajać, akademicki legion nie stawił więcej oporu, poczęto rozbierać barykady — a część wielka gwardzistów z wszystkich trzech legij, przeprawiła się już na lukach po za linie wojska, gdy niespodzianie rzeczy inny wzięły obrót.

Kap: Pyszyński przybył do sztabu i oświadczył mi, że oddział wojsk stojących około cerkwi wołoskiej, nie chce na bosadzkiej bramie przepuszczać jego kompanii.

Posłałem natychmiast adj. Kabata do Jen: Bordolo, który miał komendę w tej stronie, żądając przepuszczenia gwardyi podług zaręczenia p. Kom:, co po nie małych trudnościach dopiéro nastąpiło.

Porucznik Gelinek z komp. V. leg. III. przybył do mnie z 10ma towarzyszami chwilą póżniej; i z oburzeniem oświadczył mi, że oddział z pułku Deutschmeister, stojący na placu Sgo Ducha znieważa przechodzących gwardzistów i grozi natarciem.

Takie same skargi dochodziły mnie z wszech stron miasta!

To nie pozwalało mi dłużej pozostać w sztabie; uznałem potrzebę udania się osobiście do p. kom: Jen: wcelu dopomnienia się wykonania danego zapewnienia; wprzód jednak jeszcze wydałem następujące rozkazy:

1. żeby kap. Krasicki ze swoją komp. na odwachu opuszczonym przez wojsko cesarskie pozostał dopóty, dopóki z niego zluzowanym nie będzie. —

2. Witosławskiego adj. akad. posłałem do akademii, żeby rozbierano barykady do reszty.

3. Kap: Osmulskiego wysłałem na odwach bramy halickiej, żeby przechodzącym do domu gwardzistom przechód ułatwiał.

4. Magierowskiego adj. wysłałem przez krakowską i ormiańską ulicę ku Dominikanom, z rozkazem ustępowania i rozbierania barykad.

Powyższe rozkazy zostały ściśle wykonane, czego dowodem jest, że kiedy kapitan Trautenberg z pułku Nugent, wysłany od kom: Jen: do miasta, przejechał przez Rynek i około akademii, znalazł wszędzie barykady rozebrane — a legia akademicka wzdłuż szeregu której przejechał, oddała mu wojskowe honory.

Nakoniec przybrawszy sobie oficera gwar: nar: Rozwadowskiego i Adjutanta Langiego, udałem się koło cukierni Pasynkowskiego o godzinie 7éj z rana, na plac Sgo Ducha, w celu skłonienia C: K: wojska, iżby zapewnienie generała komenderującego wykonało! — gdzie przybywszy przekonałem się naocznie, o zniewagach wyrządzanych gwardzistom. — Wezwałem oficerów przed odwachem stojących, ażeby się starali o utrzymanie porządku; a zostawiwszy adj. Langiego, dając mu rozkaz, aby postawił 2 poczty, któreby nawracały przechodzących z rynku gwardzistów, pieżeją koło cukierni Pasynkowskiego, na wąską wałową uliczkę, żeby nie przechodzili po przed frontem odwachu i przed oczyma wzburzonego wojska, udałem się sam niezwłocznie do generała komenderującego.

Kiedym właśnie mijał Halicki odwach, padło na placu Sgo Ducha kilka strzałów i powstał nagle pomiędzy wojskiem ruch groźny tak, że Adj. placu kap. Heimerle, znany mi osobiście pochwycił mię za rękę i wzdłuż frontu wojska przeprowadził. — Jego assystencyi mogę tylko podziękować, że nie napadnięty, zdołałem się dostać do gmachu generalnéj komendy.—

Tu wystawiłem kom: Jen: cały stan rzeczy i przekładałem Mu, iż podobne postępowanie wojska, nie zgadza się z uroczystém zapewnieniem, danym przez niego gwardyi; a w końcu prosiłem, aby komen: Jen: żadnych nieprzyjacielskich kroków nie przedsiębrał, gdyż te wystrzały któreśmy słyszeli, mogą być tylko skutkiem jakiegoś nieporozumienia.

Tejże saméj chwili przybył wyżéj wspomniony adj. Trautenberg od akademii z rynku, i zdał p. kom: Jen: w mojéj przytomności wprawdzie raport, którego jednak nie słyszałem.

Kom: Jen: rzekł mi, iż nie wié, co się w mieście stało, że wypada udać się do Jen: Bordolo, który przed pomieszkaniem gubernatora ma komendę, i razem z nim wziąść jaką radę i postanowienie. — Do przeprowadzenia po przed linią wojska, został nam dodany pułkownik od Huzarów Barko. Idąc do Jen: Bordolo spotkałem akademika bez broni, po za linią wojska i posłałem go do miasta, aby mi przysłał adj: Kabata, gdyż od niego spodziewałem się dowiedzieć, co się dzieje w mieście, co téż uskutecznił. Przed pomieszkaniem gubernatora stał Jen: Bordolo, oddałem mu rozkaz kom: Jen: gdy w téj chwili, przybył wezwany przezemnie adj: Kabat i zameldował co następuje:

„Powróciwszy od generała komenderującego, którego zawia„domiłem, że do rozejścia się gwardyi nar: i rozebrania barykad „6ta godzina z rana wyznaczoną została, udałem się na rynek, „który (wyjąwszy małe grupy proletaryuszów) zastałem prawie „bezludny; ludzie wysłani z strony wydziału bezpieczeństwa, koń„czyli właśnie rozbieranie barykad; — w bliskości także uniwer„sytetu, zastałem barykady rozebrane; — zbliżywszy się wszakże „do barykady koło Jezuickiego kościoła, która także zupełnie „rozebraną była, byłem świadkiem jak żołnierze z pułku Deutsch„meister, dwóm konnym gwardzistom narodowym, przejeżdżają„cym zupełnie spokojnie... głośną kocią-muzykę wyprawili.“

„Jeden nadto z powyżéj wymienionych gwardzistów, nazwi„skiem Przygocki, otoczony został nagle i bez wiadomego po„wodu przez żołnierzy, rzucony o ziemię i bity kolbami:— Na ten „widok, powstał hałas pomiędzy spokojnie dotąd stojącym tłumem; „z bramy domu gdzie cukiernia Żółkiewskiego, padł strzał— „poczém cały oddział wojska stojący na placu, dał ku nam ognia, „lud rozbiegł się w okamgnieniu i kiedym z domu Andreolego „na rynek wychodził, powstał okrzyk: zdrada!.. do broni!... „wtedy wszelkie usiłowania moje i Gwardyi.. wstrzymania przy„wodzców od budowania barykad, były nadaremne! — wkrótce po„tém odebrałem rozkaz stawienia się tutaj, który dopełniam.“

Zaledwie adjutant Kabat skończył swój raport gdy usłyszeliśmy z zadziwieniem wszystkich, dzwonienie na trwogę z ratusza.

Natychmiast z mieszkania jeszcze gubernatora, wydałem następujące rozkazy:

1o. żeby dzwon alarmowy ucichł natychmiast:

2do. ażeby unikano wszelkich zajść z wojskiem:

3o. żeby wydział bezpieczeństwa miasta przybył; z akademii zaś, adjunkt Ruebenbauer i adj. Witosławski przybyli natychmiast do mnie.

Rozkaz ten doszedł do sztabu i został ogłoszony, jak to poświadcza raport kap: Komorowskiego.

W krótce po tem przybył wydział bezpieczeństwa miasta, na czele jego prezes Gnoiński, a z członków wydziału przytomnemi byli Zbyszewski, Boczkowski i Menkes — z akademii zaś przybył wezwany adjunkt Ruebenbauer i adj. Witosławski.

Wydział bezp. miasta, przekładał Gubernatorowi potrzebę ustąpienia wojska; na co Jen. Bordolo w żaden sposób przystać nie chciał; następnie złożono radę, na któréj stanęło: żeby, (gdy wojsko z woli p. kom: Jen: z linii ustąpić nie chce i nie może, przed uspokojeniem i oczyszczeniem miasta) wydział udał się razem z Jen: Bordolo do rynku, żeby wezwał wszystkich w imie porządku i prawa, do rozebrania barykad i rozejścia się do domów, gdyż mieliśmy to przekonanie, że to będzie najwłaściwszy środek do uspokojenia i ocalenia miasta.

Z pomieszkania p. Gubernatora, udaliśmy się tedy nową ulicą ku miastu. Ujrzawszy w poprzek ulicy barykadę, osadzoną kilkunastą zbrojnemi, zbliżylimy się, ale tu pokazało się, że obrońcy jej, żadnym więcej słownym zapewnieniom wierzyć nie chcą i nie będą; że ich rozpacz i osobista obrona do oporu powołuje; że barykad nie opuszczą dopóty, dopóki wojsko nie odciągnie; że nas do miasta nie przepuszczą; nakoniec, że wszelkie pośrednictwo z strony Generała Bordolo i naszej, w celu przywrócenia spokojności i porządku, jest nadaremne i niebespieczne.

Powróciliśmy tedy do p. Gubernatora, zkąd udała się deputacya raz jeszcze do p. kom: Jen: prosząc zawsze o to samo,

lecz wróciła z odpowiedzią pismienną Generała komenderującego, że wojsko dopiero po zniesieniu barykad i rozejściu się gwardyi narodowej, cofnąć się może.

Do dopełnienia tego warunku, wyznaczył Generał komenderujący 12tą godzinę w południe; z zapewnieniem, że przed upłynięciem tego terminu, kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte nie będą.

W chwili właśnie, kiedy prezydujący w wydziale bespieczeństwa, to zapewnienie Generała komenderującego i załączoną tu odezwę Gubernatora, publikować zamierzał, poczęto bombardować miasto i wszczął się na kilku punktach ogień ręcznej broni, a ja musiałem pozostać u Gubernatora; odcięty linią wojska od miasta i gwardyi.

Powodem do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, być miały dwa wystrzały, które padły na artyleryę cesars: z klasztoru od Dominikanów, jak się o tem nieco później dowiedziałem; wypadek ten był także sygnałem, do puszczenia rac kongrewskich i rozpoczęcia ognia na całej linii wojska, otaczającego miasto.

W krótce potem, wywieszono z wieży ratusznej białą chorągiew; mimo to jednak ogień działowy i ręczny nie ustawał.

Już wtedy widziałem wznoszące się kłęby dymu, pomimo powiewającego na wieży godła pokoju, jak to dowodzą załączone tutaj raporta, szefa sztabu G. N. Bilińskiego, kapitana Krasickiego i porucznika Cetnera.

W tym samym czasie gubernator, udał się do generała komenderującego, z przedstawieniem, ażeby dalszemu spustoszeniu miasta położyć koniec.

W chwili największego niebezpieczeństwa i w śród najgwałtowniejszego ognia, z narażeniem życia na niebezpieczeństwo, przybyli do Generała komenderującego, członkowie wydziału bezpieczeństwa, Gnoinski, Boczkowski, Kłodziński i Milikowski w celu wyjednania zawieszenia broni.

Generał komenderujący zezwolił na zawieszenie broni, aż do drugiej godziny popołudniu.

Po ucichnięciu bombardowania, przybył do gubernatora wysłany przez Generała komenderującego szef sztabu, pułkownik Rukstuhl, gdzie też zawartą została kapitulacya miasta Lwowa, które nie mogło mieć zamiaru robienia powstania, ani c: k: wojsku wcale nieopierało się. Kapitulacyą tę w odpisie załączam.

Na tém tedy kończą się dzieje tego smutnego wypadku, który nie miał ani politycznej barwy ani politycznego znaczenia, który pomimo to jednak, wywołał wszelkie następstwa politycznego nieszczęścia.

Powtarzam raz jeszcze, iż nie zostawiłem żadnego oddziału gwardyi bez rozkazu; i że każdy mój rozkaz został przez gwardyę wykonany, jak to załączone tu raporta poświadczają, tudzież, że żaden oddział Gwardyi Narodowej z c: k: wojskiem nie walczył.

Gwardya broniła z niebezpieczeństwem życia, porządku miasta zagrożona z jednej strony wzburzeniem ludu, a z drugiej strony od rozdrażnionego wojska, i gwardya zrobiwszy powinność swoją, nie odpowiada za skutki politycznego nieszczęścia.

Mieszkańcy miasta Lwowa, nie mieli w całym tym smutnym wypadku, żadnego udziału; tylko pijany proletaryat, podżegany przez zupełnie nieznanych ludzi, występywał i działał.

Na tém kończę mój raport w tem przekonaniu, żem w czasie tych wypadków obowiązek mój wypełnił; bo gdy ani ja ani Gwardya Narodowa, nie miała i mieć nie mogła zamiaru; należyć do ruchu lub też bronić miasta przeciwko wojsku cesarskiemu, nie występowałem jako żołnierz do boju, lecz jako pośrednik, pomiędzy wzburzonym i przestraszonym ludem, a rządem.—

Jedno tylko jeszcze winienem dodać, chociaż z zranionem sercem; że w czasie bombardowania, a nawet po zawartej kapitulacyi—spokojni i do domów wracający ludzie płci obojga—strzałami z gmachu gubernialnego i bagnetami przez żołnierzy o śmierć przyprawionemi byli.—

Lwów, dnia 4. Listopada 1848.

Gazeta Lwówska ogłasza następujące urzędowe dokumenta.

Kapitulacya,

która między Jego Excellencyą, komenderującym jenerałem baronem Hammerstein z jednéj, a miastem Lwowem z drugiéj strony, na dniu dzisiejszym pod następującemi warunkami zawartą została:

1.) Gwardya narodowa podlegnie epuracyi, na zasadzie prawnéj pod kontrolą c: k: jenerałów, których Jego Excellencya komenderujący wyznaczy.

2.) Złoży oznaki orłów polskich jako gwardyi narodowéj.

3.) Przyrzeka za legion akademicki, że złoży broń i wyda ją do c. k. arsenału wojskowego, poczém następuje legionu rozwiązanie.

4.) Wszyscy Emigranci, którzy nie są obywatelami państwa austryackiego i wszyscy nie należący do Lwowa, tudzież obcy bez zatrudnienia, winni są opuścić miasto w przeciągu trzech dni najdaléj, a tamci piérwéj wymienieni zaś kraj bez odwołania.—Po upływie tego czasu, winne jest miasto podać imiennie, wszystkich do jednéj lub drugiéj kategoryi należących c. k. jeneralnéj komendzie, a c. k. rząd militarny, podejmuje przeprowadzenie ich na miejsce z kąd rodem albo jeżeliby tam wrócić nie mogli lub nie chcieli, na takie miejsce, które sami sobie obiorą albo wymienią, za obrębem granic c. k. państwa austryackiego, a to za opłatą kosztów transportu i utrzymania, z zasobów państwa. Ostatecznie

5.) Jeżliby wymienione punkta kapitulacyi, nie były punktualnie wykonane, albo miały powrócić podobne anarchiczne przypadki jak się dzisiaj działy, miasto Lwów ogłoszone zostanie w stan oblężenia.

Niniejsza kapitulacya zawarta została, za pośrednictwem i z polecenia JW. Gubernatora, niżéj podpisanego c. k. Radzcy nadwornego, i obustronnie podpisana.

Lwów, dnia 2. Listopada 1848.

Ze strony miasta Lwowa: HAMMERSTEIN,
Michał Gnoiński mp. F. M. L. komenderujący.
Przełożony wydziału miejskiego.
Adam Kłodziński mp.
Członek wydziału miejskiego.
Jan Millikowski mp.
Członek wydziału miejskiego. Karol Czetsch,
c. k. Radzca nadworny.

Uwiadomienie

W Kapitulacyi z dnia 2. b. m. było w punkcie 5. postanowiono, że w razie nie punktualnego wykonania warunków kapitulacyi, albo w razie powrotu stanu anarchicznego, jaki w dniu wyżéj wymienionym miał miejsce, miasto Lwów ogłoszoném będzie w stan oblężenia.

Że zaś przeszłéj nocy i także dzisiaj przed południem, strzelano na moje wojska z okien i piwnic, z tego powziąłem przekonanie, że stan anarchiczny niemyśli przestać, ogłaszam więc niniejszém miasto Lwów i przedmieścia w stanie oblężenia.

Z czego w następstwie rozporządzam:

1.) Powszechne rozbrojenie.

2.) Zawieszenie wszystkich klubów i prawa asocyacyi, a tém samém zniesienie Rady Narodowéj Centralnéj;

3.) Oprócz niemieckiéj i polskiéj gazety Lwowskiéj, niemoże przez ciąg czasu stanu oblężniczego żadna inna gazeta być cierpianą.

4.) Prassa również o tyle ma być ograniczoną, że bez mojego przyzwolenia żaden plakat drukowanym, lub przylepianym bydź nie może.

5.) Ma bydź rozpoczętą przez mieszaną komissyę, we względzie wyszukania broni rewizya po wszystkich tych domach, w których pomienioną rewizyę za potrzebną uznam.

6.) Wszytkie zbierania się po miejscach publicznych zakazują się.

7.) Dla wszystkich z bronią w ręku czynny opór stawiących, przez wojsko przytrzymanych cywilnych osób, jako też dla tych, którzy do rozruchów podżegają, stanowi się i ogłasza niniejszém sąd doraźny. (Standrecht).

Lwów, dnia 3. Listopada 1848.

Hammerstein.

Uwiadomienie.

Ponieważ dla wielkiego natłoku przy składaniu broni, termin wyznaczony nie może bydź dotrzymany, przedłużam przeto czas do oddania broni po 8. Listopada.

Kto zaś z końcem dnia wymienionego, nie złoży broni do c. k. arsenału, temu zostanie skonfiskowana, a on sam zostanie prawnie ukaranym.

Lwów, dnia 6. Listopada 1848.

Hammerstein,
Feldmarszał-leitnant i komenderujący jenerał w Galicyi.

Uwiadomienie.

Ażeby mieć przekonanie, że punkt czwarty wydanéj przezemnie na dniu 2. Listopada 1848 kapitulacyi, mianowicie że wszyscy emigranci, którzy nie są obywatelami austryackiego państwa, i wszyscy Nielwowianie jakotéż obcy, bez zatrudnienia, najdaléj do trzech dni, a tamci bez odwołania kraj opuścić mają, ściśle jest dopełnionêm; winni sa wszyscy posiadacze domów i rezydenci w ciagu 48 godzin, to jest do końca dnia ósmego Listopada 1848, przełożonemu magistratu donieść, o istotnêm dopełnieniu rozporządzenia tego, albo powymieniać imiennie wszystkich tych, którzy rozporządzenia powyższego nie usłuchali; inaczéj obłożeni zostaną karą pieniężną stu reńskich m. k. a w niemożności więzieniem według prawa.

Lwów, 7. Listopada 1848.

Hammerstein,
generał komenderujący m. p.

Uwiadomienie.

Rozeszła się po mieście powszechna wieść, jakoby w piwnicach wszechnicy tutejszéj, podczas smutnych wydarzeń dni ostatnich, ludzie z trwogi się pochowali.

Z tego powodu przedsięwzięto powtórnie, a nawet w obecności zacnych osób z mieszczan tutejszych, po wszystkich zakątkach najtroskliwsze poszukiwanie i nic nie znaleziono, coby ową trwogę potwierdzić mogło.

Z c. k. gubernialnéj komissyi dla miasta Lwowa.

Lwów, dnia 6. Listopada 1848.

Czetsch,
c. k. konsyliarz nadworny.

Obwieszczenie.

Przy ratowaniu gmachu wszechnicy tutejszéj dnia 3. b. m. spalonego, znaczna ilość książek, aktów, numizmatów, tudzież fizycznych i technicznych instrumentów zginęła.

C. k. gubernialna komissya dla miasta Lwowa, udaje się do wspaniałomyślności i szlachetnego sposobu myślenia tych, którzy te rzeczy znaleźli z wezwaniem, aby znalezione książki, akta, numizmata i wyżwspomnione instrumenta wszechnicy lwowskiéj zwrócić i takowe w kancelaryi téjże wszechnicy złożyć chcieli.

Lwów, dnia 6. Listopada 1848.

Czetsch,
c. k. konsyliarz nadworny.

Obwieszczenie.

Wysoka c. k. władza wojskowa, spowodowaną została do nakazu, aby przez czas oblężenia miasta Lwowa, osoby, któreby po 10téj godzinie w nocy z domu wyjść zmuszone były, w oświetlone latarnie się zaopatrywały; daléj, aby przez ciąg tegoż samego czasu wszystkie kawiarnie i lokalności wyszynków, zawsze o 10téj godzinie w wieczór były pozamykane.

O którém to rozporządzeniu Publiczność niniejszém uwiadamia się.

Lwów, 9go Listopada 1848.

Karol Hoepflingen,
radca gubernialny i przełożony Magistratu.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, iż według rozporządzenia c. k. komendy miasta, do c. k. wojska wydanego, wszyscy do gaszenia przy wybuchnąć mogącym pożarze z powołania przeznaczeni urzędnicy, tudzież członkowie wydziału bespieczeństwa, lub każdy cywilny na ratunek spieszący, nie mają obawiać się żadnéj przeszkody ze strony c. k. wojska, owszem, spodziewać się najdzielniejszej pomocy.

Wzywają się przeto nie tylko cechy, z powołania przeznaczone wedle prawa ogniowego do niesienia pomocy, ale i wszyscy mieszkańce Lwowa, ażeby na przypadek pożaru, czynnie ratunek nieśli i do gaszenia wszelkiemi siłami się przyczyniali.

Lwów, 9. Listopada 1848.

Karol Hoepflingen,
c. k. Radca R. k. i tymczasowy przełożony Magistratu.

Obwieszczenie.

Obecny stan głównego miasta Lwowa, spowodował mię utworzyć umyślną władzę bezpieczeństwa, pod nazwiskiem: c. k. Starostwa grodzkiego, czyli Kapitanatu miasta, którego przełożonym mianowałem c. k. gubernialnego Radcę Lorensi.

C. k. Kapitanat miasta podlega c. k. komendzie miasta, a przedmiotem czynności jego zostają sprawy następujące:

1) Czuwanie nad pokojem, bezpieczeństwem i porządkiem publicznym, w miarę środków sobie poruczonych; zaburzenia bowiem gwałtowniejsze w innéj drodze powściągnięte zostaną.

2) Piecza około bespieczeństwa prywatnego, mianowicie, własności i majątku.

3) Dozór przepisów, względem paszportów i meldunków dla obcych i przybywających.

4) Zaprowadzenie środków zapobieżnych bezprawiom w ogólności, tudzież śledzenie i ściganie czynności bezprawnych, jakotéż w szczególności postępowanie z podejrzanymi, próżniakami i rozpustnymi.

Co niniejszém do powszechnéj wiadomości się podaje.

Lwów, dnia 12. Listopada 1848.

Hammerstein,
F. M. L. i dowodzący jenerał w Galicyi.

Uwiadomienie.

Jego Excelencya, dowodzący Jenerał w Galicyi Feldmarszałek-Porucznik, Baron Hammerstein poruczył przestrzeganie

porządku i bezpieczeństwa, a mianowicie bezpieczeństwa własności prywatnéj, w głowném mieście Lwowie, c. k. Kapitaństwu miasta.

Kapitaństwo poczyta sobie za największy obowiązek, w tym wskazanym sobie zakresie służbowym, rozwinąć z całą sprężystością i tęgością potrzebną siłę, pięknemu powołaniu swojemu czujném i czynném działaniem, zasłaniać publiczność od szkód i utraty, z należną gorliwością odpowiedzieć.

Urzędowa kancelarya jego, jest w mieście w domn pod Nrem 375, przy ulicy wałowéj.

C. K. Starostwo grodzkie.

We Lwowie, dnia 11. Listopada 1848.

Obwieszczenie.

Podejrzane dla bezpieczeństwa osoby, snują się po mieście przebrane za żebraków, żebraczki i t. p., aby pod takiém ukryciém ułatwić sobie wciskanie się do pomieszkań między familie, aby korzystając z łatwowierności i dobroduszności mieszkańców, wybadać ich dla swoich planów.

Publiczność czyni się na tę okoliczność uważną, z tém ku jéj zaspokojeniu dołożeniem, że skuteczne przedsięwzięto środki, aby bezprawiu temu dzielnie zapobiedz.

C. K. Starostwo grodzkie.

We Lwowie, dnia 12. Listopada 1848.

Austrya. Wiedeń. 27. Paźd: — Po dzień 27. w południe, wojsko jeszcze nie attakowało miasta. Przeciwnie zaś ze strony miasta, robiono mnogie wycieczki. I tak ucierano się na przedmieściu Lerchenfeld i koło Breiten-See. —

Zaczepki te spowodowały część korpusu morawskiego, do wkroczenia na przedmieście, gdzie koło cmentarza Schmelzer-Kirchhof, przywitano go silnym ogniem kartaczowym. Mimo to wojsko zdobyło cmentarz, przy pomocy jednéj bateryi i oddziału strzelców pieszych. Pozycya ta atoli opuszczona w krótce została z powodu, że wojsko za nadto w niéj na ogień z miasta było wystawioném. Około linii nussdorfskiéj, odparto Wiedeńczyków aż do samego miasta, następnie obsadzono wszystkie okoliczne punkta; także opanowano Fünf- i Sechshaus. Książe Windischgraetz, wydał rozkaz, aby zaniechano ognia a to wszędzie gdzie tego nie wymaga konieczność obrony własnéj; tudzież, żeby przestano bombardować miasto, z którego ciągłe przychodziły deputacye. —

Z strony Sejmu, udała się deputacya złożona z trzech członków do Cesarza, celem uczynienia przedstawienia przeciw przeniesieniu zgromadzenia sejmowego do Kremzier. —

Według depeszy telegraficznéj, odebranéj przez wice-prezydenta gubernialnego czeskiego Mecsery, od ministra Wessenberga, a podanéj do wiadomości publicznéj przez dzienniki pragskie, attak na Wiedeń ze strony przedmieścia Leopoldstadt, rozpoczął się, z niewielkim atoli jak dotąd skutkiem. Podług innego doniesienia, odebranego przez prezydenta rady ministeryalnéj, od księcia Windischgraetz, a komunikowanego Feldmarszałkowi hr. Schlick w Krakowie; przedmieścia Landstrasse, Rennweg, Leopoldstadt, Jägerzeil poddały się na dniu 27. c. k. wojsku, w skutek czego rozpoczętemi zostały układy o kapitulacyą samego miasta.

Wiedeń. 28. Paźd: Dzisiejsza kanonada trwała do wieczora. Ostatnie strzały padły około szóstéj wieczór. Ale w miarę jak się zmierzchać zaczęło, co raz to większa łuna okrywała niebo. Wyspa cała Brigittenau, Leopoldstadt i Prater, zajęte zostały przez Bana Kroacyi; zaś przytykające do tych miejść, przedmieścia Landstrasse, Belweder i połowa przedmieścia Wiedeń, znajdują się w ręku armii księcia Windischgraetz. Leopoldstadt i Landstrasse, niestawiły żadnego prawie oporu; sądzą, że zostały zajęte w skutek porozumienia. Szczegóły dzisiejszéj walki są w krótkości następujące: Atak rozpoczęło w trzech miejscach; ze strony Bana, od Prateru, ze strony księcia Windischgraetz zaś, od dworca glognickiéj kolei żelaznéj i od linii Matzleinsdorf (na głównym gościńcu Tryjestyńskim). Wiédeńczycy osadzili byli nasyp kolei glognickiéj armatami i dość liczną załogą. W tym też miejscu odparto wojsko dwa razy, ogień dopiero który się wszczął we dworcu, w skutek rzuconych nań rakiet, zmusił broniących się do odwrotu. Równie zacięcie broniono liniją na Spinnerin am Kreuz. Na chwilę umilkły były wprawdzie armaty, ustawione na wałach, skoro jednak przypuszczono szturm z bliska, Wiédeńczycy rozpoczęli ogień kartaczowy, który atakujących zmusił do odwrotu. Wtedy dopiéro wojsko natarło działami, spaliło parę domów zasłaniających przeciwnika, zdemontowało armaty ustawione na wałach i zdobyło liniją szturmem. Za liniją atoli znalazło wojsko zacięty jeszcze opór, strzelano doń z okien tak, że każdy krok naprzód kosztował armiją wiele ofiar. Ku wieczorowi cofnęło się wojsko cesarskie, celem zajęcia bezpieczniejszej pozycyi. Robotników przy fabryce maszyn, należącéj do kolei glognickiéj, którzy w ostatnich czasach rozpoczęli byli na nowo pracę, wcielono przymusem do gwardyi ruchoméj, gdzie jako po większéj części wysłużeni wojskowi, pełnili służbę artyleryi. Rozjątrzenie walczących było niestety nader wielkie; i starzy nawet wojskowi, a oddają Wiedeńczykom sprawiedliwość co do waleczności; wszędzie bowiem, gdzie tylko przyszło do starcia się bliższego, trzymali się dzielnie.

Książe Windischgraetz, zażądał w dopełnieniu swojéj ostatniéj proklamacyi od Wiédnia, ażeby mu byli wydani. Dr: Schütte, Bem, Pulski i mordercy Latoura. —

Wiedeń 1. Listopadada. (Urzędowa relacya o zdobyciu Wiednia).—

Umyślne przekręcanie i przeistaczanie faktów, jest dziś tak zwykłem zjawiskiem, że dla miłośników prawdy pożądanym zapewne będzie rzetelny opis zdarzeń, zaszłych podczas szturmu miasta Wiednia przez c. k. wojsko.

F. M. książe Windischgraetz, nadzwyczajny pełnomocnik cesarski, stanął był pod wieczór 23. Paźd: w Hetzendorf, tuż pod Wiedniem. Stanąwszy, wydał natychmiast proklamacyą do mieszkańców Wiednia, żądając: złożenia broni i poddania się bezwarunkowego rozkazom cesarskim, z zagrożeniem, że w przeciwnym razie miasto będzie do tego zmuszonem siłą. Do ogłoszenia proklamacyi powyższej, dano miastu termin 24, a do jej zadość uczynienia, dalszy termin 48 godzin, to jest do 26. Paźd. wieczorem.

Mimo że obadwa powyższe termina, nietylko bezskutecznie upłynęły, ale nadto, mimo że przed upływem ostatniego zwłaszcza, rozpoczęto z strony miasta nieprzyjacielskie kroki, przeciw c. k. wojsku, a to bez żadnego powodu, przecież F. M. książe Windischgraetz, przez cały jeszcze dzień 27. niechciał przystępywać do użycia ostatecznych środków. Koncessye atoli o które się kilka deputacyj wysłanych z miasta dopraszały, musiały bydź przez księcia odmówione.

W skutku nadeszłej tym czasem wiadomości, że Węgrzy zbliżają się na odsiecz ku Wiedniowi, książe F. Marszałek zniewolonym się ujrzał, wyprawić przeciw nim część wojska swego; niezawiśle jednak od tego, rozpoczęto atak na miasto innemi oddziałami wojsk cesarskich, już wcześniej do tego przeznaczonemi. Działo się to na dniu 29. Paźd. Podług planu albowiem Feldmarszałka, miano dnia tego zatrudnić uwagę broniących się, kanonadą na wszystkich stronach miasta, rzeczywi-

ście zaś uderzyć i zająć przedmieścia Landstrasse i Leopoldstadt.

Zamiar ten wykonanym został tak pomyślnie i zupełnie, że wojsko zaufane w swoje siły i odwagę, po zdobyciu poprzednim bram linii zewnętrznej, wielu barykad i czterech dział stanęło jeszcze tego samego wieczora, na tak zwanych Glacis, przed bramami wewnętrznego miasta, a to mimo oporu insurgentów. Z strony Leopoldstatu, zajęło pozycyę nad odnogą Dunaju, dzielącą miasto od Leopoldstatu i osadziło dom inwalidów, mennicę, komorę celną, koszary na Heumarkt i pałac letni księcia Schwarzenberg.

Spokojni mieszkańce przedmieść wymienionych, witali wszędzie wojsko wkraczające, jako zbawców i wyswobodzicieli, od terroryzmu anarchistów i ich narzędzi, uzbrojonych proletaryuszów.

Książe Feldmarszałek spodziewał się, że miasto po takim wypadku pierwszych ruchów, przyjdzie nareszcie do przekonania, że w obec przewagi, jaką regularne wojsko mieć musi nad każdym, chociażby nawet liczniejszym ale nieuorganizowanym tłumem insurgentów, opór dalszy jest niepodobieństwem. Dla tego też licząc na poddanie się bezwarunkowe i chcąc miastu dać czas potrzebny do upamiętania się, zawiesił w dniu 29. dalsze kroki wojenne.

W rzeczy samej w nocy z 29. na 30, przybyła do księcia deputacya rady miejskiej, z pisemném oświadczeniem, że się miasto na łaskę poddaje, i ogłoszony stan oblężenia przyjmuje. W skutek którego to oświadczenia, wojsko w d. 30. Paźd: miało zająć miasto i przedmieścia.

Wyznaczono przeto komissyą, dla ułożenia się, co do sposobu wykonania powyższej bezwarunkowej kapitulacyi.

Tymczasem w dniu 30. z rana, wiadomość o zbliżaniu się rokoszan węgierskich, potwierdziła się. Książe więc Feldmarszałek, zmuszonym był zwrócić się przeciw nim z głównemi siłami. Znalazłszy nieprzyjaciela po za Schwechat, dwie mile od Wiednia, w silnej pozycyi, rozkazał uderzyć na niego natychmiast korpusowi Bana Kroacyi, a poparłszy ten attak dość znacznym oddziałem kawaleryi trzeciego korpusu, zapędził go jeszcze w tym samym dniu, za rzekę Fischa i poraziwszy zupełnie, polecił go na dniu 31. ścigać aż do granicy węgierskiej.

Rokoszanie wiedeńscy, ujrzawszy z wieży Sgo. Szczepana zbliżających się sprzymierzeńców węgierskich, dali się uwieść nadzieją i złamali ofiarowaną przez siebie i już przyjętą kapitulacyę. Komendant gwardyi Messenhauser, wydał z obserwatorium dwie proklamacye, w których donosząc że c. k. wojska przez Węgrów pobite zostały, wezwał Wiedeńczyków, ażeby na nowo za broń chwycili; w tej samej przeto chwili, kiedy umówiona kapitulacya wykonaną bydź miała, miasto Wiedeń rozpoczęło na powrót kroki nieprzyjacielskie.

Podobne złamanie wiary, musiało za sobą pociągnąć karę. Książe Feldmarszałek nakazał bombardowanie, głównie przedmieść Wiedeń i Mariahilf, odznaczających się nieprzyjaznym usposobieniem, i bombardowanie to trwało aż do 30. Paźd. wieczorem.

W skutku tego, miasto po raz drugi oznajmiło chęć poddania się; co na dniu 31. Paźd. nastąpić miało. Wszakże z rana dnia tego, przybyła deputacya rady miejskiej z oświadczeniem: że w prawdzie większość obywateli, pała najlepszą chęcią zastósowania się do rozkazów i warunków, przez księcia Windischgraetz stawionych, że większość atoli ta, nie jest w stanie oprzeć się terroryzmowi, klubu demokratycznego, komitetu studenckiego, tudzież zbrojnemu proletaryatowi posłusznemu narzędziu woli, tych jak na teraz władzców Wiednia; którzy opór do upadłego prowadzić zamierzają. Deputacya przeto w imieniu wszystkich spokojnych obywateli miasta, błagała księcia Windischgraetz, żeby ich osoby i majątki wziął pod swoją opiekę; tłum albowiem rozhukany, postanowił raczej spalić miasto i zagrzebać się pod jego gruzami, aniżeli się poddać.

W położeniu przeto takiem, książe Feldmarszałek rozkazał na d. 31. Paźd. ściągnąć ku przedmieściom większe massy wojska, które atoli pomimo, że po pokazaniu się swojem na Glacis, przyjęte było rzęsistym ogniem z wałów samego miasta, w którym się rokoszanie zamknęli, zajętemi w końcu zostały zupełnie. Tegoż samego wieczora, wyburzono ogniem działowym mocno zatarassowaną bramę zamkową, którą dwa bataliony piechoty szturmem wzięły, przyczem zdobyto ośm armat. Proletaryat tymczasem, podłożył ogień pod zabudowanie biblioteki cesarskiej, którego atoli dach tylko spłonął, resztę bowiem gmachu, jako też zamek cały, przybyłe wojsko uratowało.

Jak na teraz, wojsko zajmuje całe miasto, którego poddanie się zupełne, po wyczerpaniu wszelkich łagodnych środków; w obec trwającego oporu i dwóch krótnego złamania kapitulacyi, siłą nareszcie oręża wymuszonem być musiało.

Włochy. Medyolan. 16. Paźd. — Twierdza Osopo poddała się nareszcie wojskom austryackim, wytrzymawszy prawie półroczne oblężenie. Na mocy kapitulacyi, zawartéj na dniu 12. b. m. załoga wyszła z twierdzy na dniu 16 b. m. ze wszystkiemi honorami wojskowemi i z bronią, którą atoli za rejonem fortecy złożyć musiała. Znajdujący się między załogą wojskowi austryaccy, mają być traktowanemi stósownie do przyrzeczonéj przez Feldmarszałka Radeckiego amnestyi. Wolno im więc będzie powrócić do rodzin swoich. — Zaś część załogi złożonéj z wojsk innych państw włoskich, lub ochotników, odprowadzoną będzie do Ferrary. —

W Como, zaszły dość znaczne zaburzenia. W mieście samém i miejscach położonych nad jeziorem tegoż nazwiska, strzelano na wojsko austryackie. — Spokój jednakże w krótce został przywróconym, a na mieszkańców owych okolic nałożono kontrybucyą wojenną. —

Niemcy. — Frankfurt 20 Paź. Parlament niemiecki przystąpił do dyskussyi następujących bardzo ważnych paragrafów ustawy zasadniczej; § 2. „żadna cześć państwa niemieckiego, niemoże być łączoną w jedno z krajami nie niemieckiemi. §. 3. Jeżli kraj niemiecki ma z krajem nie niemieckim jednego i tego samego panującego, stósunek między obu krajami ma być opartym jedynie na zasadach prostego związku osobistego. §. 4. Panujący kraju niemieckiego, znajdujący się w podobnym stósunku z krajem nie niemieckim, będzie obowiązanym albo rezydować w swoim kraju niemieckim, albo też mianować w nim regencyą, do której sami tylko Niemcy powołanemi być mogą.«

Na listę rozpraw o powyższych artykułach, które mają rozstrzygnąć pytanie: w jakim stósunku znajdywać się będzie w przyszłości Austrya do Niemiec całych, zapisało się kilkudziesiąt mowców. — Niektórzy z pomiędzy nich chcieli, ażeby Austryą pozostawić w dawnym do Niemiec stósunku, a unikając rozdziału prowincyi austryackich, przeszkodzić supremacyi żywiołu sławiańskiego nad niemieckim. Między obrońcami tej zasady, znajdują się także stronnicy króla pruskiego, którzy sądzą, że na tej drodze potrafią odsunąć pretensye domu habsburskiego, do korony niemieckiej, a wtedy supremacya Prus nad Niemcami wynikłaby sama przez się. Inni znowu jak n. p. dep: Arerth oświadczyli w prost: że cała Austrya jest niemiecka, że przeto cała ryczałtowo do związku przyjętą być powinna! bo interessem Niemców jest: przeszkodzić tworzeniu się wschodnich państw sławianskich. - Giskra deputowany z Austryi, usiłował dowieść: że Austrya niebyła nigdy przedmurzem Niemców, przeciw sławiańskiej przewadze na wschodzie. Zdanie to

poparł twierdzeniem „że Austrya samochcąc rzuciła księstwa naddunajskie pod nogi olbrzyma północnego“ i. t. d. W końcu rzekł: „Jedność Niemiec przyjść musi do skutku, gdyby nawet stare trony blask swój stracić, a dynastye zniknąć miały.“—

Z dniem 20. Paźd: ustaje we Frankfurcie stan oblężenia; i z dniem też tym wchodzi w życie ustawa, dotyczącą bezpieczeństwa osobistego członków zgromadzenia narodowego, równie jak urzędników rządu centralnego.

Prusy. — Berlin 23. Jednocześnie prawie z rozprawami w Parlamencie niemieckim, zapowiadającemi wywrzeć tak wielki wpływ na przyszłość Austryi i całych Niemiec, toczy się w sejmie pruskim kwestya, dotycząca związku prowincyi pruskich, zatem stósunku W: Ks. Poznańskiego do całego państwa prusskiego. Po długich debatach, w śród których minister spraw wewnętrznych Eichmann, radził czekać wypadku obrad sejmu frankfurckiego, dep. Richter zaś żądał, aby Prusy nietylko zachowały narodowość, ale nawet wróciły niepodległość księstwa Poznańskiego; zaś dep. Hartmann oświadczył, że Prusacy posiadają w: ks: Poznańskie prawem podboju, (?!) że więc na domagania się Polaków, żadnych względów mieć nie należy; przystąpiono do głosowania, i przyjęto następującą uchwałę: „Wszystkie prowincye monarchii pruskiej w teraźniejszych swych granicach stanowią państwo pruskie.“ —

Przystąpiono potem do głosowania nad poprawką Philipsa, treści: „mieszkańcom W: ksież: Poznańskiego, nadane będą osobne prawa, zaręczone im przy wcieleniu W: księztwa do monarchii pruskiéj. Osobna ustawa organiczna jednocześnie z niniejszą konstytucyą ogłoszona, prawa te bliżej oznaczy.“

Ponieważ większość głosów, którą poprawkę te przyjęło, nie wynosiła 15tu głosów, więc przystąpiono na wniosek kilku deputowanych do głosowania imiennego, po którym jednak z powodu, że jeden deputowany głosował, niemając do tego jak niektórzy utrzymywali prawa; a drugi znowu zmienił zdanie swoje, głosując pierwéj przeciw, a potym za wnioskiem; spór ten incydentalny, oddano do rozpoznania osobnej komissyi, tym samym decyzyę ostateczną odroczono.—

Berlin 28. Paźd: Na dzisiejszém posiedzeniu Sejmu pruskiego deputowani Kampf i Bucher następujący uczynili wniosek: Wysokie zgromadzenie raczy uchwalić: aby zawezwać ministra wojny, do przedłożenia dokładnych i szczegółowych relacyj, o sile wojska skoncentrowanego obecnie wogólności w prowincyi brandenburskiej, wszczególności zaś, w Berlinie; niemniej, o gatunku jako też dyslokacyi wojska tego.—

Wniosek powyższy oparli na motywach: znaczna siła zbrojną skoncentrowana już od dawna w prowincyi brandenburskiej, a mianowicie w pobliskości Berlina, daje ludowi powód do niespokojności i obawy; obawy tém większej, że o ilości pojedyńczych oddziałów wojska tego, nic pewnego nie wiadomo.— Celem przeto uspokojenia umysłów, potrzebném jest urzędowe i dokładne objaśnienie w tém względzie. Prezydujący w radzie ministrów oświadczył w odpowiedzi: że jest zawsze gotowym dać żądane objaśnienia względem liczby i dyslokacyi wojska; chociaż jest tego przekonania, że pytania tyczące się podobnych szczegółów, nie są parlamentarnemi. Wojsko w około Berlina zgromadzone, przeznaczone jest ku obronie własności, porządku i prawéj wolności!— Bliższych szczegółów z powodu ciągłych ruchów wojska, nie jest na teraz dać w stanie.—

Francya.—Paryż 21. Paźd: Dekret z dnia 24. Czerwca ogłaszający Paryż w stan oblężenia, odwołanym został przez zgromadzenie narodowe, a to na wniosek komissyi, ustanowionéj w celu rozpoznania tego przedmiotu. Nad projektem do prawa co do zastępstwa w służbie wojskowéj, czyli wykupna od niéj, toczyły się w Izbie żwawe debaty. — Walka toczyła się między Thiersem a ministrem wojny. Przytaczamy tu z odznaczającéj się mowy Thiersa rozumowanie godne uwagi: „Utrzymują” mówił „że prawo wykupna uwłacza prawom równości. — Zdanie to jest całkowicie mylném. Przeciwnie bowiem, prawo takie pomnaża równość względną, jedyną jaką między ludźmi za podobną uważam. Chodzi tu z drugiéj strony o potęgę rzeczypospolitéj.“ — „Ależ prawo wykupna, nie tylko że nie dezorganizuje wojska, ale owszem ustala skład jego, bo jeżeli n. p. los padnie na niedołęgę, który posiada majątek, zastępca którego taki niedołęga stawia, a który musi być zdrowym i silnym, wzmacnia oczywiscie armiją, ale jej nie osłabia. Również niesprzeciwia się to ani wolności, ani równości, gdyż podstawą wykupna jest dobrowolna ugoda; przeciwnie niema większej niewoli, jak bezwzględny obowiązek do służby wojskowéj. Zresztą bez zastępstwa niebyłoby umiejętnej armii, gdyż uboższy z całem usposobieniem i nauką wojskową, czekać by musiał losu, który właśnie paść może na mniej usposobionego albo ułomnego. Prawo zastępstwa wnikneło w obyczaje francuzkie, a kto kraj kocha, ten go pewnie nie naruszy.” Lamoriciére który po Thiersie wystąpił na trybunę, utrzymywał: że projekt jego nie uchyla wręcz wykupna, ale tylko mieć chce, aby pieniądz złożony za nie, wpływał do kassy wspólnej wojskowéj, i aby z niego rozdzielać premija między wysłużonych wojskowych.

Po zamknięciu rozpraw, odrzucono absolutne zniesienie prawa wykupna, 663ma głosami przeciw 140.

Paryż. 25 Paźd. — Zgromadzenie narodowe postanowiło na dzisiejszym posiedzeniu, nierozchodzić się dopóty, dopóki statuta organiczne Rzeczypospolitéj uchwalonemi nie będą. Tak więc spodziewane feryе nie będą miały miejsca; uchwała konstytucyi zajęła zgromadzeniu trzydzieści blisko posiedzeń.

Agitacye z powodu bliskiego wyboru prezydenta, wzmagają się ciągle. Partya demokratyczna, wyprawia bankiety po bankietach, a to w każdém nieledwie mieście i miasteczku Francyi; i wszędzie zaleca swoich kandydatów. I kandydaci też sami, starają się ująć sobie przyszłych wyborców; a Lamartine zaczyna już w tym celu objeżdżać departamenta, po drodze niby do Maçon rodzinnego swego, jeżli się nie mylimy miasta, gdzie za monarchii jeszcze, wyprawiano dla niego tak częste bankiety, na których wymową swoją, umiał sobie zjednać wszystkich umysły. —

Spór toczy się teraz tylko, o czas wyboru prezydenta rzeczypospolitéj. Frakcya zgromadzenia narodowego, na któréj czele jest Thiers, zwana „rue Poitiers” zgodziła się już na to, aby wybor rozpisano na dzień 10go Grudnia. Cożkolwiek bądź, dzień wyboru prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj, będzie dniem ważnym dla całéj Europy!.. bo wnim zadecyduje się zapewne kwestya, między wojną a pokojem, kwestya,... która od pamiętnych dni Lutego, zajmuje wszystkie umysły, dla tego, że rozwiązanie jéj roztrzygnie także o losie cywilizacyi europejskiéj. — Jeżli wybór padnie na Cavaignaca, można się będzie spodziewać trwałego pokoju; gdy przeciwnie, wybór Ludwika Bonapartego, będzie hasłem do nieochybnéj wojny. —

Reprezentacya narodowa odnawia się tym czasem w duchu co raz to wyraźnjszym. Wedle wiadomości zamieszczonych w dziennikach francuzkich, Emil de Girardin sławny redaktor dziennika „la presse“ wstąpić ma w jéj grono, jako deputowany kolonii Senegalskiéj.

Redaktor odpowiedzialny: **Hilary Meciszewski.**

Z Drukarni A: B. Winiarza we Lwowie.